

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 17. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycji wniesionych do Sejmu. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. 20³/₄. — Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielenia prawa do poboru. — Wniosek p. Krzczunowicza w przedmiocie przekazania prawa udzielania prawa poboru myt Namiestnictwu. — Odrzucenie tego wniosku po przemówieniach posłów Chrzanowskiego i hr. Golejewskiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskami o udzielenie prawa do poboru myt i kopytkowego. — Głosowanie na zastępcę członka Wydziału krajowego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. — Przemówienie i wniosek ks. Kulczyckiego. — Odrzucenie tegoż wniosku po przemówieniu p. hr. Golejewskiego. — Wniosek naglący p. Czerkawskiego w przedmiocie przywrócenia prawa polskiego i historii prawa polskiego jako przedmiotu obowiązującego na uniwersytecie lwowskim. — Uznanie nagłości, przemówienie wnioskodawcy i przyjęcie wniosku. — Rezultat wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego i głosowania na zastępcę drugiego członka. — Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięć rachunkowych funduszków krajowych. — Przemówienie i wniosek p. Gniewosza. — Przemówienia pp. Grossa i Grocholskiego. — Oświadczenie ks. Marszałka i p. Wereszczyńskiego imieniem Wydziału krajowego oraz wniosek naglący p. Adama ks. Sapięhy. — Odrzucenie wniosku p. Adama ks. Sapięhy i przyjęcie wniosku komisji po przemówieniach pp. Krzczunowicza, Gniewosza, Ludwika hr. Wodzickiego i Sprawozdawcy. — Oświadczenie p. Gniewosza po przyjęciu wniosku komisji. — Rezultat wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacye. — Drugie czytanie wniosku p. Mayera, Chrzanowskiego, Szujskiego o utworzeniu szkoły górniczej i inżyniersko-budowniczej. — Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w gimnazjum akademickiem. — Przemówienie pp. Chrzanowskiego, Sawczyńskiego, ks. Kaczyły, Adama ks. Sa-

piehy, Skwarczyńskiego, Kowalskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisji po odrzuceniu wszelkich poprawek. — Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej szkole tak zwanej grec. katol. we Lwowie. — Przemówienia pp. ks. Pawlikowa, Czerkawskiego, Skwarczyńskiego, Kowalskiego i przyjęcie wniosku komisji. — Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie wykupna prawa propinacji. — Odroczenie wniosku odraczającego ks. Zaklińskiego. — Przemówienie pp. Tyszkowskiego, Torosiewicza, Krzczunowicza, Wężyka i Zyblikiewicza. — Odrzucenie wniosku komisji i przyjęcie wniosku p. Krzczunowicza z poprawkami pp. Wężyka i Splawińskiego, po odrzuceniu innych poprawek. — Przemówienie i rezolucya p. Madejskiego. — Przemówienie p. Grocholskiego i odrzucenie rezolucyi p. Madejskiego. — Wniosek naglący p. Popiela w przedmiocie republikacji przepisów odnoszących się do opłat jura stolae. — Wniosek p. Czerkawskiego w przedmiocie zaprowadzenia prawa polskiego i jego historii na uniwersytecie we Lwowie i Krakowie jako przedmiotów obowiązujących przy ścisłych egzaminach. — Uchwała w przedmiocie petycji niezadowolonych. — Przyjęcie protokołu z niniejszego posiedzenia. — Przemowa ks. Marszałka zamykająca posiedzenia sejm. — Przemówienie p. Henryka hr. Wodzickiego do ks. Marszałka i odpowiedź ks. Marszałka.

Początek posiedzenia o godzinie 11.

Posłów obecnych 125.

Przewodniczący: J. O. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: PP. Jasiński, Wereszczyński, Antoniewicz, Serwatowski.

Ze strony rządu: JW. Oswald Bartmański, wiceprezydent Namiestnictwa, c. k. radca dworu.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół XXIII. posiedzenia z dnia 16. stycznia 1874).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Jest spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta).

Ciąg dalszy petycyj po dzień 17. stycznia 1874 do Sejmu krajowego wniesionych.

216. Gmina Lipnica murowana przez p. Horszarda o zaprowadzenie posterunku żandarmerji w Lipnicy.

217. Woźniakowski Piotr Dyrektor teatru prowincjonalnego w Stanisławowie przez posła Kamińskiego o subwencję.

218. Kiselka Karol właśc. dóbr Mokrotyna przez p. Smolkę oświadcza gotowość przyczynienia się do wprowadzenia w życie uchwalonej szkoły leśnictwa.

219. Starasól gmina przez posła Popiela o podniesienie restytucji warzelnii soli w Starejsoli.

220. Wadowice gmina miejska przez posła br. Bauma o zaprowadzenie sądu obwodowego w Wadowicach.

221. Gmina Duba starostwa Dolińskiego przez posła Pietruszewicza o prawo pobierania ropy i o zniesienie monopolu soli.

222. Julia Gromicka wdowa po nauczycielu szkoły głównej w Złoczowie przez posła Sawczyńskiego o udzielenie jednorazowego wsparcia z funduszu krajowego.

223. Lesieczniki gmina przez posła Erazma Wolańskiego z przedstawieniem przeciw nakazowi c. k. starostwa w Zaleszczykach w przedmiocie zapłacenia 614 złr. 37 i pół ct. tytułem konkurencji do budowy pomieszkania dla parocha.

224. Zaleszczyki Wydział powiatowy przez posła ks. Adama Sapiehę w przedmiocie zaprowadzenia gmin zbiorowych i przyznania Wydziałowi powiatowemu władzy wykonawczej.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest.

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. 20³/₄ (Ob. Aleg. LXXIII.) Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące sprzedaży należącej do funduszu krajowego policyjnego realności u św. Maryi Magdaleny w Lwowie pod Nr. 20³/₄.

P. Gross: Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Odczytam zatem wniosek Wydziału krajowego (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do pozbycia w drodze sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod l. 20²/₄ do majątku zakładowego krajowego funduszu policyjnego należącej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Nikt. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przytąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. aleg.
LXXXVI.

Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielania prawa do poboru myt. Sprawozdawca p. Gross.

P. Gross: Proszę ks. Marszałka zapytać Wysokiej Izby, czy się zgadza na to, abym ja imieniem Wydziału krajowego referował, ponieważ nie będąc członkiem Wydziału krajowego nie mam do tego prawa. (Głosy: prosimy.)

Ks. Marszałek: Poddam to pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby p. Gross jako z temi sprawami obznajomiony referował w imieniu Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Gross: Sprawy, które imieniem Wydziału krajowego będę miał zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, dzielą się na 3 kategorie: po 1sze sprawy dotyczące się ustawodawstwa mytniczego; po 2gie sprawy dotyczące się omyczenia dróg krajowych, powiatowych i gminnych i kopytkowego, wreszcie petycje wniesione o udzielenie pobierania myta, których jednak Wydział krajowy Wysokiej Izbie do uwzględnienia polecić nie może. Przystępuję do pierwszej kategorii. Wiadomo panom, że dla uzyskania omyczenia potrzeba było dotychczas ustawy krajowej. Na żądanie c. k. rządu, który wykazał, że sankcjonowanie takiej ustawy wymaga długiego przebiegu, gdyż

każda ustawa musi być z osobna ze sprawozdaniem ministerstwa Najj, Panu przedłożona. Wydział krajowy skłonił się chętnie do przedstawienia Wysokiemu Sejmowi projektu zmiany dotychczasowego postanowienia w ten sposób, aby pozwolenie na pobór myta udzielane było jedynie na podstawie uchwały Sejmu krajowego i za cesarskiem zezwoleniem. (Ks. marszałek zastępuje a wice-marszałek ks. biskup Stupnicki wstępuje na trybunę.) Ponieważ ustawa ta z kilku artykułów się składa, więc proszę ks. wice-marszałka o otwarcie rozprawy jeneralnej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki: Rozprawa jeneralna otwarta.

P. Krzczunowicz: Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. b. Stupnicki: P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz. W ustawie teraz przedłożonej odstępuje się od zasady wypowiedzianej w §. 6. ustawy drogowej, która stanowi, że wszelkie koncesje mytnicze mają być wydawane w drodze ustawodawczej. Ta zasada była niestosowna, ponieważ koncesje takie, które są mniejszej wagi, jak koncesje tylko na kilka lat wydawane, a które dawniej przez same Namiestnictwo były udzielone nie potrzebują zaprawdę być zastrzeżone ustawodawstwu, niepotrzebują zabierać czasu Sejmowi i Cesarzowi.

Panowie! widzieliśmy jak ustawy przyznające takie koncesje bywały uchwalane. Każdy z nas spuszczał się na zdanie Wydziału krajowego i wszyscy razem podnosiliśmy ręce albo powstawali za wnioskami Wydziału krajowego. Teraz Wydział krajowy proponuje zmianę, która w najwyższych sferach cokolwiek formę ułatwia, ale zawsze jeszcze zastrzega, iż każda koncesja mytnicza musi przyjść pod uchwałę Sejmu i otrzymać przyzwolenie cesarskie. Znowu więc będą posłowie w Sejmie podnosić ręce albo powstawać, głosując za koncesjami, proponowanymi przez Wydział krajowy, o których posłowie nawet sądzić nie są w stanie. A będą głosować, jak to bywało dotąd, wśród gwaru i rozmów, nie słuchając nawet wniosków wydziałowych. Pytam się panów, jeżeli mamy zmieniać ustawę, dlaczego jej nie zmienić tak, abyśmy już w Sejmie takich wniosków nie mieli i takich głosowań. Ze sprawami drobnej ważności, o których dla ich lokalnej natury, Sejm nawet sądzić nie może, nie potrzeba przychodzić do Sej-

mu. Jeżeli idzie o koncesye mytnicze na długi przeciąg lat, albo na czas nieograniczony, możnaby takowe zastrzedz Sejmowi, ale koncesye wydawane na kilka lat, zdaniem mojem, niepotrzebują być uchwalane w Sejmie. Wprawdzie w statucie krajowym jest prawidło, że dodatki do podatków bezpośrednich, jeżeli przechodzą granice pewnego procentu tudzież i inne opłaty mogą być zaprowadzone tylko przez ustawę krajową; ale to odnosi się tylko do opłat powszechnych w całym kraju, nie zaś przywilejów mytniczych dla pojedynczych gmin lub osób. Zresztą już i wniosek Wydziału krajowego odstępuje od formy ustawy dla tych myt, lecz żąda jeszcze uchwały sejmowej i zezwolenia cesarskiego.

Obecnie Namiestnictwo w swoim zakresie nadaje prawo do pobierania opłaty targowej w czasie targu, dlaczegożby nie mogło dawać w porozumieniu z Wydziałem krajowym prawa do poboru opłat mytniczych na pewien przeciąg lat.

Z tych to powodów, a głównie dlatego, aby nie zabierać czasu Sejmowi wnoszeniem i uchwalaniem takich koncesyj na czas krótki, aby w Sejmie się nie odbywały głosowania nad rzeczami tak drobnymi, o których nawet posłowie sądzić nie są wstanie, proponuję, ażeby w miejsce Art. I. przez Wydział krajowy proponowanego przyjąć Art. I. następującej osnowy (czyta):

„Koncesje na pobór opłat mytniczych, na rzecz funduszów powiatowych, gminnych, jakoteż na rzecz stron prywatnych mają być udzielane, od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, przez c. k. Namiestnictwo, za zgodą Wydziału krajowego, jednakże nie na dłużej, jak na sześć lat, po których upływie mogą być tym samym sposobem odnawiane.“

„Na czas dłuższy niż na sześć lat mogą być takie koncesye udzielane tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego i za cesarskiem zezwoleniem.“

Sprawozdawca p. Gross (czyta wniosek p. Krzeczunowicza.)

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki:
P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Muszę się temu wnioskowi sprzeciwić z dwóch powodów: Po pierwsze,

iż władza ustawodawcza nie powinna zrzekać się takiego prawa stanowienia niejako podatku krajowego i przekazywać to prawo władzy wykonawczej. Powtóre, że to ustanawianie poboru myta na drogach, utrudniające komunikację i nakładające na ludność daleko większy ciężar, niżeli ztąd przychodzi korzyść skarbowi krajowemu (gdyż pobór myta jest bardzo kosztowny i ledwo część pieniędzy opłacanych tym tytułem, wpływać może do skarbu krajowego), jest złem, może koniecznem chwilowo, które jednak należy następnie zastąpić innego rodzaju opłatą i całe to omykanie dróg zreformować. Tymczasem Sejm odstępując władzy wykonawczej, jak to proponuje p. Krzeczunowicz, prawa ustanawiania nowych myt na drogach na lat sześć, otwarłby jeszcze szerzej wrota temu coraz liczniejszemu omycaniu nowych dróg, a nadto przez sześć lat nie mógłby Sejm przystąpić do zreformowania tej sprawy myt i zastąpienia ich innym rodzajem opłat. Nareszcie, chociaż Sejm pospiesznie zwykle i bez rozpraw najczęściej załatwia rzecz o ustanowienie myt i zatwierdza pod tym względem wnioski Wydziału krajowego; mimo tego wybrana przez niego władza i od niego zależna, tj. Wydział krajowy, musi badać dokładnie sprawę zanim projekty swoje względem ustanowienia nowych myt przedstawi, tem więcej, iż wie, że każdy jego wniosek czeka kontrola Sejmu, i że każdy poseł mógłby każdemu wnioskowi wpoić zarzuty. Tymczasem rząd, oddaną mu w razie przyjęcia wniosku posła Krzeczunowicza, władzę ustanawiania myt. wykonywałby bez żadnej kontroli przynajmniej przez lat sześć. Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. Krzeczunowicza.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki:
Wniosek p. Krzeczunowicza poddaję do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki:
R. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zarzut p. Chrzanowskiego, że możemy przyjść do tego, iż uregulujemy istniejące myta całkiem inaczej, albo je znieśliemy, nie może być podniesiony przeciw mojemu wnioskowi, bo wiem bardzo dobrze, że do takiej ustawy nie prędko przyjdziemy w naszym biednym kraju, i że bardzo długo trzeba będzie pobierać myta na utrzymanie dróg. Zresztą jeżeli ten czas

przyjdzie, że taką ustawę wydamy, wtedy rzecz się ukończy, a tem samem i udzielanie prawa do poboru myta na przeciąg 6 lat.

Dalsze twierdzenie p. Chrzanowskiego, iż Sejm będzie tę sprawę koncesji wszechstronnie rozbięrał, nie jest uzasadnionem, bo kilkoletnia praktyka sejmowa wykazała, iż Sejm w rozbiór tej kwestji nie wchodził, i członkowie Sejmu tylko prostem podnoszeniem rąk lub wstawaniem koncesji udzielali. Jeżeli tak jest, to możecie panowie także uchwalić, aby takie mniejsze koncesje wydawała władza wykonawcza.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę się także sprzeciwić wnioskowi p. Krzeczunowicza, ale z innych powodów, mianowicie z tej konsekwencji, że jeżeli byśmy się zrzekli jednego prawa, to moglibyśmy się zrzec i innych praw i takowe przekazać Wydziałowi krajowemu i Namiestnictwu. Wtedy by Sejm nie miał co załatwiać i byłby niepotrzebny. Jeżeli to prawo przekazane jest Sejmowi, to Sejm powinien je wykonywać, a nie przekazywać innym organom.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc dyskusja zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Gross. Przedkładając projekt nowej ustawy szedł Wydział krajowy za objawionem życzeniem rządu i ujął ją w formę, jaka ze strony rządu była za najlepszą uznana. Co do wniosku p. Krzeczunowicza muszę zauważać, że ta sama forma, jaką dziś Wydział krajowy przedstawia dla ustawy mytniczej była już zachowana przy traktowaniu podwyższenia dodatków do podatków dla pojedynczych gmin, wtedy szan. wnioskodawca temu się nie sprzeciwił i nie pojmuje więc, dlaczego występuje dziś przeciw tej samej formie o ustawie mytniczej, którą za dobrą uznał przy zezwoleniach na podwyższenie dodatków do podatków. Co do dalszego zarzutu p. Krzeczunowicza, iż uchwalenie takich koncesyj zabiera Sejmowi wiele czasu to jest rzeczą pewną, że gdyby nie poprawka szan. posła, więcej czasu zabierała wszystkie projekta do ustaw mytniczych z całego roku nie zabrałyby Sejmowi więcej jak 2 godziny czasu.

Dla oszczędzenia tych dwóch godzin nie powinniśmy się przecież zrzekać przysługującego nam tak ważnego prawa. Nareszcie co do dalszego zarzutu, iż nie jesteśmy w stanie zastanowić się tależycie nad pojedynczemi prośbami, muszę powiedzieć, iż już nieraz zadyskutowano w przeszłych sesjach nad udzielaniem pojedynczych koncesyj, lecz co ważniejsza, że Wydział krajowy, zanim przedstawi wys. Sejmowi projekt do ustawy, wobec możliwej krytyki publicznej nad tem dokładnie zastanowić się musi czy ma takowy wnieść czy nie. Ta kontrola Sejmu jest bardzo ważną dla publiczności, która te opłaty uiszczać musi.

Zresztą podzielam zapatrywania p. Chrzanowskiego o ważności spraw mytniczych i mniemam że nietylko ustawy dotyczące się omycenia, są za nadto lekko traktowane ale w ogóle że ustawodawstwo w krótkim czasie musi ulegć reformie.

Z tych więc powodów wys. Sejm zechce projekt do ustawy przez Wydział krajowy proponowany, wiaść jako podstawę dla specjalnej dyskusji.

(Ks. Marszałek wstępuje a wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zstępuje z trybuny.)

Ks. Marszałek: Przystępujemy do dyskusji specjalnej. Do artykułu I. jest postawiona poprawka p. Krzeczunowicza.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta):

W miejsce art. I. proponowanego przez Wydział krajowy raczy Wysoki Sejm uchwalić następujący:

Artykuł I.

Koncesje na pobór opłat mytniczych na rzecz funduszków prywatnych, gminnych, jakoteż na rzecz stron prywatnych mają być udzielane od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, przez ces. kr. Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego, jednakże nie na dłużej jak na sześć lat, po których uplywie mogą być tym samym sposobem odnowione.

Na czas dłuższy niż na sześć lat mogą być takie koncesje udzielane tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego i za zezwoleniem cesarskiem.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Proszę odczytać art. I. propozycji Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł I.

Wszelkie koncesye na pobór opłat mytnicznych, na rzecz funduszów powiatowych, gminnych, jakoteż na rzecz stron prywatnych, od daty wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, udzielane być mają na podstawie uchwał Sejmu krajowego i za cesarskim zezwoleniem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu - zechce wstać. (Większość). Artykuł I. przyjęty. Przystąpimy do artykułu II.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł II.

Ogólne przepisy obowiązujące w tej mierze, o ile nie są zmienione obecną ustawą, zachowują swą moc obowiązującą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł II jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł III.

Przeprowadzenie tej ustawy, polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

U s t a w a

odnosząca się do postępowania przy udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych, na rzecz funduszów powiatowych, gminnych, jakoteż na rzecz stron prywatnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Tytuł przyjęty.

P. Pietruski: Wnoszę aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Przystępujemy teraz do wniosku omycenia mostu na drodze krajowej Krościeńsko-Szczawnickiej. (czyta):

Obacz a!.
LXXXVII.

S p r a w o z d a n i e

Wydziału krajowego o potrzebie zaprowadzenia opłaty mytniczej od osób przy moście Szczawnickim na drodze krajowej Krościeńsko-Szczawnickiej.

Wysoki Sejmie!

Koszta budowy mostu Szczawnickiego, który ma 42½ S. C. długości są bardzo znaczne, do kwoty 50000 zł. w. a. dochodzące, pokryte zaś w całości zostały z funduszu krajowego.

Pobór opłaty mytniczej od tego mostu, wprowadzonym został w wykonanie na podstawie ustawy sankcyonowanej najwyższem postanowieniem z d. 25 grudnia 1871.

Ustawa jednak rzeczona, nie przewidziała opłaty mostowej od osób: tymczasem most Szczawnicki do podobnej opłaty pierwszorzędne miały prawo. Most ten zbudowany z wielkim nakładem służy nie tyle dla ruchu handlowego jak raczej dla wygody okolicznych mieszkańców i gości przybywających letnią porą do Szczawnicy. Zauważyć więc należy, że przeważnie przez osoby pieszo idące uczęszczanym bywa, że dostawa artykułów żywności podczas sezonu kąpielowego w Szczawnicy, tworzy dla sąsiedniego przemysłu źródło znacznych korzyści, a prawie w całości dopełniana jest wózkami ręcznymi, że w takich okolicznościach dochód z myta w stosunku do wydatków budowy mostu i rocznego utrzymania, okazuje się bezprzykładnie małym. Że zatem zaprowadzenie opłaty mytniczej od osób, o ile jest koniecznem, o tyle też uciążliwym się nie stanie dla ruchu miejscowego nawykłego od dawna,

to jest przed wzniesieniem mostu do podobnej, lecz większej opłaty, przy używaniu przewozu promem.

Dodać w końcu należy, że dawniejsza obsługa promem, częstokroć zupełnie niemożliwa, porównać się nie da z dogodnością dzisiejszego mostu.

Zważywszy przytoczone warunki, Wydział krajowy, opierając się na §. 6. ustawy drogowej wnosi:

Wysoki Sejm raczy do opłaty mytniczej przy moście Szczawnickim obowiązującej, uchwalić załączoną dodatkową ustawę.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Gross: W artykule tym proponuję poprawkę stylistyczną mianowicie: opuścić początkowe wyrazy „przy moście w Szczawnicy na drodze krajowej Krościeńsko-Szczawnickiej“ i umieścić je po słowach „funduszowi krajowemu“ A więc artykuł brzmiałby: (czyta):

Artykuł I.

Dodatkowo do taryfy obowiązującej na podstawie ustawy z dnia 25 grudnia 1871 r., nadaje się funduszowi krajowemu prawo pobierania w Szczawnicy na drodze krajowej Krościeńsko-Szczawnickiej myto od osób.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł II.

Opłatę myta osobowego pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej osoby pieszo idącej z wózkiem, saniami lub taczkami 2 (dwa) cnt.
- b) Od każdej osoby pieszej bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) cnt.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę pod-

nieść. (Większość). Jest większość. Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: (czyta):

Artykuł III.

Przy poborze myta osobowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty i o зниżeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

U s t a w a

o udzielenie funduszowi krajowemu prawa do poboru przy moście w Szczawnicy na drodze krajowej Krościeńsko-Szczawnickiej, dodatkowej opłaty mytniczej od osób.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem krakowskiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Tytuł jest przyjęty.

P. hr. Badeni: Podnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu zechce wstać. (Większość). Jest większość. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Przystąpimy do wniosków omycenia dróg powiatowych. Wnioski te są dwojakiego rodzaju, traktują bowiem albo o podwyższenie taryfy myt już istniejących, albo o zupełnie nowym omyceniu dróg powiatowych.

Pierwsze odnoszą się do dwóch dróg, mianowicie do drogi Wielicko-Dobczyckiej i Domaradzko-Strzyżowskiej.

W krótkości wykaże powody, które przemawiają za podwyższeniem myta na drodze Wielicko-Dobczyckiej w powiecie Wielickim. Droga ta była już raz dla uzyskania potrzebnych do budowy funduszków na podstawie ustawy omycona, chociaż nie była w całości wykończona. Dawniejsze myto wymierzone dla ukończonej natenczas części drogi, musiało być stosunkowo niższem. Skoro teraz wybudowano dalszą część, wypada dawniejszy wymiar opłaty podwyższyć w stosunku do zwiększonej długości drogi.

Kiedy drogę Domaradzko-Strzyżowską w roku ubiegłym omycano, wnosił natenczas Wydział powiatowy prośbę o udzielenia prawa pobierania opłat mytnicznych takich jakie obowiązują na drogach krajowych.

Wydział krajowy wszakże nie uwzględnił tej prośby chcąc zachować zasadę, że myta na drogach powiatowych powinny być niższe, jak na drogach krajowych a to z powodu, że sposób budowania dróg powiatowych nie wymaga takich kosztów jak budowa dróg krajowych, które tak co do szerokości jako też i konstrukcyi swej od dróg powiatowych znacznie się różnią.

Wydział powiatowy rzeszowski jednak wykażal ponownie, że wybudowanie tej drogi wyjątkowo więcej kosztowało oraz że koszta utrzymania jej nie mogą być opędzone z dochodów płynących z obecnej taryfy mytnicznej i wniósł ponowną prośbę o podwyższenie taryfy.

Uwzględniając te powody proponuje Wydział krajowy żądane podwyższenie dzisiejszej opłaty mytnicznej do wysokości obowiązującej na drogach krajowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Gross: W końcu wnoszę do art. I. stylistyczną poprawkę mianowicie, zamiast słów „wykonywanych w zastępstwie funduszków powiatowych“ umieścić „przyzwolonych funduszom powiatowym“. A więc artykuł I. będzie brzmiał (czyta):

Art. I.

Dla poboru opłat mytnicznych przyzwolonych funduszom powiatowym na mocy ustaw z dnia 9. stycznia 1873 r. mianowicie: w powiecie Wielickim, przy drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej,

i w powiecie Rzeszowskim, przy drodze powiatowej Domaradzko-Strzyżowskiej obowiązywać mają od wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, nowe taryfy podług następujących wymiarów:

I. Przy drodze Wielicko-Dobczyckiej na stacji mytnicznej we wsi Taszycach:

- a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) cnt. w. a.
- b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) cnt.

Wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) cnt. w. a.

II. Przy drodze Domaradzko-Strzyżowskiej na stacji mytnicznej w Strzyżowie:

- a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt.
- b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) cnt. w. a.

Wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, za które nie płaci się myta.

- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $\frac{1}{2}$ (pół) centa w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski: Wnoszę, aby całą tę ustawę przyjąć en bloc.

Głosy: Prosimy przeczytać do końca ustawę.

Sprawozdawca p. Gross: Jeszcze tylko trzy wiersze (czyta):

Art. II.

Wszystkie inne przepisy opłat powyższych dotyczących, a ustawami z d. 9. stycznia 1873 objęte, zachowują moc obowiązującą.

Tytuł zaś brzmi (czyta):

U s t a w a

o podwyższeniu taryf mytniczych, obowiązujących przy drogach powiatowych: Wielicko-Debczyckiej, w powiecie Wielickim, i Domaradzko-Strzyżowskiej w powiecie Rzeszowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem ustanawiam, co następuje:

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu zechce wstać (większość). Jest większość. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

**Ob. aleg
I.XXXIX.**

Sprawozdawca p. Gross: Przystępujemy teraz do projektu ustaw o udzieleniu pojedynczym Radom powiatowym pozwolenia na pobieranie opłat mytniczych na drogach powiatowych.

Projekt ten macie panowie w rękę, ponieważ jednak żadnego nie dodano sprawozdania, muszę w krótkości wyłożyć powody, dla których Wydział krajowy przedstawia wnioski uwzględniające prośby pojedynczych powiatów.

Wydział powiatowy Bocheński prosi o omycenie drogi prowadzącej z Bochni do Ujścia solnego.

Budowa drogi tej uznana za obwodową była jeszcze przez władze polityczne rozpoczęta, zaś funduszami powiatu dopiero ukończoną. Długość tej drogi wynosi 2 mile 2700^o szerokość jej 3¹/₂^o koszta budowy wynoszą 24.000 zł., zaś koszta utrzymania 4 486 złr. skromnie licząc. Gdy pomimo tak znacznej długości Wydział powiatowy Bocheński żąda takiej tylko opłaty, jaka na drogach krajowych od jednej mili się uiszcza, przeto proponuje Wydział krajowy, żeby Wysoki Sejm na żądane omycenie zezwolił.

Wydział powiatowy Brzesko, prosi o omycenie drogi z Bogumiłowic do Zakluczyna. Długość jej wynosi 2 mile 2.500^o, opatrzoną prócz tego jest 30 mostami i przepustami, z których jeden 6^o rozciągłości, dwa zaś inne wyżej 4^o. Budowa drogi rozpoczęta przez urząd powiatowy w Wojniczcu, ostatecznie ukończoną została przez powiat kosztem 10.053 zł. 72 ct., koszta zaś jej utrzymania wynoszą co najmniej 2.700 zł.

Wydział powiatowy żąda jednej rogatki w ¹/₄ drugiej mili i omycenia odpowiadającego omyczeniu dwu mil drogi krajowej. Władza polityczna się na to zgadza, a gdy prócz tego poświadczyć może, że Wydział powiatowy Brzeski robi jak najusilniejsze starania i żadnych nie szczędzi ofiar, aby nowe drogi powiatowe w powiecie powstały. Wydział krajowy z przychylnością przedstawia wniosek udzielenia żądanej taryfy.

Wydział powiatowy w Mielcu prosi o udzielenie prawa poboru myta mostowego w Zgórsku na drodze powiatowej z Mieleca do Radomyśla. Most ten jest długi 12^o a szeroki 4^o. Koszta budowy wynoszą 2.600 złr., a utrzymanie 60. Wydział krajowy wnosi udzielenie według taryfy 2, 1 i ¹/₂ ct., gdyż i na drogach krajowych taką opłatę się pobiera.

Wydział powiatowy Pilzneński prosi o omycenie drogi z Pilzna do Czarnej, Droga wynosi 6.317^o, koszta budowy 25.615 złr. zaś utrzymanie 1.286 zł. Prócz tego znajduje się na tej przestrzeni most w Czarnej 12^o długi.

Wydział powiatowy żądał pierwotnie dla obu przedmiotów myta w jednym miejscu w Pilznienku lecz nato nie można zezwolić, gdyż trudno żądać, aby wszyscy jadący z Pilzna do stacji kolejowej w Czarny opłacali mostowe za most przez który wcale nie przejeżdżają.

Wydział krajowy zgadza się zatem na oddzielne omykanie obu przedmiotów, i rozkłada pobór w ten sposób, żeby pod Pilznem było opłacane myto drogowe, zaś mostowe przy samym moście w Czarnej z taryfą odpowiadającą omyczeniu na drogach krajowych.

Wydział powiatowy w Stryju prosi o koncesję do poboru mostowego w Hrebenowie na rzece Opór.

Rzecz się ma tak. Most istniał i był utrzymywany w drodze konkurencji. Gdy został zerwany

ny, nie mogła go gmina składająca się z 40 numerów odbudować. Obszar dworski dostarczył materiału. Wydział krajowy dał subwencję 400 złr., ale te zasiłki nie wystarczyły, bo most jest długi 25²/₃°. Wydział powiatowy uznał więc ten most powiatowym, pokrył z funduszków powiatowych resztę kosztów wynoszących w całości 2666 złr. i obowiązuje się oddać subwencję Wydziałowi krajowemu i wynagrodzić obszar dworski. Na pokrycie tych wszystkich wydatków prosi Wydział powiatowy o pozwolenie poboru mostowego według taryfy 3 ct., 1, ¹/₂, na co Wydział krajowy przystaje, gdyż opłata mostów wyżej 20° długości wynosi na drogach krajowych 4 ct.

Wydział powiatowy w Jaśle prosi o omycie drogi Warzycko-Lubelskiej na przestrzeni 6483°.

Koszta budowy wynoszą prócz części przez konkurencję jeszcze wybudowanej i subwencji w kwocie 3700 złr. z funduszków krajowych udzielonej, jeszcze 14236 złr. — zaś koszta konserwacji 4500 złr. Środki powiatu nie wystarczają na tak wielkie wydatki; ponieważ powiat jeszcze drugą drogę Frysztacko-Strzyżowską utrzymywać musi. Wydział powiatowy żąda, aby dla całej drogi ustanowiona była jedna tylko stacja mytnicza w Lubli z taryfą drugiej klasy. Na to zgadzają się władza polityczna jak również i wszystkie okoliczne obszary dworskie i gminy, więc też i Wydział krajowy odpowiedni temu żądaniu uczynił wnioszek.

Wydział powiatowy w Grybowie prosi o omycie drogi powiatowej ze Zborowa do Grybowa.

Długość tej drogi wynosi 3 mile. Przedmiotów budowlanych na tej linii, t. j. mostów, mostków i przepustów na tej przestrzeni jest 66, między tymi 1 most 12°, a drugi 6° długi, koszta budowy wynoszą 10474 złr., a koszta utrzymania obliczono na 4549 złr. 83 ct. Na pokrycie tego pobiera Wydział 10% dodatek, który w całości wynosi tylko 3150 złr., a to z powodu małego podatku, jaki przypada na ten powiat.

Wydział powiatowy żąda omycia tych trzech mil, któreby się według zasad omycia dróg krajowych słusznie należało, t. j. A) Myta drogowego w Siedliskach i B) myta mostowego w Białej niżej.

Wydział powiatowy w Nisku wybudował na rzece Tanwi most długi 70°, który dla komunikacji tamże był konieczny. Na most ten wydano

z funduszków krajowych tytułem subwencji 2000 złr. A gdy koszta w całości wynosiły 8418 złr. i 67 ct., i nie mogą zwykłymi dochodami powiatu być pokryte, wypada temu Wydziałowi powiatowemu iść w pomoc udzieleniem mu prawa poboru odpowiedniego myta mostowego.

Wydział powiatowy w Nisku wniósł prócz tego prośbę o nadanie mu prawa pobierania myta na moście prywatnym w Rudzie.

Most na Rudzie w gminie Ruda zbudowany był w r. 1858 przez konkurencję, 4 obszarów i 14 gmin kosztem 3636 złr. 57 ct. Jest on 40° długi i 4° szeroki, kiedy w r. 1865 most reperowano za cenę 570 złr. 58 ct., zezwoliło namiestnictwo celem pokrycia tych kosztów na omycie tego mostu na lat 5 według II. klasy. Z dniem 24. stycznia 1872 skończyło się uzyskane prawo poboru. Wtenczas uchwaliła Rada powiatowa na podstawie §. 5. ust. dr. uznać ten most powiatowym, jeżeli pozwolenie na myto uzyska — tymczasem zaś oddała utrzymanie mostu tego obszarowi dworskiemu i gminie.

Trudno jednak żądać, aby most, którego budowała konkurencja kilku obszarów dworskich i 14 gmin, mógł utrzymać jeden obszar z gminą. Opierając się na tym fakcie, że utrzymanie tego mostu przechodzi siłą obszaru i gminy, żąda przedewszystkiem omycia dla niego, motywując żądanie swe tem, że nie może bez uzyskania opłaty wziąć tego mostu na fundusz powiatowy, bo most leży na krańcu powiatu, i nie jest przedmiotem komunikacji dla wszystkich mieszkańców powiatu, lecz tylko dla mieszkańców owego zakątka. Z tych powodów przedstawia też i Wydział krajowy przychylny wniosek Wys. Sejmowi.

Wydział powiatowy chrzanowski uprasza o myto przewozowe w Bobsku na Wiśle.

Pobierał to myto Obszar dworski, jednak koncesya wygasła w r. 1866. W roku zeszłym upraszał obszar dworski o odnowienie koncesyi. Gdy prośba ta udzieloną było Wydziałowi pow. w Chrzanowie dla zdania sprawy, wykazał tenże że stan komunikacji tymczasem się zmienił. Wybudowano bowiem w ostatnich latach drogą powiatową od Chrzanowa do Oświęcimska, która w sposób taki iż przewóz ten nadal prywatnym pozostać nie może przechodzi tamtędy. W myśl § 5 uznał też Wydział powiatowy przewóz ten jako należący do drogi powiatowej i uprasza teraz o omycie tego prze-

wozu; Wydział krajowy przychyliła się do tej prośby, em bardziej iż nadal opłaty mytnicze powiększą dochody powiatu i mogą być użyte na cele publiczne a głównie na polepszenie dróg.

Wydział powiatowy wielicki wniósł prośbę o przedłużenie koncesyi na pobór mostowego na Wildze na drodze z Podgórze do Kobierzyna.

Rzecz się ma tak. Wydział powiatowy wielicki wziął utrzymanie tej drogi, która jest używana przez artyllerię do ćwiczeń wojskowych na siebie. Wyższa komenda wojskowa zażądała bowiem wybudowanie mostu murowanego, aby największe ciężary mogły przez niego przechodzić, przez co utrzymanie tej drogi stało się dla gmin zanadto kosztowne, tyle armat każdego czasu przechodzi. Wydział powiatowy musiał w r. 1872 most ten nowo wybudować, co jeszcze bardziej kosztą powiększyło. Otóż na pokrycie tych kosztów prosi Wydział powiatowy o udzielenie mu prawa pobierania myta mostowego do czego także i wydział krajowy się przychyliła.

To są powody, któremi Wydział krajowy swój projekt ustawy popiera i któremi pojedyncze ustępy tej ustawy motywuje.

Proszę tedy wysokiej Izby o przystąpienie nad tą ustawą do specjalnej debaty.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarte.

P. w. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania i przyjąć tę ustawę en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania i aby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość) Jest większość. Ustawa przyjęta.

Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu zechce wstać. (większość) Jest większość. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Przedstawivszy Wysokiej Izbie prośby powiatów, do których uwzględnienia przychylił się Wydział krajowy,

muszę także przedłożyć prośbę tyczącą się powiatu mościckiego, której Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi z poparciem przedstawić nie może. Wydział powiatowy mościcki wybudował dojazd do Mościsk do kolei żelaznej, który wynosi pół mili; a na ten cel nie tylko ze strony kolei Karola Ludwika, ale i ze strony Wydziału krajowego znaczne otrzymał subwencye. Droga ta później została doprowadzoną od Mościsk do Zakościela w długości ćwierć mili. Teraz Wydział powiatowy żąda omycenia tej drogi na dwóch stacyach mytniczych mianowicie na jednej, któraby była urządzona między Mościskami a koleją żelazną, a drugiej między Mościskami od Zakościel. Wydział krajowy nie widzi tu przedmiotu, któryby według istniejących na drogach krajowych przepisów o omyceniu mógł być omycony. Wszak na drogach krajowych musi być najmniej jedna mila drogi ukończona, ażeby omykanie nastąpiło, droga około Mościsk nie dosięga nawet tej długości. Prócz tego Wydział krajowy jest tego zdania, że wszelkie dojazdy do kolei żelaznej, to jest połączenia z najbliższą drogą, a jak tu i z miastem nie powinny być omycone. Muszę tu przypomnieć, że także i Wydziałowi złoczowskiemu odmówiliśmy pozwolenia na omykanie drogi złoczowskiej, prowadzącej do stacyi kolejowej. Nie ma więc najmniejszego powodu dla dojazdu w Mościskach robić wyjątku. Temniej mógłby Wydział proponować omykanie części ku Zagrobeli wiodącej, która nawet długości niema jednej ćwierci mili. To są powody, dla których Wydział krajowy wnosi, aby Wysoki Sejm nad tą petycją przeszedł do porządku dziennego

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto, jest za przejściem nad petycją Wydziału powiatowego mościckiego do porządku dziennego zechce rękę podnieść (wszyscy) wniosek jednomyślnie przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wysoki Sejm zezwolił na skrócenie traktowania spraw mytniczych, mianowicie, aby projekty ustaw były wprowadzone do druku, lecz aby bezpośrednio od Wydziału krajowego były przedstawione. Jednak zdarza się, jak zwykle, że jeszcze aż do końca sesyi nadchodzą nowe prośby, tak, że niema czasu, warunkowi drukowania projektów uchwały zadość uczynić. Ośmielam się prosić ks. Marszałka, by raczy zapytać się Wysokiej Izby, czy pozwoli, aby niektóre z tych prośb były przedstawione, jakkolwiek

projektu odnośnych ustaw nie były drukowane i w Izbie rozdane,

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Otóż tego rodzaju prośba weszła 8. stycznia b. r. od Wydziału powiatowego Chrzanowskiego i tyczy się koncesyi na pobór myta przy drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej. Wydział powiatowy Chrzanowski ma rozliczne drogi: jedna z Trzebinia do Oświęcimska, druga Wrocławska, ma potem drogę od Krzyżowic i drogę, która prowadzi do granicy królestwa, to jest drogę Trzebińsko-Lgocką. Droga ta aczkolwiek za okręgową uznana nie była przedtem ukończoną i wymaga na swe utrzymanie rocznie 1.860 złr., które pokryte być mogą częścią z myta drogowego, częścią z dodatków do podatków. Kiedy ta droga była utrzymywana przez konkurencję, to była omycana, więc Wydział powiatowy i teraz tylko o nadanie tego prawa prosi, które istniało. A gdy potrzeba takiej pomocy rzeczywiście zaprzeczyć się nie da, przeto Wydział krajowy wnosi projekt do następującej ustawy (czyta):

Ustawa

o udzieleniu Radzie powiatowej w Chrzanowie dalszego prawa na pobór opłaty mytniczej przy drodze powiatowej Trzebińsko - Lgockiej na stacyi w Myślachowicach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim ustanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Chrzanowie w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy dalsze prawo pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Trzebińsko - Lgockiej na stacyi we wsi Myślachowicach.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o niższeniu takowej.

We Lwowie dnia 11. stycznia 1874 r.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Gross (czyta artykuł I.).

Art. I.

Radzie powiatowej w Chrzanowie w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy dalsze prawo pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Trzebińsko - Lgockiej na stacyi we wsi Myślachowicach.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta) artykuł 2.

Artykuł II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, żrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta) artykuł 3.

Artykuł III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o niższeniu takowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 3. przyjęty.

Teraz tytuł.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

U s t a w a

o udzielenie Radzie powiatowej w Chrzanowie dalszego prawa na pobór opłaty mytniczej przy drodze powiatowej Trzebińsko - Lgockiej na stacyi w Myślachowicach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowiem ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross: Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) — Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Przystępuję w dalszym ciągu do przedstawienia Wysokiemu Sejmowi projektów ustawy o udzielenie gminom i obszarom dworskim prawa do poboru opłat mytniczych, mianowicie tego projektu, który drukowany znajduje się w rękę Wysokiej Izby.

Myta prywatne są podwójne, mostowe i przewozowe, zwykle drogowe bowiem nie jest przedmiotem prawa prywatnego.

Co do mostowego mamy przed sobą następujące prośby:

Prośba obszaru dworskiego w Kutkorzu o prawo poboru mostowego w Kutkorzu na rzece Pełwi na drodze idącej z Kutkorza do Milatyna, a to według taryfy 2. klasy dla myt prywatnych, na 5 lat. Prawo to otrzymał obszar dworski jeszcze w roku 1866 tymczasem koncesya wygasła, a obszar dworski prosi teraz tylko o przedłużenie posiadanej koncesyi.

Komisya Wydziału powiatowego sprawdziła dokładnie stan rzeczy. Inżynier rządowy wykazał kosztą budowy na 2270 złr., kosztą utrzymania 8%, dochód zaś ma być tylko 110 złr.

Wydział krajowy przedstawia więc tę prośbę Wysokiej Izbie, z wnioskiem o jej uwzględnienie.

Prośba obszaru dworskiego w Sufeczynie.

W Sufeczynie (powiat birecki) istniał na drodze z Birczy do Iskani i Dubiecka na rzece Ślubnicy most, który w roku 1867 został zerwany.

Wydział powiatowy birecki zawezwał gminę i obszar dworski do odbudowania. Chcąc się od znacznych nakładów uwolnić, gmina przystała na to, aby obszar dworski budowę swoim kosztem wykonał.

W ten sposób stanął most 33 sążnie długi, kosztą budowy wynosiły 1.511 złr., kosztą utrzymania zaś wynosić mają 367 złr. 36 ct.; Rada powiatowa birecka proponuje więc, aby mu udzielić taryfę 2, 1 i $\frac{1}{2}$ ct.

Wydział krajowy zaś, zgadzając się na pierwsze dwie pozycje taryfowe, wnosi zmianę trzeciej w ten sposób, aby od każdej sztuki lekkiego bydła jak owcy, kozy, świń nie pobierano $\frac{1}{2}$ centa, lecz tylko od 5 sztuk 1 cent, omycenie bowiem proponowane w tej górskiej okolicy jest za nadto uciążliwe.

Wydział powiatowy brzeżański przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Glinnej, o udzielenie myta mostowego na Strypie, na drodze z Pomorzian do Kozłowa.

Obszar dworski utrzymuje tam 200 sążniową groblę, most jeden długości 13 sążni i mostki inne, między temi jeden $5\frac{1}{2}$ sążniowy; kosztu budowy grobli i mostów podane są na 10020 zlr., utrzymania na 1588 zlr. 43 centów, na drugiej stronie rzeki nie posiada obszar dworski żadnych gruntów z czego wynika, iż most ten więcej służy dla użytku publiczności niż obszarowi dworskiemu; prosi więc o taryfę 2 ct., 1 cent, $\frac{1}{2}$ ct.

Aczkolwiek przyznać należy, że obowiązek utrzymywania grobli w spodniej jej części według istniejących przepisów tylko do samego obszaru dworskiego należy, to jednak przyznać trzeba, że jeżeli ta grobla dobrze utrzymywaną nie będzie, co zawsze znacznych kosztów wymagać będzie, to i komunikacya, która publicznym jest interesem na tem tylko zyska.

Wydział krajowy mniema, iż omycenie w danym razie odmówione być nie może, zwłaszcza, że istnieje 13 sążniowy most, który według ogólnych przepisów omycany bywa.

Teraz następuje prośba obszaru dworskiego w Pniowie.

Na drodze prowadzącej z Tarnowa i Rzeszowa do komiory w Chwałowicach (powiat tarnobrzeski) w Pniowie istniał na odnodze jeziora most. Myto pobierane było tamże na mocy przywileju królewskiego z roku 1701. W roku 1844 most ten został zerwany.

W ten czas już otrzymał obszar dworski od namiestnictwa przyrzeczenie omykania, jeżeli go własnym kosztem odbuduje, co też po upływie dłuższego czasu nareszcie uczynił. Długość mostu wynosi 11 sążni, kosztu budowy 961 zlr. 74 ct., kosztu utrzymania 169 zlr. 49 ct.

Obszar dworski żąda wprawdzie 4 centowej taryfy i wykazuje w takim razie 208 zlr. 58 cent. dochodu.

Z tem żądaniem. Wydział zgodzić się nie może, bo omykanie wyższe nie dałoby się niczem usprawiedliwić. wnosi więc 2 centową taryfę odpowiadającą taryfie przy drogach krajowych.

Dalej następuje prośba obszaru dworskiego i gminy w Święcanach. W Święcanach (powiat Jasielski) na drodze do Szarego obszar dworski i gmina nie otrzymawszy subwencji z funduszu krajowego wybudowały most $17\frac{2}{3}$ sążnia długi. Kosztu budowy 1186 zlr, utrzymania obliczone na 169 zlr. Wydział krajowy wnosi taryfę 2 ct., wreszcie od 5 sztuk, lekkiego bydła po 1 cencie.

Obszar dworski w Lisowcach (powiat Zaleszczyki) wykonywując bez przerwy prawo poboru mostowego na Serecie na podstawie koncesyi jeszcze w r. 1843 wedle 2giej klasy przez namiesnictwo udzielonej, teraz chce ten stan ulegalizować w drodze ustawodawstwa krajowego. Most jest 24° długi i 2 szeroki. Przy tem zauważać należy że most ten w czasie odchodu kry rok rocznie rozebrany i na nowo stawiany być musi. Wartość stałego materiału dębowego wynosi 686 zlr. 28 ct., kosztu rocznego zniszczenia i odbudowania 285 zlr. Gmina zgodziła się na omycenie i zobowiązała się za wolny przejazd, zbierać i dowozić potrzebną faszynę. Gdy wreszcie według podania dzierżawa czynić ma 126 zlr; Wydział krajowy ze względu na wyłuszczone okoliczności wnosi, aby wysoka Izba zezwoliła przedłużenie koncesyi według praktykowanej dotąd taryfy.

Przedstawiam teraz prośbę obszaru dworskiego w Busku. Wiadomo, że tam są liczne odnogi Pełtwy i Bugu, co za sobą pociąga iż prócz trzech przez gminę samą utrzymywanych mostków utrzymuje obszar dworski jeszcze 7 innych mostów, z których jeden 10 sążni, drugi 12 jest długi; pozostałe zaś 5 mostów około 5 do 6 o, obejmują. Obszar dworski w Busku ma wprawdzie prawo pobierania myta ale tylko na jednym punkcie to jest przy wjeździe z Złoczowa do Buska według taryfy 3 ct. 1 ct. i $\frac{1}{2}$ ct.

Obszar dworski wniósł teraz prośbę, aby ta taryfa była podwyższona, a to z tego powodu, że dochód z dotychczasowego poboru, na żaden sposób na utrzymanie tych mostów wystarczyć nie może.

Wydział krajowy wysłał z swojej strony technika, aby tę rzecz zbadał i jak najdokładniejsze w tym względzie zdał sprawozdanie. Tenże sprawdził nie tylko długość mostów ale wykazał zarazem tę ważną okoliczność, że niektóre z nich są nadzwyczaj wysokie, piętrowo budowane, co znacznie kosztu budowy i utrzymanie podwyższa. Wydział krajowy uznał więc słuszność żądania obszaru dworskiego a bacząc wręście na to, że w razie zastosowania przepisów ustawy drogowej, na gminę nową i ciężkie spadłyby ciężary; Wydział krajowy wnosi, aby prócz istniejącego myta przyzwolony był jeszcze pobór myta przy drugim 120 długim moście (jeżeli się nie myli na drodze do Jaryczowa) z taryfą 1 szej klasy.

Mamy jeszcze prośbę obszaru dworskiego i gminy Sokółów o udzielenie prawa pobierania mostowego. Gmina Sokółów wybudowała wspólnie z obszarem dworskim most którego długość odpowiada wymogom przepisów o omyczeniu. Nie ma więc powodu odmówienia gminie i obszarowi dworsk. Sokółów tego prawa.

Dalej mamy prośbę gminy Bukaczowce z obszarem dworskim o przedłużenie już istniejącego poboru myta. Wydział krajowy, zbadawszy stan rzeczy, popiera wniesioną prośbę.

Przystępujemy teraz do omyczenia przewozów prywatnych. Obszar dworski w Wysocku jest w używaniu prawa pobierania przewozowego na Sanie które już od namiestnictwa w r. 1861 z taryfą 2ct, 2ct, 1ct. od osoby 1ct. otrzymał. Teraz prosi nie tylko o odnowienie lecz zarazem podwyższenie opłaty; że obszar dworski na to podwyższenie zasługuje, dowodzi już to, że lina sama tego przewozu jest 1120 długa. W roku 1869 utworzono nowy prom, kosztu promu i stacyi mytniczej wynoszą 5084 zł 57 ct., kosztu utrzymania z przewoźnikami 325 zł. dochód 250 zł. Wydział proponuje taryfę jakaby według istniejących przepisów omyczeniu przypadła.

Przedstawiam dalej prośbę obszaru dw. w Bobrownikach powiat tarnowski o prawo poboru mytą przewozowego na drodze między Tarnowem a Radłowem na Dunajcu, który tu jest 80° szeroki. Obszar dworski odwołuje się do dawniejszego przywileju, jednak niczem go nie udowadnia. Faktem zaś jest, że wybudował prom kosztem 500 zł. i łódź kosztem 200 zł, i że kosztu utrzymania promu i jego służ-ba wynoszą około 680 zł.

Prosi więc o opłatę za bydło zaprzęgowe 6 ct. za luzne 4 ct, za drobne 2ct, od osoby 2 ct.

Wydział krajowy popiera prośbę jako uzasadnioną.

Przedstawiając panom prośbę Wydziału powiatowego chrzanowskiego, o udzielenie mu prawa przewozowego na drodze z Chrzanowa do Oświęcimia powiedziałem, że przewóz ten był własnością prywatną, Wydział powiatowy wobec tego, że droga stała się powiatową przewóz ten na rzecz powiatu wywłaszczył. Tenże sam obszar dworski wykonywał wszakże prawo pobierania przewozowego jeszcze w innym punkcie to jest w Gromcu. Ponieważ w Gromcu nie zabodździ ta okoliczność, żeby droga stała się powiatową, tylko zostaje gminną Wydział krajowy wnosi, aby obszarowi dworskiemu prawo pobierania dotychczasowego przewozowego na lat 4 nadal zostawić.

Miasto Śniatyn prosi o udzielenie prawa poboru przewozowego na Prucie na drodze prowadzącej do tak zwanych Młynów. Miasto Śniatyn wybudowało młyn i wydzierżawiło go, młyn ten oddzielony jest od miasta rzeką Prutem, przewóz był więc potrzebny dla połączenia miasta z jego własnością. Miasto prosi o udzielenie prawa poboru myta przewozowego, które nie tylko dochody miasta podwyższą ale słusznie od stron używających przewozu opłacane być powinny, Wydział krajowy porozumiawszy się w tym względzie z Wydziałem powiatowym przemawia za udzieleniem tego prawa.

Wreszcie obszary dworskie w Tomicach i Preciszowie przedłożyły prośby o ponowieniu poboru przewozowego. Taryfy według podania, jakie dotychczas istnieć miały, były niemal dowolne, pobierano bowiem po 30 ct. od jednego dwuzaprzęgowego woza, ze względu iż wysokość opłat praktykowanych przekracza unormowane przepisami najwyższe rozmiary, Wydział krajowy nie może proponować zezwolenia na ich pobór i dlatego wnosi, aby było udzielone prawo poboru według najwyższej taryfy, jaką przepisy pozwalają. Gdyby zaś obszary dworskie nie chciały przyjąć tych taryf, w takim razie nie pozostałoby mu nic innego, jak przenieść obowiązek utrzymywania tej komunikacji na strony ustawą drogową do tego obowiązane. To są powody uzasadniające ustawę, której projekt Wysokiemu Sejmowibyl przedłożony.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Po długim i wyczerpującem sprawozdaniu referenta Wydziału krajowego, proszę, aby go uwolnić od czytania i przyjęc ustawę en bloc.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przyjęc tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta en bloc.

Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Wydział powiatowy w Rohatynie wnosi prośbę obszaru dworskiego w Melnej o udzielenie prawa poboru mostowego od mostu na rzece Świerzu. Ponieważ Wysoki Sejm już na to zezwolił, aby opóźniona sprawa mytnicza bez drukowania przedstawioną była, przeto sądzę, że i teraz zezwoli na przedstawienie projektu odpowiedniej ustawy. Proszę ks. Marszałka zapytać się w tym względzie Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek: Kto jest za wzięciem tej ustawy pod obrady bez drukowania zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Czy żąda kto głosu co do rozprawy ogólnej. (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej artykuł Iszy.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Artykuł I.

Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Melnej, powiatu Rohatyńskiego, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Świerzu w Melnej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta): artykuł 2).

Artykuł II.

Oplatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu I (jeden) cent

b.) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego I (jeden) cent;

c.) od pięciu świń, cieląt lub dwadzieścia owiec 1 (jeden) cent:

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł 2 przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta): artykuł 3.

Artykuł III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o znizeniu teje opłaty.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (Większość), Artykuł 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta) Tytuł.

Ustawa

o udzieleniu gminie wspólnie z obszarem dworskim w Melnej, prawa do poboru myta mostowego od mostu na rzece Świerzu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Ludomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść (Większość) Tytuł przyjęty.

P. Pietruski: Prosimy przyjąć tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu zechce wstać (Większość) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross: Teraz mam zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić jeszcze dwie prośby o omyceniu prywatnem wszelako z wnioskiem przejścia nad niemi do porządku dziennego. Piewsza prośba pochodzi od Dyrekcyi zarządu lasowego i dóbr kameralnych w Nowym Sączu o odnowienie koncesyi na pobór myta przewozowego w Kadczy. Przewóz ten jest komunikacyjną częścią drogi krajowej i ma być niebawem, jak to już kilkakrotnie w tym względzie świadczą, zastąpiony mostem, kosztem funduszu krajowego wybudować się mającym. Budowa ta będzie nawet w razie, jeżeli regulacja Prutu przy Śniatynie do skutku nie przyjdzie w r. 1874 wykonaną. Gdyby zatem Wydział krajowy proponował przedłużenie dalszej koncesyi, mógłby stanąć w kolizyi ze stroną koncesyi posiadającą, któraby się do pewnych nabytych praw odwoływała. Wydział krajowy jest więc zdania, że do tej prośby Wysoki Sejm przychylić się nie może i wnosi przejście nad nią do porządku dziennego.

Druga prośba pochodzi od skarbu państwa Dębickiego o podwyższenie opłaty przewozowego na Wisłóce w Zawierzbiu i Kendzierzu.

Wydział powiatowy Pilzneński zbadał stan rzeczy i oświadczył, że przewóz nie jest należycie urządzony, mianowicie nie odbywa się na linie, tylko wioślami. Wydział powiatowy zalecił zatem obszarowi dworskiemu, aby urządził ten przewóz i oświadczył, że wtenczas dopiero popierać będzie jego prośbę u Wydziału krajowego. Obszar dworski tego zaś nie uskutečnił, utrzymując, że się tamże lina zastosować nie da. Wydział powiatowy zatem wniósł, aby ta prośba nie została uwzględnioną, z wnioskiem tym Wydział krajowy się zgadza i wnosi ze swej strony, aby nad prośbą zarządu leśnego w Nowym-Sączu i odszaru dworskiego Dębickiego przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem Wydziału krajowego, aby nad temi prośbami przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross. Do tych prośb, które już po zapadnięciu uchwały wys. Izby co do skrócenia traktowania spraw mytniczych nadeszły, należą ważne prośby miast Przemysła i Brzeżan o udzielenie prawa kopytkowego. Prócz tych miast wniosło także i miasto Rzeszów prośbę o udzielenie tego prawa, jednak wcześniej, tak, że Wydział krajowy mógł wysokiemu Sejmowi przedłożyć drukowany projekt do odnośnej ustawy. Udzielenie prawa poboru kopytkowego należy niezaprzeczenie do nierównie ważniejszych praw — kopytkowe bowiem nie udziela się tak jak mostowe lub przewozowe po wybudowaniu pewnego przedmiotu komunikacji przez publiczność używanego, lecz nadaje się w tym celu, ażeby z tego dochodu bruki i drogi po miastach dopiero budowane i żeby fundusze dotąd na ten cel łożone użyte były na inne cele wielkiej doniosłości, jak szkoły — naprawiane były. Dlatego te myta nazywały się po niemiecku „Pflastermauthen“ i mają z natury swej ua celu ażeby gościńce zwykle z tych funduszków przerabiane były na gościńce kamieniami wyłożone, przeczoby miasto wiele zyskało, bo pomniejszyloby znacznie koszta utrzymania swoich dróg. Przedmiot ten jest prócz tego ważny, i z tego względu, że opłaty te uiszczane być muszą właściwie nie przez mieszkańców samychże miast ile raczej przez mieszkańców powiatu osobliwie okolicznych włości. Muszę jeszcze zwrócić uwagę wys. Sejmowi, i nato, że już ustawa gminna w ocenieniu tych okoliczności pewne dla tych opłat zaostrenia postanawia mianowicie w §. 81. opiewa: (czyta) do zaprowadzenia opłat nie należących do kategorii dodatków do podatków bezpośrednio, jakoteż do podniesienia istniejących już tego rodzaju opłat potrzeba ustawy krajowej“; §. zaś 100 tejże samej ustawy brzmi jak następuje: „Uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Sejmu, mają być podawane do Rady powiatowej, która je wraz ze swoim zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży.“

Oprócz ocenienia merytorycznego wniesionych prośb tj. prócz ocenienia, czy Wydział krajowy ma przemawiać za ich uwzględnieniem czy nie, wypada przedewszystkiem rozpatrzeć się i w tem, czyli zachowane były przepisane ustawą formy. Wydział powiatowy Rzeszowski przedłożył tę prośbę Radzie powiatowej i ta się na nią zgodziła. Miasto Przemysł wniosło odnośną uchwałę Rady gminnej jeszcze w sierpniu powziętą Wydziałowi powiatowemu dopiero w końcu grudnia. Wydział powiatowy

nie przedstawiając sprawę Radzie powiatowej przychylił się do prośby miasta i przedstawił ją z przychylnym wnioskiem Wydziałowi krajowemu opierając się na §. 18. ustawy o repr. powiatowej, tj. jakoby ta sprawa była nagła, a zatem w zastępstwie Rady powiatowej przez Wydział powiatowy załatwioną być mogła.

Miasto Brzeżany, podało prośbę którą Wydział powiatowy przedstawia pierwotnie do Wydziału krajowego z pominięciem Rady powiatowej, która o zdanie swe zapytana powzięła uchwałę przeciwną prośbie miasta Brzeżan.

Takie zachodzą formalne różnice co do tych trzech petycji.

W Rzeszowie jest uchwała Rady gminnej zatwierdzona przez Radę powiatową.

W Przemyślu jest uchwała Rady gminnej przedstawiona wrzekomo dla nagłości przez Wydział powiatowy.

W Brzeżanach jest uchwała Rady gminnej, z którą się Rada powiatowa nie zgadza.

Przystąpię do ocenienia prośby miasta Rzeszowa przy której formalności są zachowane.

Nie wątpię panowie, że kto zna stan naszych miast, kto badał ich stosunki, ten wie, że ich środki finansowe są w stosunku do potrzeb a mianowicie do potrzeb dla dalszego ich rozwoju bardzo skromne, i że dalszy ich rozwój środkami nadzwyczajnymi poparty być winien.

Jeżeli jednak kopytkowe ma im być dane, to sądzę, że należy je dać tylko na ten cel, na które właściwie jest przeznaczone, tj. li na drogi i bruki. Przez to że miasta uzyskawszy kopytkowe zaoszczędzić i użyć mogą na inne cele tych funduszy, które dotąd na cele drogowe przeznaczone były, już wielką doznają ulgę. Przestrzegając więc należy, aby miasta które już otrzymały prawo poboru kopytkowego niemniej i te które wskutek uchwały Wys. Izby nadal takowe otrzymały powinny funduszy z kopytkowego płynących używać li tylko na drogi i bruki, a obowiązkiem będzie Wydziału krajowego ścisłą pod tym względem wykonywać kontrolę.

Mniemam, że te wskazówki dostateczne będą dla Wydziału krajowego.

Rzeszów jest w tem położeniu, iż zasługuje na dozwoleń poboru kopytkowego, nie ulega wątpliwości, kto zna Rzeszów, wie, jak znaczną ma ilość bruków, w jak złym stanie się te bruki znajdują. Jeżeli drogi mają być tam należycie utrzymane, a ruch przy bliskim położeniu kolei tego wymaga, stać się to może tylko przez otwarcie nowego źródła dochodu.

Dłatego Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm zechce wziąć pod ogólną dyskusję proponowaną ustawę i uchwalić przedłożony do niej projekt.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do specjalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Rzeszowa, nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do pobierania opłaty kopytkowej, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem i dobrym stanie, placów, ulic i dróg miejskich.

P. Erazm Woleński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Wnoszę przyjęcie całej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: To jest rzecz bardzo ważna, w której wiele zależy na formie, dla tego nie należałoby tak postąpić. Zresztą poddam pod głosowanie wniosek przyjęcia en bloc. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać (mniejszość. Wniossek upadł.

Teraz otwieram rozprawę nad odczytanym artykułem. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma przy siedmiu rogatkach miejskich, a mianowicie:

1. Na drodze zwanej Staroniwa
2. " " " Stajnie
3. " " " Krakowska
4. " " " Ruskawieś

- | | | | | |
|----|---|---|---|-----------|
| 5. | » | » | » | na Budach |
| 6. | » | » | » | Łańcut |
| 7. | » | » | » | Tyczyn |

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od opłaty kopytkowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o znizeniu takowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Art. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. V.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych niniejszą opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe podczas dni targowych lub jarmarcznych, pobierane były.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł przyjęty. Teraz tytuł.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Ustawa

o udzieleniu gminie miasta Rzeszowa prawa do poboru opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść (większość). Tytuł przyjęty.

Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania; kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross: Przystępuję teraz do przedstawienia stanu rzeczy w Przemyślu. Każdy z nas prawie zna Przemyśl i musi przyznać, że dla miasta tego pobór kopytkowej bardzo byłby pożądanym. Bruk w Przemyślu znajduje się na znacznej przestrzeni jednak w takim stanie, że powinien być już ze względu na zdrowie publiczne jak najrychlej odnowiony. Chodzi tylko o to, czy wysoka Izba zechce uznać zastępstwo wydziału powiatowego w miejsce rady powiatowej za dostateczne. Wydział krajowy sądzi, że wydział powiatowy mógł w danym wypadku radę powiatową zastąpić, gdyż prośba z powodu nie zbierania się Rady dopiero w końcu grudnia do niego nadeszła. Wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić ustawę, mocą której miastu Przemyślowi nadaje się prawo poboru kopytkowego. (czyta):

U s t a w a

o udzieleniu gminie miasta Przemyśla prawa do pobierania opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, ce następuje:

Artykuł I.

Gminie miasta Przemyśla, na przeciąg lat czterech od wejścia w wykonanie tej ustawy, nadaje się prawo pobierania kopytkowego, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem i w dobrym stanie, placów, ulic i dróg miejskich.

Artykuł II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma na pięciu rogatkach miejskich, przy wjazdach do miasta ustanowić się mających, a mianowicie:

1. przy rogatce Lwowskiej;
2. przy rogatce Dobromilskiej;
3. przy rogatce Jarosławskiej;
4. przy rogatce na węgierskim trakcie;
5. przy rogatce na drodze do Prałkowic.

Artykuł III.

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) Od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego, i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{3}$ (pół) centa;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego; zaś źrebięta, cielęta, owce, kozy, i świnię — do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty kopytkowego.

Artykuł IV.

Przy pobieraniu opłaty kopytkowej, mają być zachowane przepisy ogólne o uwolnieniu od opłat mytniczych, lub o znizeniu takowych.

Artykuł V.

Od zwierząt w artykule III. poszczególnionych, to jest opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe pobierane były podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski: Ustawa ta nie była drukowana i Wysokiej Izbie rozdana.

Sprawozdawca p. Gross: Zapóźno przyszła ta sprawa, jak słusznie p. Chrzanowski zauważył, dlatego należy wprzód poddać pod decyzję Wysokiej Izby, czy życzy sobie rozprawy nad tym przedmiotem bez drukowanego sprawozdania.

Ks. Marszałek: Poddaję więc to pod głosowanie, kto się z tem zgadza, aby przystąpić do rozprawy jakkolwiek nie ma drukowanego sprawozdania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. Rozprawa ogólna otwarta.

P. ks. Kulczycki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kulczycki ma głos.

P. ks. Kulczycki: Na predłożenje hospodyna sprawozdawcy ne mobu sohlasyty sia, a ot po tej przyczyni, że soprotywłaje sia ustawi drohowoj. Ustawa bo drohowa każe, szczo mista powynny własnym kosztom dorohu utrymywaty.

Hospodyn sprawozdawcia mowyt, że każdomu z nas widomyj jest smutny stan ustroja naszych mistoczok, a osoblywo szczo do doroh, i dla toho dumaje, ze treba daty im sposob, szczo by mały seredstwa dorohy w sebe polipszyty. Nikto ne pereczyt szczo istynno takoje jest sostojańje riczej w mistoczokach, ale i w selach ne jest lipsze. Na ostatok za szczo tyi selane majut platyty, kotoryi pryhodiat do mista tilko po to, szczo by torh jakiś zdilały. Preciń ony po chodnykach ne chodiat, ino pryhaniajunt swoju chudobu na swobodne mistce,

hde nema takich chodnykiw. Mini sia wydyt, szczo takie kopytkowe vse utrudniaje handel, bo ne oden ne schoce z toji przyczyny jichaty do mista. Ne oden majuczy z jakimś towarom ide do mistoczka, hde na prymir szczo czetwero jest torh i ne ma opłaty, i abo zrobyt tam szcześtywyj interes, abo swoju potrebu zaspokoit. A jak pryjde opłaczowaty kopytkowe, to tim utrudniaje sia torhowla. Dlatoho ja ne wydžu potreby, aby uže teper w tak ważnoj sprawi sojm zajawył swoje riczeńje na kopytkowe, a to tim bolsze że ne jest drukowane i ne po formi, poneže bła homninie o tom ne od powitewoj rady ałe od wydiłu powitowoho predložene; i wnoszu perejty nad tim do porjadku dnewnoho.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Zdaje mi się, że szanowny poseł mylnie się na tę sprawę zapatruje, ponieważ ustawa drogowa bynajmniej gminom nie zabrania pobierania myta. Porównanie zaś miast do wsi nie może się wcale utrzymać. Miasta jak wiemy, mają utrzymywać porządek, straż bezpieczeństwa, na co wsie nie są narażone. Słuszną jest więc rzeczą, aby włościanie, którzy na targ przyjeżdżają i robią użytek z tych placów i zanieczyszczają je, jakim centem przyczynili się do utrzymania porządku, przez opłatę targowego, albo zamiast niej kopytkowego.

Zupełnie więc jest usprawiedliwionem wnioskiem Wydziału krajowego, aby ustanowić dla miasta Przemyśla prawo kopytkowe.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross: Muszę przypominieć szanownemu koledze, że jeżeli się pobiera kopytkowe, wówczas wszystkie inne opłaty ustają. Słuszną więc p. Golejewski zauważał, iż w czasie targu opłaca się zamiast targowego, kopytkowe, a więc nie o wiele więcej. Jeżeli zaś w innym dniu przyjeżdża włościanin do miasta, to naturalna rzecz że to rzadko się dzieje, chyba, że go interes wyjątkowy sprowadza przez co ten ciężar znacznie się zmniejszy.

Wiadomo panom zresztą, że ta opłata może być i bywa często pominięta przez mieszkańców

okolicznych a to w ten sposób, że przed rogatkami się zatrzymują, piechotą do miasta idą, chyba, że ktoś koniecznie potrzebuje przybyć do miasta, mając z sobą obładowaną furę a w takim razie, słuszną, jeżeli zapłaci kopytkowe. Wydział krajowy obstaje więc przy swoim wniosku.

Ks. Marszałek: Jest wniosek przejścia do porządku dziennego, poddam go pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Upadł. Przystąpimy do specjalnej dyskusji.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Przemyśla, na przeciąg lat czterech od wejścia w wykonanie tej ustawy, nadaje się prawo pobierania kopytkowego, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem i w dobrym stanie placów, ulic i dróg miejskich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma na pięciu rogatkach miejskich, przy wjazdach do miasta ustawić się mających, a mianowicie:

1. przy rogatce Lwowskiej;
2. przy rogatce Dobromilskiej;
3. przy rogatce Jarosławskiej;
4. przy rogatce na węgierskim trakcie;
5. przy rogatce na drodze do Prałkowic.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) centa.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś źrebięta, cielęta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty kopytkowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa czwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. IV.

Przy pobieraniu opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniach od opłat mytniczych, lub o znizeniu takowych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Art. V.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, to jest opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe pobierane były podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty. Teraz tytuł.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

U s t a w a

o udzieleniu gminie miasta Przemyśla prawa do pobierania opłaty kopytkowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. Rydzowski: Wnoszę trzecie czytanie, bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross: Przystępuję do Brzeżan.

Położenie miasta Brzeżan jest daleko trudniejsze, ponieważ Rada powiatowa nie przystąpiła do uchwały gminy. Prócz tego muszę panom oświadczyć, że już po nadejściu prośby miasta Brzeżan weszły protesty, mianowicie protest przełożenia obszarów dworskich państwa Brzeżan i Narażowa, oraz protest p. Józefa Zajączkowskiego, zastępcy prezesa Rady powiatowej brzeżańskiej. Nad stosunkami miasta Brzeżan nie będę się długo rozwodził, są one zapewne takie same jak we wszystkich innych drugorzędnych miastach naszych i przemawiałyby zatem za udzieleniem miastu temu prawa poboru kopytkowego, czuję się wszakże obowiązany zaznajomić Wysoką Izbę z okolicznościami, które w podanych protestach na niekorzyść miasta są podniesione.

Otóż najpierw co do uchybień formalnych wykazuje Brzeżański obszar dworski, że przed powzięciem uchwały starostwo nie pytało ani jednej z gmin okolicznych, ani obszarów dworskich; niebaczono wcale, o ile udzielenie prawa poboru kopytkowego wpłynie szkodliwie na gospodarstwo okoliczne, a przecież wiadomą jest rzeczą, że wtenczas kiedy chodzi tylko o ustanowienie miejsca, gdzie ma być zwykle myto ustanowione, musi być przeprowadzoną pertraktacya na miejscu przez władze polityczne, przy której strony interesowane swe zarzuty czynić mogą. Tu tego nie było.

Quo ad meritum, obszar dworski donosi, że w twierdzeniu jakoby miasto utrzymywało własnym kosztem 15.785¹/₂ sążni dróg, w tem twierdzeniu niema słowa prawdy, miasto utrzymuje ledwo 1500⁰ dróg, inne bowiem drogi są albo krajowe, albo nie utrzymują się wcale jako bite gościńce, albo nareszcie utrzymują się kosztem obszaru dworskiego jak np. droga z Raju do miasta.

Obszar dworski wykazuje poszczególnie wszystkie pojedyncze drogi, jakie w Brzeżanach istnieją i dochodzi do rezultatu już wypowiedzianego to jest, że miasto zamiast 15000 sąż. ledwie 1120 s. dróg i ulic wysypuje szutrem. Powtórę podnos obszar dworski, że myto żądane nietylko pokrywać będzie koszta budowy i utrzymywania omyć się mających dróg, ale że to omywanie będzie stanowiło zyskowne źródło dochodu dla miasta, co się sprzeciwia ustawie o omyczeniu, która wyraźnie stanowi, że dochód z myta powinien pokryć wydatki na budowę i utrzymanie dróg, i że omywanie nie powinno stanowić zyskownego źródła dochodu. W obecnym wypadku, tak twierdzi obszar dworski, nie chodzi o utrzymanie dróg, ponieważ ta mała ich ilość utrzymana być może bardzo małym kosztem miasta, że więc wbrew ustawie fundusze z myt obracane będą na inne cele. Całe to twierdzenie obszaru dworskiego jest według mego zdania mylne — wszak tu nie chodzi o udzielenie myta, którego dochód pokryć ma wydatki już uczynione na uporządkowanie środków komunikacyjnych, ale o nadanie prawa poboru kopytkowego, którego celem właśnie jest utworzyć fundusze, do poprawy ulic miejskich a względnie do brukowania tychże użyć się mające.

Dalej podnosi obszar dworski, że miasto Brzeżany jest w środku rozległych dóbr klucza brzeżańskiego i narajowskiego, „a ponieważ zarząd dóbr tych funguje w Raju, byłyby opłaty przeróżnych myt w rajonie miasta Brzeżan prawdziwą plagą, jaką jeszcze dotąd żadna okolica w kraju dotknięta nie została.“ Obszar dworski wykazuje, że w Raju, miejscu najbliższym Brzeżanom położonem, koncentrują się wszystkie fabryki, więc obszar dworski, który chcąc się dostać z jednej majątności do drugiej, prawie zawsze przez miasto Brzeżany przejeżdżać musi, opłacać będzie prócz myta na drodze krajowej i eraryalnej także jeszcze dwa razy kopytkowe tj. jadąc do Raju tam i nazad. Jak wielce szkodliwym byłby wpływ zaprowadzenia kopytkowego na całe gospodarstwo obszaru dworskiego, ilustruje obszar dworski opowiadaniem,

iż jeden z izraelskich radnych miejskich, na myśl o możebności uzyskania kopytkowego zacierał ręce z radości i powiedział: „erst jetzt werden wir der Herrschaft den Hals brechen.“

Dalej wyraża się obszar dworski w swym proteście, że „zaiste dziwne to żądanie, aby ktoś źle gospodarując własnymi funduszami i zaawanturowawszy się, ledwie, że nie do bankructwa, szukał regresu do cudzej kieszeni. dlatego, bo mu własna nie wystarcza.“ Muszę oświadczyć, że obszar dworski tego swego twierdzenia niczem nie udowodnił i bynajmniej nie wykazał, że miasto jest wstanie bankructwa lub też, że gospodarstwo miasta jest złe. Obszar dworski donosi wprawdzie że „gmina kupiwszy dwie realności Nr. 161 i 162. zamiast zapłacić właścicielowi żądanych 18.000 złr, obowiązało się takowemu cenę kupna ratami przez lat 29 rocznie po 1.700 złr. wypłacać. Że kwota cała jest wielką, jeżeli się roczna renta przez 29 lat pomnoży, jest naturalna.

Lecz z tego jeszcze wnioskować nie można, aby gospodarstwo miejskie było złem, gdyż wydatki nadzwyczajne nieraz tylko pożyczką pokryte bymoga i miasto pomimo rocznej ceny kupna w kwocie 1700 zł. mimo opłacania podatków i kosztów utrzymania budynków jeszcze lepiej wyjść może niż wtenczas, gdyby było te dwa domy wynajmowało. Ten zarzut obszaru dworskiego jest zatem zupełnie nieuzasadniony.

Zastępca prezesa Rady powiatowej brzeżańskiej, p. Józef Zajackowski, wniósł także protest, w którym uskarża się, że kiedy on z polecenia prezesa Rady powiatowej posiedzeniom tejże Rady przewodniczył, nie dano mu do podpisania sprawozdania o powziętej uchwale sprzeciwiającej się udzieleniu miastu kopytkowego, tylko odesłano to sprawozdanie z pominięciem jego osoby do Lwowie gdzie przebywał przewodniczący i tenże je podpisał. Pan zastępca przewodniczącego, obawia się więc, czyli sprawozdanie mu nieznanne, stan rzeczy dokładnie i zgodnie z rzeczywistością przedstawia. W tym względzie możemy zapewnić, że relacja ta zawiera tylko zawiadomienie Rady o zapadłej nieprzychylniej uchwale Rady powiatowej.

Usunąwszy te zarzuty Wydział krajowy sądzi, że wobec tego, iż już tak znaczna ilość miast otrzymała prawo do poboru kopytkowego, w obec tego że miasto Przożany porządnie utrzymuje swe braki, i żeby dla dalszego jego rozwoju bzdzo było pożądanem, aby fundusze które dziś wydaje na bruki

i drogi, mogłyby być obrócone na inne cele, mianowicie na szkoły, w których z powodu przymusu szkolnego liczba uczniów bardzo się powiększa, że i miasto Brzeżany nie powinny być wykluczone od czasowego poboru kopytkowego, i dlatego przedkłada Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy udzielającej tejże gminie prawo do pobierania kopytkowego. (Czyta):

Ustawa

O udzieleniu gminie miasta Brzeżan, prawa do pobierania opłaty kopytkowej:

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, nstanawiam co następuje:

Art. I

Gminie miasta Brzeżan nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania opłaty kopytkowej, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie placów, ulic i dróg miejskich.

Art. II

Pobór kopytkowego odbywać się ma przy sześciu rogatkach miejskich, a mianowicie:

1. na drodze ku Posuchowowi za ostatniemi chałupami przedmieścia Adamówki.
2. na rządowym gościńcu wiodącym z Adamówki do Potator, za mostem nad Lipą, pod folwarkiem zwanym Marcelówką;
3. na gościńcu ku Rajewi, obok bramy żelaznej za smentarzem;
4. na przedmieściu Miasteczku przy drodze do Leśnik za ostatniemi chałupami przedmieścia;
5. na gościńcu rządowym, wiodącym do Lwowa przy rogatce Lwowskiej;
6. na drodze krajowej ku Złoczowie i Tarnopolowi, przy rogatce Złoczowsko—Tarnopolskiej.

Art. III

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a. od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cent.
- b. od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent.

c. od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) cent

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, zrebietà, owcy, kozy, i świny do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, wolne są od opłaty kopytkowego.

Art. IV

Przy poborze opłaty kopytkowej, mają być zachowane, ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o żniżeniu tejże opłaty.

Art. V.

Od zwierząt w Art. III poszczególnionych, to jest opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe podczas dni targowych lub jarmarcznych, dotąd pobierane były.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystępujemy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Gross czyta:

Art. I.

Gminie miasta Brzeżan nadaje się na lat cztery od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania opłaty kopytkowej pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem i w dobrym stanie placów, ulic i dróg miejskich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross czyta:

Art. II.

Pobór kopytkowego odbywać się ma przy sześciu rogatkach miejskich, a mianowicie:

- 1) na drodze ku Posuchowowi za ostatniemi chałupami przedmieścia Adamówki;
- 2) na rządowym gościńcu wiodącym z Adamówki do Potator, za mostem nad Lipą, pod folwarkiem zwanym Marcelówką;
- 3) na gościńcu ku Rajewi, obok bramy żelaznej za smentarzem;

4) na przedmieściu Miasteczku, przy drodze do Leśnik, za ostatnimi chałupami przedmieścia;

5) na gościńcu rządowym, wiodącym do Lwowa, przy rogatce lwowskiej;

6) na drodze krajowej ku Złoczowowi i Tarnopolowi, przy rogatce Złoczowsko-Tarnopolskiej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt), więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem Art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross czyta:

Art. III.

Kopytkowe pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa centy.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych jeden cent.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół centa.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się zadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, wolne są od opłaty kopytkowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Artykuł IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o niżeniu tejże opłaty.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł IV. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Artykuł V.

Od zwierząt w artykule III. poszczególnionych to jest opłatą kopytkową objętych, znosi się wszelkie inne opłaty miejskie, o ile takowe podczas dni targowych lub jarmarcznych dotąd pobierane były.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł V. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta tytuł):

U s t a w a

o udzieleniu gminie miasta Brzeżan prawa do pobierania opłaty kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do 3go czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość). Przyjęta.

Mamy teraz wybór dwóch zastępców członków Wydziału krajowego dla pp. Badeniego i Skwarczyńskiego. Najpierw na zastępcę p. Badeniego.

Do skrutynium zapraszam p. p. Tetmajera, Smolkę, Czartoryskiego, Kaczałę, Michalskiego i Szczepańskiego. Aby skrutynium odbyło się prędzej, dodam jeszcze pp. Erazma Wolańskiego i Kulczyckiego.

P. Antoniewicz (czyta nazwiska posłów. Ci oddają kartki.)

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje teraz sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść

Ob. ale
XC.

i utworzenie dwóch osobnych gmin administracyjnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

P. Skwarczyński: Proszę przedewszystkiem, aby Wysoka Izba raczyła mnie uwolnić od pierwszego czytania, następnie aby zechciała uważać w tej sprawie Wydział krajowy za komisją i natychmiast przystąpić do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od pierwszego czytania, Wydział krajowy uważać za komisją i przystąpić do drugiego czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Przystępuję do drugiego czytania.

P. Wereszczyński: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta ustawę):

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do specjalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Artykuł I

Miasto Biecz w powiecie Gorlickim, połączone obecnie z przedmieściami doń należącemi w jedną gminę odłącza się od tych przedmieść.

Miasto Biecz w granicach dawnych murów fortecznych ma na przyszłość stanowić jedną gminę z osobnym zarządem, przedmieścia zaś dotychczas z tem miastem połączone, mają stanowić odrębną gminę z własnym zarządem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Artykuł II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta tytuł):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim o odłączeniu miasta Biecha od przedmieść w jedną gminę połączonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. ks. Krakowskim rozporządzam co następuję:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

P. Rydzowski: Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość). Przyjęta.

Ks. Marszałek: Następuje teraz sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie 105 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie kosztów gminnych.

**Ob. aleg.
XCI.**

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Zanim przystąpię do czytania, zwracam uwagę, że strona 2 powinna być na miejscu strony 3, a strona 3 na miejscu strony 2.

Głosy: Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Do rozprawy ogólnej nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Będę zatem ustępami czytał projekt ustawy. (Czyta):

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

powiatu Białskiego na rok 1874:

Gminie Międzybrodzie lipnickie w wysokości dwadzieścia i dziewięć (29) pr.

Gminie Heczmarowice w wysokości czterdzieści i ośm (48) pr.

Gminie Bulowice w wysokości czterdzieści sześć i pół (46 $\frac{1}{2}$) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: (czyta)

powiatu Horodeńskiego na rok 1874:

Gminie Repuszyńce w wysokości dwadzieścia dziewięć (29) pr.

Gminie Dąbki w wysokości dwadzieścia siedm (27) pr.

Gminie Głuszków w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Isaków w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.

Gminie Żywaczów w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Wierzbowce w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.

Gminie Targowica w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Hawrylak w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Chmielowa w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.

Na lat trzy 1874, 1875 i 1876:

Gminie Czernelica w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.

Gminie Serafince w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Gminie Strylcze w wysokości trzydzieści (30) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca poseł Skwarczyński (czyta):

powiatu Kałuskiego w r. 1874:

Gminie Zagórze w wysokości czterdzieści i sześć (46) pr.

Gminie Bania w wysokości sześćdziesiąt dwa i pół (62 $\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Brosznów w wysokości dwadzieścia siedm i pół (27 $\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Petranka w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Dąbrowa w wysokości czterdzieści i cztery (44) pr.

Gminie Tomaszowce w wysokości dwadzieścia i siedm (27) pr.

Gminie Dubowica w wysokości trzydzieści i siedm (37) pr.

Gminie Tużyłów z Kotiatyczami w wysokości dwadzieścia dziewięć i pół (29 $\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Kopanka w wysokości dwadzieścia i sześć (26) pr.

Gminie Perekosy w wysokości trzydzieści i trzy (33) pr.

Gminie Podhorki w wysokości czterdzieści (40) pr.

Gminie Zawój w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Grabówka w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.

Gminie Bereźnica szlachecka w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.

Gminie Słobudka w wysokości czterdzieści i pięć (45) pr.

Gminie Śliwki w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Majdan w wysokości sześćdziesiąt i jeden (61) pr.

Gminie Przysłup w wysokości czterdzieści (40) pr.

Gminie Wojniłów w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Dolszka w wysokości trzydzieści cztery i pół (34 $\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Łuka w wysokości dwadzieścia dziewięć i pół (29 $\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Cwitowa w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Siołko w wysokości czterdzieści i siedm (47) pr.

Gminie Seredne w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Mysłów w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

Gminie Jaworówka w wysokości sześćdziesiąt i siedm (67) pr.

Gminie Nowy Kałusz w wysokości czterdzieści i jeden (41) pr.

Gminie Humenów w wysokości dwadzieścia ośm i pół (28½) pr.

Gminie Jesień w wysokości dwadzieścia sześć i pół (26½) pr.

Gminie Dołhe w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustępn przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Kołomyjskiego na rok 1873:

Gminie Bania berezów w wysokości trzydzieści (30) %

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustępn przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Mieleckiego na rok 1874:

Gminie Przeclaw w wysokości siedmdziesiąt i dwa (72) %

Gminie Trzaciana w wysokości siedmdziesiąt i trzy (73) %

Gminie Breń w wysokości trzydzieści i dwa (32) %

Gminie Czermin w wysokości czterdzieści i dziewięć (49) %

Gminie Chorzeliów w wysokości czterdzieści (40) %

Gminie Cyranka w wysokości sześćdziesiąt i sześć (66) %

Gminie Durdy w wysokości sześćdziesiąt i trzy (63) %

Gminie Gawłuszowice w wysokości ośmdziesiąt (80) %

Gminie Goleiszów w wysokości pięćdziesiąt i dwa (52) %

Gminie Jozefsdorf w wysokości sześćdziesiąt i dziewięć (69) %

Gminie Jamy w wysokości siedmdziesiąt i pięć (75) %

Gminie Książnice w wysokości siedmdziesiąt i ośm (78) %

Gminie Kliszów w wysokości czterdzieści i dziewięć (49) %

Gminie Kawenczyn w wysokości ośmdziesiąt i siedm (87) %

Gminie Knapy i Smykle w wysokości sześćdziesiąt i ośm (68) %

Gminie Łysaków w wysokości trzydzieści i cztery (34) %

Gminie Otałęż w wysokości sześćdziesiąt i sześć (66) %

Gminie Podleszany w wysokości siedmdziesiąt i ośm (78) %

Gminie Szafranów w wysokości czterdzieści (40) %

Gminie Surowa w wysokości dwadzieścia i ośm (28) %

Gminie Tuszów narodowy w wysokości trzydzieści i pięć (35) %

Gminie Wola wadowska w wysokości trzydzieści i dwa (32) %

Gminie Wojsław w wysokości czterdzieści i pięć (45) %

Gminie Wola otałężka w wysokości trzydzieści i dziewięć (39) %

Gminie Wampierzów w wysokości czterdzieści (40) %

Gminie Wola mielecka w wysokości pięćdziesiąt i cztery (54) %

Gminie Zaduszniki w wysokości sześćdziesiąt i siedm (67) %

Gminie Złotniki w wysokości ośmdziesiąt (80) pr.

Gminie Ziempniów w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Gminie Wadowice dolne w wysokości czterdzieści i ośm (48) pr.

Gminie Wadowice górne w wysokości czterdzieści sześć i pół (46½) pr.

Gminie Dobrynin w wysokości trzydzieści i dziewięć (39) pr.

Gminie Tuszów kolonia w wysokości ośmdziesiąt siedm i pół (87½) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Rudeńskiego na rok 1874:

Gminie Kanafosty w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Rozdziałowice w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Kupnowice w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Samborskiego na rok 1874:

Gminie Mainicz w wysokości trzydzieści i pięć (35) pr.

Gminie Podmanasterek w wysokości pięćdziesiąt i ośm (58) pr.

Gminie Spryńka mała w wysokości dwadzieścia i ośm (28) pr.

Gminie Towarnia w wysokości pięćdziesiąt (50) pr.

Gminie Barańcyce w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Chlewiska w wysokości czterdzieści (40) pr.

Gminie Korniów w wysokości czterdzieści i pięć (45) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Śniatyńskiego na rok 1873 i 1874:

Gminie Mikulińce w wysokości pięćdziesiąt i dwa (52) pr.

Gminie Popielniki w wysokości dwadzieścia i siedm (27) pr.

na rok 1873:

Gminie Nowosielice w wysokości trzydzieści i siedm i pół (37½) pr.

Gminie Roznow w wysokości czterdzieści i sześć (46) pr.

Gminie Budyłów w wysokości pięćdziesiąt i cztery (54) pr.

Gminie Demycze w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Lubkowie w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Gminie Trościaniec w wysokości dwadzieścia sześć i pół (26½) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Sokalskiego na rok 1873:

Gminie Hohołów w wysokości trzydzieści i ośm (38) pr.

Gminie Ostrów w wysokości pięćdziesiąt i sześć (56) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

powiatu Trembowelskiego na rok 1874:

Gminie Boryczówka w wysokości trzydzieści i jeden (31) pr.

Gminie Tiutkow w wysokości dwadzieścia dziewięć (29) pr.

Gminie Nałuże w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Zazdrość w wysokości trzydzieści (30) pr.

Gminie Słobudka janowska w wysokości trzydzieści i cztery (34) pr.

Gminie Młyniska w wysokości trzydzieści i dwa (32) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt), Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta tytuł):

U s t a w a

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu 105 gminom na pobór dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

b. aleg. XCII. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie 14 gminom na pobór wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, o zezwolenie 14 gminom na pobór dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

Powiatu doliniańskiego na rok 1873, 1874, 1875 i 1876:

Gminie Debelówka w wysokości: pięćdziesiąt dwa i pół ($52\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Engelsberg w wysokości dziewięćdziesiąt dziewięć (99) pr.

Gminie Jaworów w wysokości trzydzieści sześć i pół ($36\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Książółka w wysokości: dwadzieścia dziewięć i pół ($29\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Lolin w wysokości dziewięćdziesiąt jeden i pół ($91\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Maksymówka w wysokości: pięćdziesiąt i pół ($50\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Nowoszyn w wysokości: dziewięćdziesiąt i dziewięć (99) pr.

Gminie Słobudka dolińska w wysokości: trzydzieści dziewięć i pół ($39\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Spas w wysokości: czterdzieści i pół ($40\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Tołuków w wysokości: siedmdziesiąt siedm i pół ($77\frac{1}{2}$) pr.

Gminie Teresówka w wysokości: dziewięćdziesiąt i dziewięć (99) pr.

Gminie Turza gnita w wysokości: pięćdziesiąt (50) pr.

Powiatu horodeńskiego na rok 1874:

Gminie Okno w wysokości: dwadzieścia i siedm (27) pr.

na rok 1874, 1875 i 1876.

Gminie Probabin w wysokości: czterdzieści trzy i pół ($43\frac{1}{2}$) pr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Następnie weszły jeszcze w dniach ostatnich podania z Wydziałów powiatowych o pozwolenie dodatków do podatków, których nie można już było drukować dla braku czasu, więc przystępuję do załatwienia tych petycji według sposobu używanego w dawniejszych latach (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Huciska powiatu bialskiego na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. stycznia b. r. przedłożył Wydział powiatowy w Białej, prośbę gminy Huciska o zezwolenie na pobór $142\frac{1}{2}$ pr. dodatku do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych, którą to prośbę Rada powiatowa na posiedzeniu z dnia 3. b. m. jednogłośnie popiera.

Według wykazu c. k. urzędu podatkowego w Białej wynosi suma rocznych podatków bezpośrednich uiszczanych w gminie tylko 128 złr. 7 ct. w. a.

Budżet gminy Huciska wykazuje w dochodach 2 złr. 50 ct. w wydatkach zaś 184 zł. 72 ct.

Co się tyczy wydatków gminnych to takowe zdaniem Wydziału krajowego mogą być zmniejszone, a mianowicie wydatki konkurencji kościelnej powinny być wykreślone z budżetu i pokryte w drodze osobnej repartycji, i koszta straży gminnej należałoby wykreślić, gdyż tak uboga gmina powinna w myśl §. 77 lit. c. zastąpić ten wydatek pieniężny osobistymi posługami członków gminy.

W ten sposób zmniejszyłyby się wydatki gminne na 115 zł. 20 ct., które pokryte być mogą 90 pr. dodatku do podatków.

Wydział krajowy wnosi przeto :

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim, o zezwoleniu gminie Huciska powiatu białskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje :

Gminie Huciska powiatu białskiego pozwala się pobierać przez lat trzy to jest w roku 1874, 1875 i 1876 na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich, bez dodatków nadzwyczajnych w wysokości dziewięćdziesiąt (90) pr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gmin Posady sanockiej, Jaślisk, Klimkówka i Zawadki

ad Bukowsko, powiatu Sanockiego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Dnia 15. stycznia b. r. przedłożył Wydział powiatowy w Sanoku prośbę gmin Posady sanockiej, Jaślik, Klimkówka, i Zawadki ad Bukowsko, o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Wydział powiatowy zastępując z powodu nagłości sprawy Radę powiatową w myśl §. 36 ust. o repr. pow. uznaje rzeczywistą potrzebę wyższych dodatków dla gmin powyżej wymienionych i popiera ich prośbę.

Załączone akta przedstawiają następujący stan rzeczy :

Suma rocznych podatków bezpośrednich wynosi w gminie :

Posada Sanocka	608 złr. 22 ct.
Zawadka ad Bukowsko	97 „ 63 „
Klimkówka	487 „ 19 „
Jaśliska	297 „ 74 „

Według przedłożonych budżetów wynoszą dochody w gminie :

Posada Sanocka	76 złr. 62 ct.
wydatki zaś	285 „ 11 „
Zawadka	— — — —
wydatki	45 złr. — „
Klimkówce dochody	41 „ 79 —
wydatki	266 „ — —
Jaśliska dochody	18 „ 90 ct.
wydatki	194 „ — „

Zestawiwszy dochody z wydatkami okazuje się, że gmina Posada potrzebuje 31 pr. dodatku do podat.

„ Zawadka „	46 $\frac{1}{3}$ pr. „ „
„ Klimkówka „	46 pr. „ „
„ Jaśliska „	45 pr. „ „

W obec przestawionego stanu rzeczy wnosi Wydział krajowy :

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakow-

skiem, o zezwoleniu gminom Posada Sanocka, Zawadka ad Bukowsko, Klimkówka i Jaśliska, powiatu sanockiego na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się pobierać w roku 1874 dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, bez dodatków nadzwyczajnych, następującym gminom powiatu Sanockiego:

Gminie Posada sanocka w wysokości: trzydzieści jeden (31) pr.

Gminie Zawadka ad Bukowsko w wysokości: czterdzieści sześć i pół (46½) pr.

Gminie Klimkówka w wysokości: czterdzieści sześć (46) pr.

Gminie Jaśliska w wysokości: czterdzieści i pięć (45) pr.

Ks. Marszałek: Bozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie próśb gmin Międzybrodzie Kobiernickie i Bujaków powiatu Bialskiego i gminy Czudca, powiatu Rzeszowskiego o zezwolenie na pobór dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Dnia 16. stycznia b. r. przedłożył Wydział powiatowy w Białej prośbę gminy Międzybrodzie Kobiernickie o zezwolenie na pobór 103½ pr., i gminy Bujakowa o zezwolenie na pobór 87 pr. dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Tegoż samego dnia przedłożył Wydział powiatowy w Rzeszowie sprawę zezwolenia gminie Czudca na pobór 94 pr. dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Stosunkowo do postanowień §. 100 ust. gm. i §. 36 ust. o rep. pow. popierają oba Wydziały prośbę powyżej wymienionych gmin.

Po sprostowaniu niedokładnego wykazu podatków bezpośrednich, i po wykreśleniu wydatków konkurencji kościelnej i drogowej, nie należących do budżetu, przedstawiają się stosunki proszących gmin następująco:

Suma rocznych podatków stałych uiszczanych w gminie Międzybrodzie Kobiernickie wynosi 340 złr. 97 ct

Gminie Bujaków 311 zł. 55 ct.

a w gminie Czudca 365 zł. 46½ ct.

Według sprostowanych budżetów wynoszą dochody gminy Międzybrodzie Kobiernickie 10 złr., wydatki zaś 199 złr., dochody gminy Bujakowa 0, wydatki 252 złr., 18 cent., a nakoniec dochody gminy Czudca 4 złr., wydatki zaś 203 złr.

Obliczywszy natej podstawie wysokość zezwolić się mających dodatków, okazuje się, że gmina Międzybrodzie potrzebuje 59%, gmina Bujaków 81 pr. zaś gmina Czudca 55 pr. dodatków do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

z dnia dla królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminom Międzybrodzie Kobiernickie i Bujaków, powiatu bialskiego i gminie Czudca powiatu rzeszowskiego, na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się pobierać dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, bez dodatków nadzwyczajnych następującym gminom:

Gminie Między-Brodzie-Kobiernickie powiatu Bialskiego w roku 1874 w wysokości pięćdziesiąt i dziewięć (59 pr.)

Gminie Bujaków powiatu Bialskiego w roku 1874 w wysokości ośmdziesiąt i jeden (81 pr.)

Gminie Czudca powiatu Rzeszowskiego w roku 1873 i 1874 w wysokości pięćdziesiąt i pięć (55 pr.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy miasta Brodów o przyzwolenie 80 pr. dodatku do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 6go stycznia 1872 (Dz. ust. i rozp. Cz. 16. Nr. 43. z 1872.) otrzymała gmina miasta Brodów zezwolenie na pobór dodatku w wysokości 80 pr. do podatku konsumcyjnego od wódki i piwa na rok 1872 i 1873.

Obecnie uprasza Zwierzchność gminna miasta Brodów na mocy uchwały Rady gminnej o zezwolenie na pobór 80 procentowego dodatku do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i od piwa przez lat sześć począwszy od 1. stycznia 1874.

Reprezentacya powiatowa uznając potrzebę tego dodatku przedkłada petycję popierając prośbę gminy.

Zważywszy,

że stosunki miasta Brodów, które gminę spowodowały upraszać w roku 1872 o zezwolenie pomienionego 80 procentowego dodatku dotychczas w niczem na lepsze się nie zmieniły, przeciwnie nawet kopytkowe, która dotychczas stanowi najważniejsze źródło dochodów miejskich, zagrożone zostało upadkiem w skutek otwarcia bezpośredniego związku koleją żelazną między Brodami i Radziwiłowem,

zważywszy,

że przy tych samych a względnie nawet i zmniejszonych dochodach gminy wydatki miejskie rok rocznie się zwiększają.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

z dnia _____ dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o zezwolenie gminie miasta Brodów na pobór dodatku w wysokości 80 pr. do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się gminie miasta Brodów pobierać przez lat sześć, począwszy od 1go stycznia 1874 dodatek gminny od gorących napojów i od piwa w wysokości 80 pr. (ośmdziesiąt od sta.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość) Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta)

Sprawozdanie:

Wydziału krajowego o prośbie gminy Tyczyn, powiatu Rzeszowskiego o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie.

Na podstawie uchwały Rady gminnej uprasza zwierzchność gminna Tyczyna o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Wydział powiatowy w Rzeszowie w zastępstwie Rady powiatowej w myśl § 36 Ustawy o repr. pow. wskazuje na znaczne niedobory w budżecie gminnym i popiera prośbę gminy, stawiając wniosek, ażeby takowej zezwolić opłatę od napojów spirytusowych.

Zważywszy przeto niedobór gminny w kwocie 1071, zważywszy iż gmina nieposiada żadnych środków do pokrycia tego niedoboru, Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

Ustawa

Z dnia _____ dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie Tyczyn powiatu Rzeszowskiego, na pobór opłat od napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb tego miasteczka w temże wyrabianych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu, Megu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie Tuczyn powiatu Rzeszowskiego pozwała się pobierać w roku 1874 od napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb tej gminy w teje wyrabianych i spożebowanych następane opłaty: Od masy szumówki: 8 ct. Od masy słodzonych wódek, araku lub okowity 12 ct. od niższo austriackiego wiadra piwa 50 ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść (większość) Ustawa przyjęta.

P. Skwarczyński: Wnoszę, aby Wysoka Jzba raczyła przystąpić do trzeciego czytania powyższych 7 ustaw bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania powyższych 7 ustaw bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tych ustaw w trzecim czytaniu, zechce wstać (Większość). Ustawy przyjęte.

Złożony został wniosek nagły, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz Wereszyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby u ck. Rządu stosowne poczynił kroki, aby prawo polskie i jego historia obok prawa niemieckiego było przedmiotem obowiązkowym scisłego egzaminu prawno-historycznego dla uczniów uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie.

P. Czerkawski Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski Proszę ks. marszałka aby raczył poddać pod głosowanie, iżby wniosek ten jako nagły był traktowany, i aby ks. marszałek zaraz mi raczył udzielić głosu do jego uzasadnienia.

Ks. Marszałek: Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek jest uznany za nagły. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Od czasu zaprowadzenia Wydziału prawniczego we Lwowie, nauka prawa polskiego była także przedmiotem obowiązkowym nauki a przedmiotem egzaminów ścisłych. Ten stosunek trwał aż do niedawna; dopiero zeszłego roku ministerstwo wydało nowy regulamin, którym prawo polskie zupełnie wykluczone zostało z szeregów przedmiotów egzaminu historycznego a w jego miejsce wprowadzono naukę prawa niemieckiego i jego historyi.

Nie potrzebuję mówić, do jakiego stopnia ten krok miaisterstwa obraził uczucie narodowe wszystkich, a przytem także zaszkodził nauce o tyle, że teraz niejako odjęta jest młodzieży sposobność obok nauki w innych przedmiotach do Wydziału prawniczego należących, zapoznać się z prawem ojczystem. Zdaje mi się, że nie potrzebuję się dłużej nad tem zastanawiać, że przywrócenie dawniejszego stosunku t. j. przewrócenie prawa polskiego do egzaminów jest w naszych stosunkach nieodzowne. Prawo polskie początkowo zostało zaprowadzone na wydziale prawniczym ze względów praktycznych, ponieważ w naszym kraju było i jest wiele spraw, które się początkowo opierają na prawie polskiem i inaczej roztrzygnione być nie mogą, jak tylko z jego uwzględnieniem. W teraźniejszych czasach jednak nie tylko te względy ale także względy umiejętne prawnicze wymagają, aby ten przedmiot w uniwersytecie był należycie zastąpiony. Raczej prawo niemieckie i jego historia mogłaby się wydać zbyt cennym. Jednakoż nasz wniosek tak daleko się nie posuwa, tylko wymaga dla prawa ojczystego przynajmniej równych praw z prawem niemieckiem. Zdaje mi się, że te dowody dość zatem będą przemawiały, aby wniosek mój Wysokiej Jzbie polecić, iżby była łaskawa przyswoić go sobie i polecić Wydziałowi Krajowemu aby się starał u Rządu o przywrócenie przynależnego stanowiska prawu polskiemu i jego historyi w rządzie przedmiotów uniwersyteckich.

Ks. Marszałek: Proszę p. sekretarza, aby zechciał jeszcze raz Wysokiej Jzbie odczytać ten wniosek, abym go poddał zaraz pod głosowanie.

Sekretarz p. Wereszyński (czyta):

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z odeśnaniem wniosku tego do Wydziału krajowego, zechce wstać (Większość) Przyjęty. Pan Sprawozdawca odczyta rezultat głosowania.

Sprawozdawca P. Szczepeński: Rezultat głosowania jest następujący:

Głosujących było 99, absolutna większość 50. P. Łoś otrzymał głosów 60.

Ks. Marszałek: A zatem P. Łoś został obrany na zastępcę p. Badeniego. Teraz zechcą panowie głosować na zastępcę p. Skwarczyńskiego. Do skrutynium zapraszam pp. Zawadowskiego, Kaszewkę, Czerkawskiego, Tetmajera, Szota, Hoższarda i Krasickiego.

P. Antoniewicz: (czyta uzwiska posłów Ci oddają kartki.)

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Komisji budżetowej o wniosku posła Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięć rachunkowych funduszków krajowych. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: wniosek p. Gniewosza brzmi: (czyta)

Wysoka Izba zechce uchwalić:

Sejm odsyła interpelację p. Gniewosza i towarzyszy odnoszącą się do zamknięcia rachunków za rok 1872, wraz z odpowiedzią Wydziału krajowego, do komisji budżetowej z poleceniem ułożenia zasad, według których na przyszłość należy układać budżet i zamknięcia rachunków w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną.

Wysoki Sejm uchwalił sprawozdanie nie drukować lecz ustnie to przedstawić. Przedstawię więc sprawozdanie bardzo krótko.

Interpelacja p. Gniewosza a odpowiedź Wydziału krajowego z jednej strony a zamknięcie rachunków za rok 1872 z drugiej strony, do którego to zamknięcia rachunków tak interpelacja jak i odpowiedź się odnosiła, nie są to dwa przedmioty różne, tylko jednym i tym samym, a ponieważ Wysoka Izba na wniosek komisji, zamknięcie rachunków już załatwiła, więc i wniosek p. Gniewosza tym samym załatwiono, o ile jego interpelacja i odpowiedź na interpelację zamknięć rachunków za rok 1872 się tyczyły; o ile zaś żąda dalej, ażeby Komisja ułożyła zasadę według której na przyszłość należy układać budżet i zamknięcia rachunkowe funduszków krajowych w sposób ułatwiający kontrolę administracji, to się tyczy tego ustępu Wysoka Izba już dawno, bo przed dwoma laty jeszcze uchwałą powzięła, — a mianowicie na wniosek komisji budżetowej z 1872 r uchwaliła Izba polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość zamknię-

cia rachunków układał według formularzy w radzie państwa przyjętych, a zatem już to Wysoka Izba Wydziałowi poleciła, Sejm zaś z przeszłego roku jak i tego roku uznał uchwałami swojemi, iż Wydział krajowy w tej mierze poleceniu sejmu zadość uczynił; z tego więc powodu komisja nie ma więcej nic do zaproponowania, jak to co Wysoka Izba już uznała, przeto wnoszę (czyta):

Z powodu, że Wysoka Izba zamknięcie rachunków Wydziału krajowego z roku 1872 przyjęła do wiadomości i udzieliła Wydziałowi krajowemu absolutorium, uważać należy uchwałą Wysokiej Izby wniosek p. Gniewosza za załatwiony i przejść nad nim do porządku dziennego.

P. Gniewosz. Proszę o głos:

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Nie mogę się zadowolnić wnioskiem komisji, a to, ponieważ nie dąży do tego, do czego ja dążyłem moim wnioskiem, a który umotywowałem w przemówieniu na jednym z ostatnich posiedzeń Wys. Izby. Dążę do tego ażeby raz był porządek w gospodarstwie krajowem ażeby była uporządkowana ściśła rachunkowość i kontrola administracyjna zaprowadzona, i powiedziałem wtedy, co pod kontrolą administracyjną rozumiem. Tak i Wysoka Izba już w r. 1871 uznała potrzebę takiego uregulowania uchwalając ażeby zamknięcie rachunków było uskutecznione według wzorów jakich rząd używa dla rady państwa, ale w tej uchwale o rachunkowości i formie budżetu, mowy nie było, z tej uchwały konsekwencya była, że i codo rachunkowości i budżetu należałoby zastosować system rządowy. Wiedziałem bardzo dobrze, skoro nagłość mego wniosku nie została uznana, że moja interpelacja jak i odpowiedź Wydziału przyszyby już post festum do komisji budżetowej i właśnie to w mojem uzasadnieniu wniosku podniosłem.

Zupełnie mnie nie idzie o to, ażeby te dwa akta były przedmiotem rozprawy bo one są tylko aktami pomocnicznymi do głównego celu. Daleki jestem od pretensji do zupełnej nieomyślności, zwłaszcza w sprawach wymagających fachowego wykształcenia. Otoż dla pewności zasiągnąłem zdania rzeczoznawców o interpelacji i odpowiedzi Wydziału, na podstawie tych orzeczeń muszę oświadczyć stanowczo, iż przy zarzutach w interpelacji podniesionych pozostaje.

Dalej konieczność uregulowania rachunkowości została tu w Izbie omówiona nawet przez

byłego członka Wydziału krajowego, którego fachowe wykształcenie Wys. Izba wysoko ceni.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Gniewosz: Albowiem zwracał uwagę wys. Izby przy debacie o uregulowaniu etatu urzędników, że wkrótce musi nastąpić organizacja rachunkowości w Wydziale krajowym. Dalej Wydział krajowy sam uznał potrzebę uporządkowania rachunkowości jak i w ogóle całego urzędnictwa niezbędnego dla administracyjnej kontroli, Wydział krajowy od 4 lat już nad tem pracuje, nie jedną komisję był zwołał i teraz zaprosił rzeczoznawców do ankiety.

Owóż oparty nie mniej na co rok wznawiających się wytknięciach komisji budżetowej czynionych aktom rachunkowym Wydziału kraj. bez najmniejszego zamiaru robienia jakiejś demonstracji chciałem interpelacją i wnioskiem swoim opierając się na istniejących i stwierdzonych faktach, podnieść konieczność przystąpienia już raz do czynu, aby stanowczo zaprowadzić ład i porządek w gospodarstwie krajowym i wniosek mój właśnie dąży do przyspieszenia tego pożądanego dzieła.

Sądziłem, że komisja budżetowa, która w swoim właśnie rozdanem sprawozdaniu o czynności Wydziału kraj. w r. 1872. wyraźnie podnosi braki o których ja wspominam, już z samej konsekwencji poprze moje zamiary, i postawi wniosek, aby Wys. Sejm polecił Wydziałowi kraj. ażeby nareszcie na przyszłej Sesi odpowiadni przedłożył projekt do instrukcji regulującej sprawę przemnie podniesioną. Że Sejm jest powołany a nawet obowiązany do wydania takiej instrukcji odwołuję się na postanowienia §§ 21 22. 25. 32. statutu kraj. i że Sejm już uznał swą kompetencję uchwalając już w r. 1866 instrukcję dla Wydziału kraj. którą by należało uzupełnić.

Sądzę że naszemu obowiązkowi najwłaściwiej odpowiemy, jeżeli damy Wydziałowi krajowemu polecenie, ażeby na przyszłą sesję przedłożył wnioski odpowiednie, oparte na zdaniu rzeczoznawców, i mam przekonanie że moje żądanie jest nie tylko w interesie Izby, ale nawet Wydziału krajowego a najwięcej w interesie kraju, który może się słusznie domagać, i ażeby był w gospodarstwie kraj. ład i porządek oparte były na ścisły rachunkowości. Dlatego stawiam wniosek: Wysoka Izba zechce polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesji przedłożył wnioski co do uregulowania rachunkowości i administracyjnej kontroli.

Ks. Marszałek. Zechce szanowny poseł podać ten wniosek na piśmie. P. sprawozdawca odczyta ten wniosek, bym go mógł podać do porzeczania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz czyta: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesji przedłożył projekt instrukcji regulującej rachunkowość i administracyjną kontrolę zarządu funduszy krajowych.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera zechce wstać (Dostatecznie popierają) Jest poparty. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przypominam sobie panowie, iż przed dwoma laty p. Gniewosz jako członek komisji rewizyjnej przyszedł do Wydziału krajowego i wzięwszy w pomoc urzędników rachunkowych zlustrował wszystkie te rachunki i miał ze swoich lustracji Wysokiemu Sejmowi zdać sprawę., O ile temu wnioskowi zadość uczynił w tej chwili nie mogę sobie przypomnieć ale wiem że od tego czasu ciągle się pojawiają wnioski p. Gniewosza, które nie są określone pomimo że nikt więcej jak szanowny wnioskodawca nie miał możności rozpoznać tej niedokładności rachunków Wydziału krajowego. Powiadam, że żądania p. Gniewosza są nieprawne że są mgliste, ponieważ na takich twierdzeniach się opierają, które rzeczywiście dotychczasowemu pojęciu zupełnie są przeciwne, i tak, jeżeli słyszę że p. Gniewosz twierdzi iż nie wierzy w nieomyślność rachunkowości to ja przyznam się, że jeżeli w jaką nieomyślność wierzyłbym, to właśnie w nieomyślność rachunkową. Jeżeli p. Gniewosz żąda od komisji ułożenia budżetu i zamknięć rachunkowych, komisja odpowiada na to, że to już zrobiono, tymczasem my dowiadujemy się teraz, że p. Gniewosz żąda zupełnie czego innego, to jest zaprowadzenia jakiegoś nieokreślonego systemu rachunkowego. Mojem zdaniem szanowny mówca wielkieby dobrodziejstwo wyświadczył tak Izbie jak i Wydziałowi krajowemu, któryby bardzo chętnie poszedł za jego wskazówkami, gdyby już raz powiedział jak mają te rachunki być poprawione, bo tak pozostać nie może. My ciągle będziemy w ogólnikach się obracali a rachunki jak były tak będą rok rocznie atakowane, wiadomo bowiem, że są rozmaite systemata rachunkowe, jeden jest temu dogodny, drugi temu jeden chce buchalterii włoskiej, drugi kupieckiej, wszystkim systematom rachunkowym zadość uczynić nie można, dla tego bym był zadowolony, ażeby rzeczywiście było powiedziano: te i te błędy istnieją

w ten i w ten sposób rachunki mają być prowadzone. W ten czas będziemy wiedzieli co jest złego i przekonany jestem, że nikt chętniej jak Wydział krajowy nie usunie tych niedokładności.

P. Gniewosz powiada że jako członek Wydziału krajowego wykazałem przy dyskusji nad etatem urzędników potrzebę organizacji, otóż mnie się zdaje że organizacja ta rozmaicie może być wykonana. Sądziłem że mając rozmaite gałęzie gospodarstwa z których jedno jest zupełnie odrębne od drugiego, potrzebaby podziałów rachunkowych z osobnymi szefami i zwracałem uwagę, że potrzeba będzie tym szefom dać większą płacę jak innym urzędnikom: wystąpiłem przeciw unifikacji urzędników nie zaś przeciwko rachunkowości.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

P. Grocholski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusji, do głosu zapisani są pp. Krzeczunowicz, Gniewosz, Wodzicki, Grocholski. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, dyskusja zamknięta.

Głosy: Prosimy o generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Jest czterech mowców zapisanych zapytam się więc kto jest za, a kto przeciwko wnioskowi komisji.

P. hr. Golejewski: Stawiam wniosek, ażeby wszyscy mówili.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, by wszyscy mówili. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

P. Grocholski: Prosiłbym ks. Marszałka, by mi co do formalnego traktowania zechciał w pierw głos udzielić.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Przepraszam ks. Marszałka, że pozwolę sobie zwrócić uwagę, że książę nie powinienby był dyskusji nad wnioskiem p. Gniewosza dopuścić. Wniosek, który odesłany został do komisji żądał, aby komisji polecono uło-

żyć zasady, według których na przyszłość układać budżet i zamknięcia rachunkowe w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną; wniosek, który dzisiaj stawia p. Gniewosz, o ile go słyszałem, jest zupełnie inny, bo żąda przedłożenia zasad, według których kontrola administracyjna ma być zaprowadzona. To jest zupełnie co innego.

P. Żyblikiewicz: Jak niebo i ziemia.

P. Grocholski: Mnie się zdaje, że nie mieliśmy w tym przedmiocie żadnego sprawozdania w komisji budżetowej.

Ks. Marszałek: Pozwolę sobie wytłumaczyć się tem, że ponieważ to jest atak wyraźny na Wydział krajowy, ja z mej strony jako prezydujący w Wydziale uważałem za właściwe dopuścić jak najszerszą dyskusję.

Sprawozdawca p. Żyblikiewicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żyblikiewicz: Ja także jako sprawozdawca muszę co do formalnego traktowania głos zabrać. Jeden wniosek z którego my zdajemy sprawę, a drugi, który właśnie p. Gniewosz postawił, są różne jak niebo od ziemi.

My zdajemy sprawę z jego wniosku jak mają być budżet i zamknięcia rachunkowe przedkładane, a że to wszystko już dawno załatwione, uznaliśmy za rzecz już przez Izbę załatwioną; teraz p. Gniewosz chce czego innego to jest regulacji rachunkowości i uchwalenia jak ma być kontrola rachunkowości wykonywana; to wszystko różni się jak niebo od ziemi, i poseł daruje jeżeli mu przyznam, że przez to, co powiedział do czego innego dąży niż komisja, że poprostu nie podobna go zrozumieć czego chce, — Teraźniejszy wniosek powiada co innego, interpelacja prawła o czem innym, bo zarzucała nieprawidłowe gospodarstwo podwójne i znowu myśmy się niezrozumieć. Więc przebaczy wnioskodawca, ało powtórzę, że rzeczywiście trudno go zrozumieć i jako sprawozdawca nie wiem nawet w obec dyskusji księcia marszałka jak się wziąć do wniosku o którym tutaj pierwszy raz słyszymy.

Zechce ks. Marszałek traktować ten wniosek jako samodzielny, oddać go do wydrukowania a następnie postawić go na porządku dziennym swego czasu, a nie traktować go jako poprawkę.

P. Wereszczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński: W imieniu Wydziału krajowego muszę się sprzeciwić zamykaniu dyskusji z formalnych względów. Wydział krajowy pragnie wiedzieć jak rachunki mają być prowadzone, czy tak jak dotąd czy inaczej; musi również życzyć sobie, ażeby był wydany sąd Izby nad tą sprawą.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Adam ks. Sapieha: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji, co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji, co do formalnego traktowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Golejewski i Sapieha.

P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Myślę, że dyskusja się prowadzi nad wnioskiem przez komisję przedłożonym, posłowi Gniewoszowi wolno stawiać poprawki, Izba je odrzuci lub przyjmie, a dyskusja będzie trwała nad wnioskiem komisji.

P. Adam ks. Sapieha: Myślę, że p. Zyplikiewicz zna regulamin i przepisy i że to co powiedział ma zupełną podstawę a więc dla tego, żeby ten wniosek nie został usunięty, podnoszę go i proszę, aby uznać go za nagły.

Ks. Marszałek: Należałoby, żeby dyskusja tak była prowadzoną, żebyśmy nad tym wnioskiem głosowali.

P. Zyplikiewicz: Postawiłem wniosek co do formalnego traktowania i może on upaść, ale ja go nie cofam. Mam prawo żądać, ażeby nad nim głosowano. Wniosłem, ażeby wniosek posła Gniewosza był traktowany jako samoistny i odesłany do komisji.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tem, ażeby ten wniosek był traktowany jako samoistny, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Drugi wniosek jest, żeby go uznać za nagły.

Ks. Marszałek: Co do wniosku komisji ma głos p. Krzeczunowicz.

P. Krzeczunowicz: Szanowny członek Wydziału chciał, aby dyskutowano nad tym wnioskiem posła Gniewosza który brzmi: (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesji przedłożył projekt instrukcji, regulującej rachunkowość i administracyjną kontrolę zarządu funduszków krajowych.“

Chcąc uchwalić takie polecenie, powinniśmy zarazem uchwalić przynajmniej zasady podług których to polecenie ma być wykonane, powinniśmy mieć dowiedzione defekta dla których rachunki były dotąd złe. Gdy jednak tych zasad nikt nie wniósł do Sejmu, ani defektów nie dowiódł, nie pojmuję, jak można dyskutować nad wnioskiem p. Gniewosza.

O ile mam dobrą pamięć, a zdaje mi się że ją mam, dnia 13 stycznia uzasadniał poseł Gniewosz swój pierwszy wniosek, żądający odesłania jego interpelacji i odpowiedzi Wydziału krajowego do komisji budżetowej dla zbadania rzeczy i ułożeniu zasad, do układania budżetów i zamknięć rachunkowych, a tegoż samego dnia o parę godzin później załatwił Sejm rachunki Wydziału krajowego z r. 1872 biorąc je do wiadomości swojej czyli potwierdzając je, i to bez żadnej ze strony p. Gniewosza opozycji. — Mnie się zdaje że komisja najsluszniej postąpiła, gdy doradza Sejmowi, ażeby wniosek posła Gniewosza uważać za zupełnie załatwiony.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Wniosku za uznaniem nagłości mego wniosku niepopierałem, albowiem nie zgadzam się z zapatrywaniem, jakoby ten był wnioskiem samoistnym. Jest on tylko wnioskiem względem formalnego traktowania mego pierwotnego wniosku — od którego może się różni co do układu słów i wyrażen pojedynczych, ale treść obydwóch wniosków jest tą samą, gdyż w jednym i drugim chcę uregulowania projektów gospodarstwa krajowego — a to według pewnych zasad — a ułożenie budżetu, zamknięcie rachunków i kontrola administracyjna działaniami być mogą jedynie na podstawie uregulowanej rachunkowości, są więc ściśle z sobą połączone tak, iż kto chce jednego musi i drugie uzyskać.

Słowa nie mogą tu nic stanowić — bo o nie nie idzie, ale na rzeczy nam powinno zależeć i nie można uważać moich wniosków jako odmienne,

przeto dziś postawiony jako samoistny — bo różni się od pierwszego tylko co do formy traktowania sprawy — tj. przez Wydział krajowy zamiast komisję budżetową.

Zresztą co się tyczy zarzutów przez p. Grossa mi uczynionych, to muszę podnieść, że ja żadnego upoważnienia od Izby nie dostałem, do zbadania czynności rachunkowych Wydziału a jako poseł pojedynczy nie mam prawa wchodzić w urządowanie po biórach Wydziału krajowego. Ale byłem referentem dla zbadania wewnętrznego urządowania w Wydziale krajowym — wybrany do tego przez komisję sejmową ustanowioną do zbadania czynności Wydziału krajowego a w tej części z mego referatu, którą komisja przyjęła do swego referatu właśnie najwyraźniej podniesioną jest abnormalność rachunkowości Wydziału krajowego. Tam wytknięto brak wszelkiego systemu, niejasności i niezrozumiałości, a nawet bałamutność rachunków.

Muszę stanowczo wystąpić przeciw twierdzeniu jakoby mój wniosek dążył tylko do atakowania Wydziału krajowego. Dla mnie jest obojętnem z których osób składa się Wydział krajowy, mnie idzie o rzecz, o sprawę, ja chcę mieć porządek w gospodarstwie krajowym! Muszę wyrazić że nie na Wydział krajowy, ani na jego rachmistrzów spada wina tego stanu, który skreśliłem. Nie może być inaczej jeżeli co roku formy się zmieniają, i to nie według zasad któreby Izba uchwaliła lecz według życzeń i wymagań pojedynczych referentów Wydziału krajowego albo nawet komisji budżetowej.

Te zmiany dowolne i przez niepowołanych podniosła sama komisja budżetowa w roku 1871 w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków z roku 1870 jako uzasadnienie wniosku; aby na przyszłość zamknięcia rachunkowe sporządzane bywały według wzorów, które rząd używa dla rady państwa. Co wszystko najdobitniej przemawia za moim wnioskiem. Ja chcę aby były stałe zasady dla rachunkowości, stałe zasady kontroli, aby nikt nie miał prawa według swego widzimisię zmieniać tych zasad, lecz aby jedynie Izba na podstawie zdania rzeczoznawców mogła zmieniać takie kardynalne zasady administracji. Dziwię się Panowie! że jeżeli ja upominam się o prawo które ochraniać jest Sejmów t. j. wszystkich posłów, moim i każdego z was obowiązkiem, jeżeli żądam aby gospodarstwo krajowe było uporządkowane, jeżeli podaję wniosek, aby Ci którzy właśnie do tego najwłaściwiej

są powołani na podstawie zrobionych doświadczeń, po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców, bo i w tym względzie nie przypisuję sobie zdania samoistnego tylko podnoszę to, co już sam Wydział uznał za stosowne, albowiem zwoływał ankiety, ułożyli projekt regulaminu normującego postępowanie w rachunkowych sprawach administracyjnych i takowy wysokiej Izbie przedłożyli — powtarzam, dziwię się, że to żądanie moje mogło wywołać takie sprzeciwianie się i nieprzyjaznego nawet może doznawać przyjęcia. Muszę podnieść, że ostatnia ankieta nie mogła przyjść do skutku, albowiem dwóch zaproszonych biegłych wymówiło się od współudziału obawiając się takiego przyjęcia — zasłaniając się brakiem czasu. Ale sądzę że ta wymówka odpadnie jeżeli zaproszeni zostaną na podstawie uchwały wysokiej Izby i chętnie zbadają stan rachunkowości Wydziału krajowego i przedłożą bezstronne zdanie. Oświadczam że chętnie odwołam moje zarzuty — jeżeli biegli uznają, że stan terażniejszy jest dobrym, prawidłowym. Bez zdania rzeczoznawców i Wysoka Izba nie może powziąć żadnej uchwały, więc niebędąc sam fachowym niemogłbym odpowiedzieć życzeniom p. Grossa dla tego też żadnego specjalnego wniosku bez pomocy biegłych nie stawiam co wcale nie odejmuje uzdolnienia do powzięcia zdania i sądu. Właśnie dla uzyskania podstawy do tego ciała parlamentarne powołują biegłych specjalistów i tworzą ankiety — i to możemy również uczynić za pośrednictwem Wydziału krajowego — proszę przeto wysoką Izbę o przyjęcie mego wniosku.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Żądałem głosu tylko co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: Zatem p. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Ponieważ w skutek orzeczenia Wysokiej Izby na porządku dziennym obecnie jest tylko wniosek komisji budżetowej, a zatem ograniczę się ściśle do tego przedmiotu, a mianowicie do tego co p. Gross wypowiedział ze stanowiska Wydziału krajowego, że Wydział krajowy byłby niezmiernie wdzięcznym, gdyby raz można sformułować już te zarzuty, które rok rocznie się powtarzają i które dążą nie tylko do uregulowania i usunięcia pewnych błędów, jakie się w rachunkowości zdarzają, ale które także bywają zarzutami ogólnikowej natury i które bardzo

trudno njąć. Tę samą odpowiedź dać pragnę ze stanowiska komisji budżetowej a mianowicie, że komisja budżetowa od wielu lat spotyka się zawsze z wnioskami, które nie tak dobitnie są sformułowane jak w tym roku, ale dotyczą tej samej kwestyi, i można powiedzieć kulminują w dwóch punktach.

Pierwszy, ogólnikowo wyrażony, aby dójsć do pewnego uporządkowania w gospodarstwie krajowym, a drugi aby ułożyć instrukcyę, według której ma być nadal uregulowane. Ze stanowiska komisji ani jednego ani drugiego zarzutu czynić nie możemy, bo gdyby komisja budżetowa była uznała, że w zamknięciu sprawozdania rachunkowego ze strony Wydziału krajowego jest pogmatwanie i brak porządku w gospodarstwie krajowym i gdyby tego nie była w swoim sprawozdaniu uwidoczniła, ale gdyby była przedstawiła wniosek przyjęcia, i dania absolutorium Wydziałowi krajowemu, byłaby tak daleko odstąpiła od tego, co było jej obowiązkiem, że wniosek jej nie byłby uchwalonym, gdyby takie niewypełnianie obowiązków nie było jasno wykazane.

Co się tyczy drugiej kwestyi t. j. dania instrukcyi co do zaprowadzenia systemu rachunkowości, to ta sprawa nie jest wcale nowa lecz była poruszona kilkakrotnie a względnie została załatwiona uchwałą, polecającą wziąć za wzór system rachunkowości używanej w Radzie państwa w Wiedniu, okazuje się jednak teraz, że ten ogólnik nie był dostateczny, bo gospodarstwo krajowe w wielu względach różni się od gospodarstwa państwowego, gdyż tam są rozmaite ministerstwa mające swoje podziały i podpodziały, których tu zastosować nie można. Taki ogólnik nie wystarcza, nie można było wziąć rachunkowości Rady państwa i zastosować do rachunków funduszu krajowego. Szło zatem o wyszukanie systematu, otóż pod tym względem w każdorocznej komisji budżetowej, do której od wielu lat już należą, były te kwestye na porządku dziennym i za każdym razem okazywało się, że ilu jest ludzi zdolnych i dobrej woli a niewątpliwie chcących porządku gospodarstwa krajowego, tyle ich co do prowadzenia rachunków inaczej zapatrywało się na kwestyę, który system jest właściwy i który najlepiej odpowiada celowi. Jakim sposobem komisja w ciągu sześciotygodniowego swojego trwania jest w stanie w tej sprawie tak trudnej, tak ważnej i tak skomplikowanej w najrozmaitszych oddziałach gospodarstwa krajowego i dotyczącej tyłu rozmaitych gałęzi po-

dać jakie wskazówki, co więcej jakie regulatywy Wydziałowi krajowemu narzucić, tego nie pojmowałem i nie pojmuję. Sądzę, że gdyby taką uchwałę Wysokiej Izbie do uchwalenia przedłożono, to byłoby to krokiem bardzo niebezpiecznym i mogłoby dopiero wprowadzić chaos i anarchię w gospodarstwie krajowym.

Idzie tedy o rzecz, jedynie idzie o to, aby wyrzucić pewien nacisk na Wydział krajowy, aby on system rachunkowości według swojej znajomości i zdania rzeczoznawców ułożył i aby w ten sposób uniknął tej wadliwości, która tak w sprawozdaniu o czynnościach Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków funduszy krajowych z roku 1872 wskazana była i aby na podstawie orzeczenia rzeczoznawców zgodził się na ten system, któryby był najbardziej odpowiedni.

To się właśnie; robi Wydział krajowy oświadcza nam i w swoim sprawozdaniu i w informacji ustnej, że taka ankieta trwa. Nie należy do nas zakulisowe sprawdzanie, czy ten lub ów członek tej ankiety przyjął zaproszenie lub odmówił.

Zdaje mi się, że nie możemy postępować na podstawie innych danych jak tylko na podstawie tych, które są w sprawozdaniu Wydziału krajowego i w ustnych oświadczeniach, że roboty takiej ankiety się prowadzą. Jeden zarzut mógłbym zrozumieć, to jest gdyby powiedziano, że te roboty nie postępują dość prędko i że należałoby wyrzucić pewien nacisk na Wydział krajowy, aby roboty tej ankiety przyspieszył. Rozumiałbym taki zarzut, ale rozumiałbym także usprawiedliwienie ze strony Wydziału krajowego, któryby powiedział, że jest to robota niesłychanie trudna i ciężka, bo tu idzie o pogodzenie rozmaitych zdań co do rozmaitych systemów.

Aby iść drogą odpowiednią i nie zbaczać, potrzeba namysłu ale w każdym razie byłyby to wnioski dążące do jakiegoś możliwego rezultatu. Taki zaś wniosek, jaki tu przedstawiono (czyta):

Sejm odsyła interpelacyę p. Gniewosza i towarzyszy odnoszącą się do zamknięcia rachunków za r. 1872, wraz z odpowiedzią Wydziału krajowego, do komisji budżetowej z poleceniem ułożenia zasad według których na przyszłość należy ułożyć budżet i zamknięcia rachunków w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną, tj. danie takiego polecenia komisji budżetowej dąży mojem zdaniem do rzeczy zupełnie niemożliwej i nie mo-

gącej być wykonaną. Dlatego zgadzam się z wnioskiem komisji, aby przejść nad wnioskiem p. Gniewosza do porządku dziennego.

(Głosy: Brawo — Brawo).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: Kwestya ta tak często nas zajmuje, a szczególnie tego roku tak szkodliwie na kraj działa, gdyż Panowie wiecie jak w nieprzyjaznym obozie szkalowano gospodarstwo Wydziału krajowego i jakie wnioski z tego wyprowadzano o gospodarstwie Wydziału krajowego, że potrzeba należytego wyjaśnienia.

Pozwólcie mi Panowie, że krótką chwilę poświęcę na to wyjaśnienie. Kwestya ta ponawia się, że tak powiem, w skutek konfuzji trzech rzeczy odrębnych, których świat nie oddziela, a które oddzielone być powinny. Najpierw książki rachunkowe, to rzecz jedna i odrębna.

Dalej budżet i zamknięcie rachunków, to rzecz druga i znowu odrębna a trzecia rzecz i znów odrębna, to kontrola rachunkowa i administracyjna.

Otóż, gdy ktoś nie widzi kontroli rachunków administracyjnych to zdaje mu się, że zła rachunkowość, gdy ktoś w budżecie czego nie rozumie, to zdaje mu się, że zła rachunkowość, i gdy ktoś nie ma idei, jak książki się prowadzą, znowu narzeka na złą rachunkowość.

Tymczasem jakimkolwiek systemem są prowadzone książki wewnętrzne Wydziału krajowego, czy systemem kupieckim, czy systemem kameralistycznym, to według jednego i drugiego systemu gospodarstwo może być prawidłowe albo nie prawidłowe, może być uczciwe albo nie uczciwe; również jakimkolwiek systemem książki wewnętrzne prowadzone będą, czy systemem kameralistycznym czy kupieckim, to znowu nie ma zupełnie żadnego wpływu na te książki, jakie nam Wydział krajowy przedkłada, to jest na budżet i zamknięcie rachunków: bo z książek każdego systemu można budżet i zamknięcie rachunków zestawić, według takiej formy jaką mieć chcemy.

Z tego wynika, że te dwie rzeczy są wprost odrębne, a trzecia jest znowu odrębna.

Powiedziano jeszcze, że nam brak kontroli rachunkowej takiej, jakiej przykład wnioskodawca przytoczył z gospodarstwa państwowego. Ależ wie

cie panowie, że na czele rachunkowości państwowej stoi naczelna kontrola rachunkowości, Obersterechnungshof, władza niezawisła, koordynowana z ministerstwem.

Dotychczas nawet nie ma ona statutu, istnieje tylko na podstawie pobieżnych zasad z 1865 roku, a mimo to stoi jako władza odrębna, która wszystkie rachunki państwa kontroluje, — i przedkłada Radzie państwa zamknięcie rachunków.

Takiej władzy rachunkowej, takiego najwyższego trybunału rachunkowości my nie mamy, i temu Wydział nie winien, ale my winniśmy, bośmy jej nie wytworzyli. A zresztą pytam się, czy przyjdzie kiedy do takiego trybunału dla naszych małych wydatków, wynoszących w tym roku 1.700.000 złr.?

Więc temu ani budżet ani zamknięcie rachunków, ani Wydział krajowy nie winni, tylko Sejm że tego nie zaordynował; co się tyczy samego gospodarstwa rachunkowego ze spokojnem sumieniem powiedzmy sobie, że jest wszędzie porządek, że jest ład największy, wzorowy, że jest uczciwość z wyjątkiem, że gdzieś tam pozycje rachunkowe powinny stać w innym miejscu a nie właściwie stoją w innym, co na całym świecie się przytrafia. Czybyśmy zaprowadzili system w myśl wnioskodawcy, czy nie, porządek w jakim przekładany jest budżet i zamknięcie rachunków — jakkolwiek by system panował, i niech na wniosek wnioskodawcy zejdzie się ankietą i przetworzy całą rachunkowość Wydziału krajowego, budżet i zamknięcie rachunków nie będą w innej formie dane jak są. Może być, że będą jasniejsze lub mniej jasne to jest zestawienie ich będzie bardziej uderzało w oczy lub mniej, ale rachunkowość zatem idzie swoją drogą, a układanie budżetu i zamknięcie rachunków swoją drogą, są to więc rzeczy odrębne.

Co do rachunkowości, jak ona ma być prowadzoną to jest co do pierwszej z tych kwestji, Sejm nigdy nie decydował i bez uprzedzenia powiadam, że nigdy decydować nie będzie i nie nie zdecydować, bo nie istnieje ciało prawodawcze na kuli ziemskiej, któreby decydowało i przepisywało swoim administratorem że tak a tak mają prowadzić rachunki, i niech nas Bóg broni, gdyby przyszło do zwycięstwa wnioskodawcy to jest, gdybyśmy dopuścili do głosowania jaki system rachunkowy ma być prowadzony w Wydziale kraj., tego się żaden parlament jeszcze nie dopuścił i da Bóg nasz mały parlament się nie dopuści, tylko

pójdzie szczerze w ślad tych, którzy doświadczenie przed nim robili i dobrze robią.

Kwestja ta zatem jest prawie załatwiona i proszę wierzyć, że wszyscy nie tylko sam wnioskodawca czuje w sobie prawo i obowiązek bronięcia gospodarstwa krajowego, i niech szanowny wnioskodawca będzie zapewniony, że każdy tak w komisji kontrolującej czynności Wydziału krajowego, jakoteż w komisji budżetowej czuje prawo i obowiązek bronięcia gospodarstwa krajowego, więc nie ogranicza się na tem, co przedkłada Wydział krajowy do Izby, tylko idzie sam do ksiązek i tam w książkach bada. Ponieważ nie każdy się od razu w tych książkach znaleźć potrafi, więc ztąd powstała myśl, czyby nie dało się uprościć system prowadzenia ksiązek. Lecz cóż Wydział krajowy temu winien? Złożył ankietę, jak żądaliśmy. Czy on winien, że ci mędrcy, których Wydział krajowy powołał, sami z sobą nie mogą się pogodzić, jeden jest za systemem kameralistycznym a drugi za kupieckim, i jeden z tych znawców twierdzi, że lepszy jest system kupiecki, drugi zaś mówi, że do administracji państwowej tylko system kameralistyczny jest przydatny, co ma znowu za sobą to, że w Austrii wyłącznie panuje system kameralistyczny, a wiemy że system rachunkowości austriacki okazał się praktyczny.

Lecz z tego nie wynika i nie wolno mówić o nieprawidłowym gospodarstwie. Gospodarstwo jest prawidłowe, najuczciwsze, gospodarstwo wzorowe, chociaż książki wewnętrznie prowadzone od razu nie dają tej jasności, jakaby sobie życzyć można i do czego trzeba niejakiej biegłości.—

To jest druga kwestja rachunkowości.

Przystępuję do trzeciej, do kontroli administracyjnej. Jeżeli komu o to idzie, aby była za prowadzona kontrola rachunkowa, to niech nie stawia niezrozumiałych wniosków, które każdy sobie inaczej tłómaczy, tylko niech powie: utworzcie najwyższy trybunał, ciało kontrolujące na wzór Obersterrechnungshof.

Tego jeczce nikt nie powiedział i wniosku takiego nie postawił. — Otóż przepraszam, że zabrałem nieco więcej czasu, aby więcej światła rzucić na tę zagmatwaną sprawę, która jak wąż przychodzi do naszego sejmu i tyle hałasu narobiła w kraju. Więc chciałem ją wyjaśnić.

Już o wniosku pana wnioskodawcy mówić nie będę, bo sejm nagłośności nie uchwalił, traktowany

on będzie według regulaminu, więc tego roku nawet nie przyjdzie już pod obradę.

Ale jeszcze jedna rzecz. Jeżeli szan. wnioskodawca powiedział, że on nie ma obowiązku wykazywać tu braków, to zdaniem mojem, kto ma prawo żądać zmiany, ten ma obowiązek wskazać, w jaki sposób tę zmianę przeprowadzić należy. Kto neguje, ma obowiązek postawić afirmację. Samą negacją, krytyką, nie się nie zbuduje; a jeżeli nam tu kto powie, jak ma być lepiej, to chociaż tu niema czasu na wykładanie systemu, to postawienie zasad w ogólnych zarysach jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem wnioskodawcy, jeżeli się nie chce narazić na to, na co obecnie się naraził, że nikt nie rozumie jego wniosku, i jak się pokazało, że w jednym wniosku domagał się czego innego, a teraz znowu żąda czego innego.

Jeżeli weźmiemy na uwagę tylko sam wniosek, który komisji budżetowej przekazany został, to niema tam wzmianki ani słowem o wewnętrznej rachunkowości.

Ponieważ zaś we wniosku p. Gniewosza niema mowy ani o rachunkowości ani o ciele, którebyśmy mieli dopiero utworzyć, jako kontrolę, a jest tam tylko mowa co do budżetu i zamknięcia rachunków, że zaś kwestja ta jest już załatwiona, przeto imieniem komisji wnoszę, Wys, Izba zechce nad wnioskiem p. Gniewosza przejść do porządku dziennego.

p. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusja zamknięta.

p. Gniewosz: Proszę o głos do osobistego sprostowania.

Ks. Marszałek. Proszę, p. Gniewosz ma głos.

Ks. Marszałek: Udzielę głosu szanownemu posłowi po głosowaniu. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek komisji. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać, znaczna większość. Jest większość. Wniosek komisji jest przyjęty. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Spowodowany jestem przeciw jednemu wyrażeniu p. sprawozdawcy zaprotestować. Szanowny sprawozdawca w ferworze swoim chciał na moje dążności rzucić niekorzystne światło a jeszcze więcej niekorzystne rzucił na Wydział krajowy. Użył bowiem wyrazów takich jak „uczci-

wość“ uczciwe prowadzenie. Te wyrazy nie były na miejscu, bo nikomu się nie przyśniło, aby mężom naszego zaufania robić w tym kierunku zarzuty, tem bardziej że nie było nawet śladów i najmniejszej podstawy, żeby kto mógł robić takie zarzuty. Co się tyczy mego tak nazwanego ataku, to ja czułem tylko obowiązek dążyć do praktyczniejszego prowadzenia rachunkowości.

p. Zyblikiewicz Proszę o głos.

Ks. Marszałek; Poseł Zyblikiewicz ma głos.

p. Zyblikiewicz: Dla zaspokojenia szanownego mówcy muszę powiedzieć, że jeżeli użyłem wyrażenia, że gospodarstwo jest uczciwe to nie dla tego, abym imputował szanownemu mówcy, że inaczej twierdzi. Sądzę że każdemu wolno uznać uczciwość gospodarki Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Jest rezultat wyborów na drugiego zastępcę członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca: p. Hoszard. (czyta):

Głosujących było 104. Absolutna większość 53. Poseł Czajkowski otrzymał głosów 63. Oprócz tego otrzymali: Poseł Hausner 16, p. Chrzanowski 15, p. Madejski 5 p. Laskorz 3. głosy.

Ks. Marszałek: Więc p. Czajkowski wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego p. Skwarczyńskiego. Odraczam posiedzenie do godz. 6tej wieczór.

Posiedzenie przerwane o godz. 3 po poł.

Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem o godz. 6. min. 37.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, a zatem posiedzenie otwieram.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Na interpelacyu pocztennoho posła Zaklińskiego i towarzysziw maju cześć widpowisty:

Prykaz Starostwa żolkiwskoho z lutoho mynuwszoho hoda kotrow zawozwano Zwerchnost hromadzku w Bułynach, daby swoi donesenia do Starostwa w polskom jazyci pysała, protywlaje sia

obowiazajuczym prepysam, a prawytelstwu prykaz toj ne buł izwistnym, poneże ne buło żadnoj żałoby z toho powoda. Interpelacya oduakoż za pizno buła wnesena, daby można buło otrymaty wid wlastywoho Starosty uspraweddywienia toho postupowania.

W osobi Starosty w Żółkwi zajsza tymczasom zmina i teperiszny Starosta zapewniaje, szczo pryjmaje, jak to buty powynno podanija pysani w jazyci ruskom i na takowi daje odpowidy po ruski. Zarazom pozwolu sobi widpowisty na interpelacyu posła Fecaka i innych, szczo zaraza na chudobu w seli „Silci“ wybuchła w Oktobri, usmyreno aż semeho Sicznia toho hoda i dla toho Starostwo, aż teper bude w możnosty peredłożenija Namistnyczestwu aktiw toj sprawy dla riszenija o wynadhorodženiju za wybytu chudobu. Postaraju sia oduakoż o toje, daby sprawa taja jak najborsze buła załatwena.

Na inne interpelacye wniesione już w ostatniej chwili przed zamknięciem Wysokiego Sejmu nie będę mógł odpowiedzieć, bo zajęty cały dzień w Sejmie nie mogłem zasięgnąć potrzebnych informacyj i zaznajomić się ze stanem poruszonych spraw, aby móżd na nie dziś jako na ostatniem posiedzeniu dać wyczerpującą odpowiedź.

Co do poruszonej przez szanownego posła Czerkawskiego petycyi miasta Tarnopola o podwyższenie czynszu za stałe i przechodowe kwatunki wojska, mogę tylko tyle oświadczyć, że właśnie w ostatnich dniach oświadczyło Ministerstwo obrony krajowej, że uregulowanie wynagrodzenia za kwatunki wojskowe nastąpi niebawem nową ustawą o kwatunkach, nad którą właśnie odbywają się narady.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi:

Drugie czytanie wniosku p. Mayera, Chrzanowskiego Szujskiego o utworzeniu szkoły górniczej i inżyniersko-budowniczej. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o wniosku posłów Mayera, Chrzanowskiego i Szujskiego żądających poparcia przez Sejm sprawy o reorganizacyę instytutu technicznego krakowskiego.

Ob. ale
XCIV.
XCIV

P. hr. Męciński: Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Odczytam zatem wnioski (czyta):

Z tych wszystkich powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie z tamtejszego instytutu technicznego, szkoły budowniczo-inżynierskiej i szkoły mechaniki a następnie szkoły górnictwa.

2) Uchwałą powyższą zostaje zarazem załatwiona petycja rady miejskiej krakowskiej podana 12. t. m.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). — Jest większość. Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w gimnazjum akademickim. — Sprawozdawca p. Szujski.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Sprawozdanie

bacz al. komisji edukacyjnej z wniosku posła Pawlikowa **XCV.** o zaprowadzeniu języka ruskiego w czterech wyższych klasach gimnazjum akademickiego we Lwowie.

Głosy: Prosimy o uwolnienie od czytania sprawozdania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: Odczytam wnioski komisji. Komisya wnosi ustawę w przed-

miocie zmiany art. V. ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich załączoną do sprawozdania pod lit. A. oraz uchwałą załączoną pod lit. B. (czyta):

U s t a w a

zmieniająca ustęp drugi artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, N. 13. Dz. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Ustęp 2. artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, N. 13. D. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem krakowskiem w dotychczasowem brzmieniu:

„a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, tudzież w czterech niższych klasach gimnazjum akademickiego we Lwowie“

znosi się: i ma na przyszłość opiewać, jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto w całym Gimnazjum akademickim we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, że z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej aż stanie się językiem wykładowym w całym wymienionem gimnazjum.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

U c h w a ł a

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Wzywa się Wysoki Rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazjum z językiem wykładowym polskim.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

p. Chrzanowski; Projekt który Sejmowi komisya szkolna do przyjęcia przedkłada jest tylko częściowem i jednostronnem zastosowaniem zmiany uchwalonej co do języka wykładowego w gimnazyach lwowskich przez Sejm w r. 1871.: mianowicie komisya szkolna, a raczej jej większość projektuje usunąć język polski jako wykładowy z czterech klas wyższych gimnazyum akademickiego lwowskiego, ale natomiast nie wprowadzać języka polskiego do jako wykładowego do drugiego gimnazyum lwowskiego, jak to czyniła ustawa z 1871 r. lecz pozostanie tam we wszystkich klasach język wykładowy niemiecki.

Rozważmy bliżej czy taka połowiczna zmiana byłaby w obecnem położeniu rzeczy zgodna z dobrem uczącej się młodzieży i z dobrem nauki.

Przypatrzmy się terazniejszemu położeniu rzeczy. We Lwowie, w którym $\frac{3}{4}$ a może $\frac{4}{5}$ części młodzieży uczęszczającej do gimnazyów, jest młodzieżą polską, istnieje obecnie trzy gimnazya, z których w jednym tylko jest język polski wykładanym we wszystkich klasach, i to w tem tylko gimnazyum do którego utrzymania przyczynia się w znacznej części kasa miejska płacąc czynsz za pomieszczenie tej szkoły. To gimnazyum jest tak przepelnione uczniami, że przy każdej klasie jest współrzędna, a nie które klasy mają nawet po dwie współrzędne klasy, i to 8 klasowe gimnazyum ma w ten sposób klas 20, w których wykładają tylko suplenci, a już przy innej sprawie, przedstawiono tutaj niekorzyści z takiego urządzenia gimnazyum, do którego jednak urządzenia zmusza mnogość uczniów, gdyż blisko tysiąc uczniów uczęszcza do tego gimnazyum i nie może się w niem pomieścić, a pragnie nauki pobierać w języku ojczystym. Drugie gimnazyum ma język wykładowy niemiecki i ten ma w niem pozostać, według proponowanej przez komisję ustawy. W trzecim gimnazyum jest w 4 niższych klasach język wykładowy ruski, a w 4 wyższych język wykładowy polski.

Taki jest dziś stan rzeczy. Joto przy takim stanie rzeczy, gdy prócz jednego gimnazyum polskiego, jest tylko w gimnazyum akademickim w 4 wyższych klasach język wykładowy polski, proponuje komisya, żeby z tych 4 klas wyższych język

polski jako wykładowy usunąć, a w drugim gimnazyum pozostanie język wykładowy niemiecki!

Gdyby więc Sejm w obec tego stanu przyjął projekt większości komisji szkolnej i usunął język polski z czterech wyższych klas gimnazyum akademickiego, spowodowałyby położenie jeszcze gorsze jeszcze niezgodniejsze z dobrem uczącej się młodzieży i z dobrem nauki. Albowiem w mieście przeważnie jeśli nie wyłącznie polkiem, dla młodzieży uczącej się w gimnazyach, której ojczystą mowę jest powiększej części język polski, byłoby jedno tylko gimnazyum z wykładem nauki w tym języku i to gimnazyum utrzymywane po części kosztem miasta; w dwóch zaś innych gimnazyach w temże mieście utrzymywanych wyłącznie kosztem rządu, wykładane byłyby wszystkie nauki albo w języku obcym, niemieckim, albo też w języku ruskim, który dla większej części młodzieży pobierającej nauki w gimnazyach lwowskich nie jest mową rodzinną, a w każdym razie jest językiem daleko mniej wykształconym naukowo i daleko mniej sposobnym do wykładu nauk niżli język polski. Jeżeli obecnie nauki we wszystkich czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego słuchane są jeszcze w języku polskim, gimnazyum wyłącznie polskie, ma uczniów więcej niżli dwa inne gimnazya razem wzięte, a nie mogąc więcej ich pomieścić, odmawiać musi przyjęcia młodzieży zgłaszającej się później, — o ileż gorszem byłoby jeszcze dla tej młodzieży polskiej położenie, gdyby przy utrzymaniu języka niemieckiego jako wykładowego w gimnazyum II-giem. poczęto wykładać w czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego nauki w narzeczcu ruskim.

Nie zamierzam ani potrzebuje przytaczać przeciw projektowi komisji powodów innego rodzaju, mianowicie: czy zbadano dokładnie, iż język ruski jest tak wykształcony naukowo, aby był sposobny do wykładu nauk w klasach wyższych bez szkody dla wykładanej nauki. Albowiem rozprawy nad tem w Izbie sejmowej niedoprowadziłyby do żadnego rezultatu. Zresztą rozprawa nad tem byłaby zbytęzną, gdyż przypuściwszy nawet, iż język ten jest wykształcony naukowo i sposobny do wykładu, to mimo tego z powodów które przytoczyłem nie należy usuwać języka polskiego jako wykładowego w wyższych klasach gimnazyum akademickiego. Gdyż przyznać zgodnie należy, że w każdym razie język polski jest wykształconiejszy i stosowniejszy do wykładu nauk; przeto dla młodzieży uczęszczającej do

gimnazyów, dla której on jest po większej części ojczystym, byłoby krzywdą w obecnym stanie rzeczy usunięcie tego języka wykształceńskiego z wykładu nauk.

Gdybym zapuścił się w dyskusję, czy język ruski jest już naukowo wykształcony do tego stopnia, aby można w nim wykładać nauki w wyższych klasach, przytoczonoby znów jako główny dowód, zdanie, że skoro ten język ruski, jest wykształconym w klasie 4 to może być także wykładowym w klasie piątej, a jeżeli jest w piątej to może być w szóstej i. t. d. Przypuściwszy taką zasadę rozumowania, możemy dojść później do konsekwencji że jeżeli jest w gimnazjum wykładowym we Lwowie to może być i w gimnazjum Stanisławowie i. t. d. Ale nie badają ani udowadniają czy podstawa tego rozumowania jest dobra i gruntowna to jest czy to jest zgodne z dobrem nauki wykładanej, iż ten język wykładowym jest w klasie 4ej. 3ej. 2ej. i 1ej. ? czy on tam w tych niższych klasach ma warunki językowi wykładowemu potrzebne? czy będąc sposobnym do wykładu nauk w klasach niższych, ma warunki potrzebne aby można wykładać w nim nauki dawane w klasach wyższych. Lecz ani takie badanie, nie może się odbywać w Izbie sejmowej i rozprawa tu o tem nie prowadzi do żadnego celu. Dla tego nie na tem polu bynajmniej czerpię dowody przeciw projektowi komisji a dla uzasadnienia wniosku jaki w konkluzji przedłożę, lecz ograniczam się do tych dowodów które przytoczyłem na początku mojej przemowy.

Może przytoczą powody polityczne przemawiające za projektem komisji. Ale według mego zdania, nie należy dogodności chwilowej okupywać szkodą młodzieży, szkodą wyrządzoną przyszłemu pokoleniu, szkodą wyrządzoną przyszłości narodu. Zresztą szkoła nie jest dla politycznej partji, ani dla kraju ani dla miasta, ale dla uczącej się młodzieży. A ta młodzież jest w $\frac{3}{4}$ częściach polską, i potrzebuje szkoły z wykładowym językiem polskim, którego przeto nie godzi się usuwać.

Jeżeli społeczeństwo a raczej rodzice uczącej się młodzieży czują istotnie potrzebę i korzyść z zaprowadzenia wykładu nauk w ruskim języku w wyższych klasach nie tylko, gimnazjum akademickiego ale każdej innej szkoły średniej, potrzeba ta może być dzisiaj zaspokojoną przy teraz obowiązujących przepisach o języku wykładowym w szkołach średnich. Albowiem ustawa z 22 czerwca

1867r. zawierająca postanowienia o języku wykładowym w szkołach w Galicyi i Krakowie, w § 5 lit b wyraźnie przepisuje, że, jeżeli rodzice 25 uczniów zażądają języka ruskiego jako wykładowego dla swoich dzieci, odpowiednio temu to ich żądaniu władza szkolna krajowa może urządzić klasę współrzedną z językiem wykładowym ruskim. Czy się to stało we Lwowie choć w klasach jest grecko-katolickiego obrządku, po 29 30 i 40 uczniów których tu podają jakoby należących zawsze do oddzielnego ruskiego narodu? Czy takie żądania uczyniono? Nie — a przeto społeczeństwo nie uczuło tej potrzeby wprowadzenia klas z wykładowym językiem ruskim.

Z tych wszystkich powodów przedkładał do przyjęcia następujące motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa, w miejsce ustawy projektowanej przez większość komisji szkolnej: (czyta)

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm zważając, że jedno gimnazjum we Lwowie, w którym nauki we wszystkich klasach wykładane są w języku polskim, nie może już teraz objąć młodzieży pragnącej słuchać wykładu nauk w swym ojczystym a wykształconym umiejętnie języku, chociaż w drugim gimnazjum lwowskim, tak zwanem akademickim, są także w czterech wyższych klasach wykładane nauki w języku polskim; zważając dalej, że w obec takiego stanu rzeczy wyrządzonoby krzywdę większej części uczącej się młodzieży a szkodę nauce przez usunięcie języka polskiego jako wykładowego w wyższych czterech klasach gimnazjum akademickiego: zważając narzeczcie, że jeżeli rodzice uczącej się młodzieży uznają potrzebę i korzyść dla niej z zaprowadzenia języka ruskiego do wykładu nauk w wyższych klasach gimnazjalnych, żądanie ich może być zaspokojone przy obowiązujących dzisiaj postanowieniach ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich; przechodzi Sejm do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa.

Wszakże przyjęcie przez Sejm tego motywowanego przejścia do porządku dziennego proponuję uzupełnić uchwałą, jaką komisja szkolna przedkłada w sposób mogący uczynić zadość wszelkim wymaganiom tak młodzieży polskiej jak i uczniów którzy używają narzecza ruskiego; gdyż pragnę aby niewyrządzono krzywdy nikomu i aby sprawiedliwość wszystkim wymierzoną była. Dla tego pro-

ponuję w miejsce uchwały przedłożonej przez większość komisji, uchwałą następującą: (czyta):

„Wzywa się c. k. rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazjum z językiem wykładowym polskim, przez to rząd umożliwiłby zarazem zaprowadzenie drogą ustawodawczą języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich klasach gimnazjum akademickiego.“

Oba więc wnioski łącznie przezemnie zaproponowane, to jest motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa i nad nowelą przedłożoną przez komisję, oraz wniosek o powzięcie przez Sejm odczytanej właśnie uchwały mają na celu przejście z obecnego stanu szkół średnich we Lwowie do takiego położenia w którym przy utworzeniu we Lwowie drugiego gimnazjum polskiego, będzie można, bez krzywdy uczącej się młodzieży zaprowadzić język ruski we wszystkich klasach gimnazjum akademickiego lwowskiego.

Gdyby przejście nad wnioskiem posła Pawlikowa do porządku dziennego i ta uchwała przezemnie proponowana nie były przyjęte, w takim razie zapowiadam odpowiednią poprawkę do ustawy proponowanej przez komisję.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek o motywowane przejście do porządku dziennego do porparcia.

P. Chrzanowski: Wnoszę, aby nierozłączać moich dwóch wniosków, tj. wniosku o motywowane przejście do porządku dziennego i uchwały powyżej przezemnie podanej i proszę o równoczesne ich traktowanie.

Ks. Marszałek: Więc poddam je do porparcia. Kto te oba wnioski posła Chrzanowskiego popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba pp. posłów wstaje). Są dostatecznie poparte.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Żałuję bardzo, że w tej sprawie przeciwnikiem zdania naszego jest jeden z towarzyszy moich w komisji edukacyjnej. Lecz gdyby szło o wyrządzenie krzywdy młodzieży polskiej, byłbym ja pierwszy nie tylko w komisji edukacyjnej, ale i w Wysokim Sejmie nigdy się do tego nie przyłączył. Rzecz jednak przedstawia się nieco inaczej. Jeżeli jest mowa o krzywdzie, to musimy wyrazić, że twierdzenie to nie ma podstawy.

Krzywdą bowiem ma polegać na tem, że jest gimnazjum Franciszka Józefa już przepełnione, że ma 20 klas i przeszło 1000 uczniów. Twierdzi więc mowca zdania przeciwnego, że w obec tego stanu rzeczy, iż w tym jednym zakładzie tak znaczna jest liczba młodzieży, krzywdą byłoby wyrugować język polski z zakładu drugiego w tym samym miejscu, gdy się nie innego na to miejsce nie daje. Zdaje mi się, że krzywdę wyrządza się komuś wtenczas, jeżeli chce używać jakiego prawa, a odejmuje mu się możliwość korzystania z tego prawa. Pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej izby, na okoliczności następujące na dowód, że tutaj nie zachodzi taki wypadek.

W wyższych 4 klasach gimnazjum akademickiego jest język polski wykładowym od czasu istnienia ustawy dzisiaj obowiązującej o języku wykładowym polskim. Jakaż jest frekwentacja w tym gimnazjum polskiej młodzieży. Według wykazów statystycznych w klasie 5 było ich 8, w 6 także tyłu. Koniec końcem w 4 klasach wyższych 30 młodzieży polskiej. Dlaczegoż więc młodzież, która się ciśnie do gimnazjum Franciszka Józefa, tam się nie mieści w 20 klasach, dla czego nie korzysta z tego drugiego zakładu? Dla czego jedna trzecia część przynajmniej tam się nie udaje, przecież nie jest wykluczoną z tego zakładu? Dyrekcyja przyjmie z chęcią młodzież polską, ale ta się tam nie garnie.

Jakie tego powody łatwo wytłómaczyć. Zwyczaj jest, że uczniowie tam gdzie zaczynają nauki, starają się je ukończyć. Jeżeli zaczynają w klasach niższych w gimnazjum Franciszka Józefa, wtedy starają się kończyć w tem samem gimnazjum, bo do tego nie tylko przywiązują ich stosunki koleżeńskie, ale i z drugiej strony i nauczyciele są ci sami i rodzice baczą na to, żeby uczeń nie zmieniał nauczycieli, aby o ile możliwość kontynuował nauki w tym samym zakładzie, i miał do czynienia z tymi samymi nauczycielami. Rzecz ta idzie tak daleko, że w gimnazyjach, gdzie dziś urządzają paralełkę, jeżeli dzielą klasy na więcej oddziałów to widzimy, że rodzice starają się, ażeby ucznia z oddziału do oddziału nie przenosić, lecz żeby został w tym samym oddziale. Być może, że są jeszcze i inne powody, dla czego młodzież polska nie garnie się do gimnazjum tak zwanego ruskiego? Dlaczego rodzice nie oddają ich tamże? Może nie idą dla tego, że to gimnazjum nazywa się ruskim.

Faktem jednak jest, iż mimo to, że istnieje ten zakład od tego czasu z językiem wykładowym polskim, od którego zaprowadzono dla wszystkich przedmiotów język polski także w gimnazjum Franciszka Józefa, polska młodzież do tego zakładu nie chodzi, a przynajmniej tak mała jej liczba, więc komuż się wyrządza krzywda? Jeżeliby chodziło o tych 8 uczniów w każdej z klas wyższych, to tych pomieścić może gimnazjum Franciszka Józefa, tam gdzie jest klas 20, a o krzywdzie wyrządzonej młodzieży polskiej przez wyrugowanie języka polskiego jako wykładowego z wyższych klas gimnazjum akademickiego mowy być nie może.

Szanowny przeciwnik komisji twierdzi między innymi także, że tu nie chodzi o stronnictwo polityczne, nie chodzi o kraj i nie chodzi o miasto, ale chodzi o młodzież. To prawda. — Ale zdaje mi się, że tak nie możemy postawić rzeczy, ażebyśmy chcieli twierdzić, że ta młodzież nie należy do miasta, nie należy do kraju i nie obchodzi kraju ani miasta. Ja młodzieży bez kraju, bez miasta, a nawet bez względów politycznych nie mogę sobie wyobrazić, albowiem ta młodzież zależy od rodziców, a ci mają pewne swoje przekonania. Argument użyty przez przeciwnika nie przekonywa mnie zatem i zdaje mi się, że nie jest całkiem na miejscu.

Dla komisji, która prawie w tym samym składzie zajmuje się tą sprawą nie pierwszy raz, i przedłożyła już raz projekt wysokiemu Sejmowi który go uchwalił, dla komisji było ważnym względem, że ten sam sejm, w tym samym prawie składzie, tę sprawę już raz w ten sposób załatwił. Ta sama komisya, zdawało nam się nie może się sama sobie sprzeciwiać.

Wówczas ta sprawa była połączoną ze sprawą zniesienia języka niemieckiego jako wykładowego w gimnazjum drugim. Jednakże w tej formie uchwała sejmu nie została zatwierdzoną.

Podnosić ten projekt dziś w ten sam sposób nie zdawało się komisji właściwym, bo słusznie możnaby podejrzewać a przynajmniej mianoby powód powiedzieć, że naprzód wiemy o bezskuteczności takiej uchwały i że chcemy przyjście tej uchwały do skutku uniemożliwić.

Zdawało nam się, że trzeba otwarcie wystąpić i dać wyraz przeszłej ustawie sejmowej, że nie w tym celu uchwaliliśmy tę ustawę, żeby przez skojarzenie jej ze sprawą zniesienia języka nie-

mieckiego w gimnazjum drugim uniemożliwić jej zatwierdzenie. W interesie bowiem samej reprezentacyi leży aby to co uchwali nie natrafiało na trudności. Zdaje nam się, że trzeba tę sprawę jasno postawić.

Zdaje mi się dalej, że argument jeden postawiony przez szanownego przeciwnika i pod względem pedagogiki będzie uważany za bardzo ważny, i silny jeżeli powiem, że skoro w 4 klasach niższych udziela się naukę w jakimś języku i on jest odpowiedni do wykładu to bardzo łatwo nasuwa się konsekwencya dla czegożby nie można wykładać w tym języku o jedną klasę wyżej, w klasie piątej. Jeżeli tam w 4. tłumacza Cezara na ruskie, dla czegożby nie mogli tłumaczyć Liwiusza po wakacjach po dwóch miesiącach? Jeżeli wykładają w tym języku arytmetykę, geometryę i inne przedmioty dla czegożby nie mogli udzielać ich w tym samym języku po 2 miesiącach, gdzie nie przychodzi nic nowego, coby żądało wyrobienia nowej terminologii, gdyby zaś potrzeba się okazała możnaby wyraz wyszukać. W tym argumente widzę tylko jak najsilniejsze poparcie wniosku komisji a obalenie twierdzenia przeciwnika.

Ba co więcej. Wszakże szanowny przeciwnik nasz przytoczył sam Wysokiej Izbie że już z ustawy wypadało, że jeżeli w klasie jakiej znajdzie się 25 uczniów, których rodzice chcą wykład w ruskim języku, wtedy można zaprowadzić klasę paralelną z tym językiem wykładowym.

Ustawa ta nie jest dzisiejsza ale uchwalona była w r. 1866 a zatwierdzona w r. 1867. Wówczas przewidywano możność zaprowadzenia w 4 klasach wyższych języka ruskiego i tem starano się dać większej liczbie uczniów możność zaprowadzenia tego języka. Widzimy dalej że od r. 1867 język ten, o którym mowa nie tylko nie cofnął się wstecz owszem mam przekonanie, że postąpił naprzód. Można to poprzeć tem, że w ostatnich latach Proświta zajęła się tą sprawą i wypracowała książki szkolne i wydała dla klas gimnazjalnych niższych i przygotowuje o ile mi wiadomo i książki do wyższego gimnazjum. Wydała książek szereg i to takim językiem, jakim się tu mówi o tyle tylko zmienionym, o ile język zmienia się pod piórem człowieka wykształconego i odróżnia od języka prostego ludu.

Przepis ów o 25 uczniach nasuwa trudności w przeprowadzeniu. Przypuśćmy że uczniowie się zgłaszają, ale ich jest 24. Jest to różnica tak mała że jeżeli się nie uczyni zadość żądaniu, to wówczas

można pomówić kierownika o złą wolę. A on przecież musi wykonywać literę prawa, które proponuje że tylko wtedy może być założona równorzędna klasa, jeżeli zgłosi się 25 uczniów. Mogłyby zajść i takie okoliczności, że mogłyby być 2 klasy po 25 uczniów a mogłyby być i mniej. Czyż podobna wymagać, aby państwo, które utrzymuje szkoły średnie w każdym razie specjalnym dawało pieniądze na utrzymanie takich klas równorzędnych gdzie się ta liczba uczniów znajdzie. Komisya rozważając tę sprawę nie powiem, żeby nie miała względów także politycznych ale w to się nie wdaje przedewszystkiem szło jej o to, ażeby załatwić sprawę koniecznie z korzyścią dla młodzieży i w takim razie gdyby była oczywista niemożność zaprowadzenia języka ruskiego w klasach wyższych toby powiedziała, że należy raczej i w niższych klasach zaprowadzić język polski, jak zostawić tę szkołę w obecnym stanie.

Jeżeli się utrzymuje i ma dostateczną ilość młodzieży to zdawało się komisji i mnie osobiście, że należy powtórzyć uchwałę uchwaloną już raz przez Wysoki Sejm, zastrzegając się przeciw łączeniu jej ze sprawą języka niemieckiego w gimnazjum drugim.

P. ks. Kaczała: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała: Korotkij czas, aby można dołsze rozwodyty sia nad wneskom posła Chrzanowskoho, dlatocho chotiłbym tylko kilka słów skazaty o jeho predłożenijach. Ne-žadajemo panowe, szczo nowoho tilko prosym o toje szczo raz Wys. Izba uchwałała. Uchwaleno buło, aby postepenno jazyk ruskij buw zawedenyj jako wykładowyj wczeterych wyższych klasach akademicknoy gimnaziji wo Lwowi. Ja ne podizriwaju Wys. Izbu że tylko dla toho wiazała tohda sprawu ruskoy gimnaziji z gimnazium nimeckim i szkołoju realnoju w Brodach, aby i naszomu jazykowy zahorodyty dorohu do wyższoj gimnaziji. Żaluju że taja ustawa ne zistała sankcionowanoju.

Ja toje predwydiw i skazaw tohdasznomu sprawozdatełewy p. Tarnowskiemu i innym posłom, że ne uzyskajem zaprowadzenija jazyka polskoho w gimnazium nimeckim a tym sposobom i jazyk ruski w czetyrych wyższych klasach zawedenym ne bude. Szczom predwydił, stało sia. Jeden z pocztennyh członow komisiji skazał, że jazyk ruskij w czetyrych wyższych klasach akademicknoy gimna-

zii ze wzhladiw dydaktycznych zaprowadzenym buty ne może. Panowe ze wzhladiw dydaktycznych wypadaje własne, jesly jest jazyk ruski wykładowy w czetyrych klasach niższych, aby buw wykładowym w czetyrych klasach wyższych, jenaksze jest to wełykoju nedoricznosteu. Zamit posła Chrzanowskoho że jazyk ruski ne jest wyroblenyj, że my ne majem ustalenoj terminologii ne jest uzasadnenyj. Wże pocztennyj poperednyk i człon komisiji objasnył, że jesly jazyk jest wyroblenyj dla czeterych klas, to bude wyroblenyj i dla piatoi i dalszych klas. Terminologiju takoz majemo, a jesly jakoho słowa ne stane, tobyśmo wiały polske słowo jako z bratnioho jazyka i prynorowymo jeho tylko do ducha jazyka ruskoho otóz o terminologiju turbowaty sia nepotrebuem. Żaluje p. Chrzanowski że wo Lwowi jest tilko odno gimnazium polske, ja nezadrostyłbym, abyšte panowe mały ich bilsze, ależ panowe! Wasze položenije ne jest tak złe, jak nasze! Wy majete wo Lwowi odno gimnazium, a w kraju wsi. A my ani wo Lwowi, ani w kraju pewnoho ruskoho nemajem. Skazaw poseł Chrzanowski, że lwiwska gimnazia jest perepolnena uczennykami, że try czetwertych uczennykiw sut polaki i podaw ich czysło na tysiacz. Może buty, że jest ich tysiacz, ale meży nymy jest znaczna czast rusypiw, kotoryi idut do polskoho gimnazium dlatocho, że jesly sia majut uczyty w wyższym gimnazium po polski, to lipsze zacząty widrazu po polski w polskim gimnazium.

Poseł Chrzanowski skazaw dalsze, że szkoły neroblat sia dla partii ale dla narodu. Poneże i on ne zapereczył, że w Halyczyni sut dwa narody bratni, to hodyt sia, aby i dla naroda ruskoho buła dana chotiaj jedna gimnazia z wykładowym jazykom ruskim. Skazano jest w sprawozdaniu: w ojczystym języku — takij argument jest i dla nas, i my radi aby nasz dity uczyły sia w jazyci ojczystim. Dalij skazaw p. Chrzanowskij, że to bude niesprawedlywym dla młodocy polskoy zawodyty jazyk ruskij w ciłoj gymnaziji akademicknoy, ale szczo jest niesprawedlywym i na druhoj storonu, hde my žadnoi gimnoziji ne majem, tohdy i p. Chrzanowski ne shocze krywdy narodał druhoho, to jest naroda ruskoho, zwłaszcza, że panowe skazałyšte, że dla naroda ruskoho chocete buty sprawedlywymy. Otže pokazit diłom, że toi sprawedlywosty nam ne odmawljete. Teper majem jazyk ruski wykładowy w czetyrych klasach niższych, ale toje ne maiem od was z łaski Sojmu, tilko wid prawytelstwa, Czy chocete, abyśmo utratyły ciłkom

wiru w Waszu sprawedływość, i szczożyśmo doma-
hały sia tylko od prawytelstwa, czoho od was
otrymaty ne możemo. Własne jesły żadajem czoho
od Sojma to pokazujem, że neutratyłyśmo szcze
ciłoho dowirija i nadijemsia że toi sprawedływosty
nam ne odmowyte.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Adam ks. Sapieha; Proszę o głos.

P. Czerkawski: Proszę o głos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy zamknąć dyskusyę.

P. Skwarczyński: Zapowiadam poprawkę
przy specjalnej debacie.

Ks. Marszałek: jest wniosek zamknięcia
dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Skwarczyński,
Kowalski, Sapieha, Chrzanowski, Czerkawski. Kto
jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść.
(Większość). Dyskusya zamknięta.

Głosy: Wnosimy wybór generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wy-
brać generalnych mowców? Proszę panów oświad-
czyć kto jest za a kto jest przeciw wnioskowi ko-
misyi. Po chwili. Oświadczyli się za wnioskiem komisyi
pp. Skwarczyński, Kowalski, Sapieha i Czerkawski.
Przeciw poseł Chrzanowski. Poseł Chrzanowski wy-
biera sam jeden generalnego mówcę a tamci pano-
wie zechcą się w tym względzie porozumieć (po
porozumieniu się).

Głos: Jeneralnym mowcą jest ks. Sapieha.

P. Czerkawski: Proszę o głos co do for-
malnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Jest w regulaminie, aby
jeżeli więcej mowców przemawia mówili kolejno
jedni za wnioskiem, a drudzy przeciw. Ostatni
zabrał ks. Kaczala za wnioskiem komisyi, zatem
wypadałoby, aby teraz przemawiał mowca zapisany
przeciw wnioskowi.

Ks. Marszałek: Sądzę, że słusznem bę-
dzie jeżeli będzie mówił najprzód mowca za wnio-

skiem potem mowca przeciw wnioskowi a nareszcie
sprawozdawca będzie bronił wniosek zatem.

Poseł Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Nim pozwolę sobie
odpowiedzieć na zarzuty podniesione przeciw komisyi
szan. kolegę posła Chrzanowskiego, pozwolę sobie
w kilku słowach wyłożyć Wysokiej izbie motywa,
dla których większość komisyi postawiła ten
wniosek.

Jednym z najważniejszych powodów i pier-
wszym w oczach większości było to, że nam za-
leży na tem, ażeby język ruski się rozwijał; że
nam zależy na tem, ażeby się kształcił; że mamy
to przekonanie, że jeżeli się będzie rozwijał, jeżeli
będzie się kształcił poparty przez nas, to nie bę-
dzie się rozwijał na drogach nam nie przychylnych
na drogach szkodliwych, owszem będzie się musiał
rozwijać na drogach dla nas pożytecznych. Nadto
nacisk kładziemy, że twierdzenie to nasze jest
słusznem, zdaje mi się, że może być to dowodem,
że od czasu jak Wysoka izba przyszła na drogę
uznania praw tego języka i robienia pewnych konce-
syi, widocznem stał się zwrot w kierunku z któ-
rego cieszyć się tylko możemy. Zwrot ten dowodzi,
że owe koncesje były słuszne, a tem więcej dzisiaj
są słuszne i są możliwe. Od czasu tego, kiedy
weszliśmy na tę drogę, będziemy korzystać z tych
reform, z tego rozwoju, zwłaszcza że jak szan.
mój poprzednik p. Sawczyński powiedział, że to-
warzystwo Proświta stara się o to, ażeby wpłynąć,
na postępowy rozwój języka ruskiego wydając ksią-
żki szkolne w tym języku. Komisya nie traktowała
tej kwestyi lekko, lecz dochodziła, czy te książki
są, i zarazem jakie one są; i z przyjemnością do-
wiedziała się i przekonała, że te książki są wyda-
wane w duchu takim jakiego my wymagamy, ja-
kiego my żądamy, i dla tego poparcia naszego,
naszej pomocy nie powinniśmy mu odmawiać.
Otoż ja twierdzę że to jest postęp. Że jest ten
postęp, zawdzięczamy właśnie temu, żeśmy weszli
na drogę uznania, na drogę oddania każdemu, co
się mu należy, na drogę wsparcia i poparcia, tam
gdzie tego od nas potrzebują i gdzie są słuszne
do tego powody.

Tą drogą myślę, że powinniśmy rzecz dalej
prowadzić i z tej drogi, na którą Wysoki sejm
wszedł, nie powinniśmy mojem zdaniem zehodzić
jeżeli mamy jakiś interes rzeczywisty na oku. Je-
żeli będziemy szli taką drogą dalej, to mojem
zdaniem i przekonaniem Komisyi jest, że zatrzy-

mamy ten sam język, który w pierwszych latach słyszeliśmy.

Różnice jeżeli były, to twierdzą, że obecnie o wiele są mniejsze, niż pierwiej. Powiedział poseł Sawczyński, że wypadło nam być konsekwnymi i ta myśl nami, panowie, większością Komisji kierowała. Rzeczywiście sejm* uchwalił postawione przez komisję zasady, zatem chciał tego, i nikt nie zechce zapewne twierdzić, że uchwalając zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w 4. wyższych klasach gimnazjum akademickiego, dla tego to uchwaliliśmy tamto, że dodając drugą uchwałę do tego, mieliśmy nadzieję i przekonanie, iż tamto pierwsze nie przejdzie bo ten, któryby chciał tę Wysoką izbę o takie postępowanie pomówić, ubliżyłby izbie. Że nie była ustawa usankcjonowana, to nie wina nasza, ani tych, którzy wnioski postawili i popierali. Jednakże dzisiaj w sejmie stawić ten wniosek w tych samych formach, byłoby co najmniej nie praktycznem i byłoby już rzeczywiście narażeniem się na zarzuty, że kto wie, czy przypadkiem takie połączenie uchwały z uchwałą nie ma jakiej ukrytej myśli.

Dla tego stawiamy tę propozycję osobno, odłączamy ją od tamtej i prosimy Wysokiej izby, aby ją samą, odłączoną od tamtej uchwalić raczyła.

Posel Chrzanowski podniósł tutaj, że krzywda dzieje się językowi polskiemu i młodzieży. Na to odpowiedział poseł Sawczyński.

I ja pozwolę sobie powiedzieć, że nigdybym się na to zgodzić nie mógł, żebyśmy zechcieli jakiegokolwiek korzyści dla nas kosztem czyimś warować i zyskiwać. Jeżeli potrzebujemy gimnazjum polskiego drugiego, to starajmy się o to, aby było, czy to całe polskie gimnazjum, lub 4 klasy polskie, jeżeli mamy przekonanie, że te 4. klasy powinniśmy, czego też i słusność po nas wymaga, przyznać językowi ruskiemu.

Nie wątpię, że nie wyjdziemy źle, nie tylko ze względów, o których mówił poseł Sawczyński, że nie wielu z polskiej młodzieży do gimnazjum tak zwanego ruskiego uczęszcza; ale dla tego, że jak powiedziałem, rozwijając to gimnazjum, damy możność młodzieży ruskiej kształcić się na takich Rusinów, jakich mieć chcemy i jakich najwięcej w kraju daj nam Boże.

Bardzo słusznem było to, co powiedział poseł Kaczała, że dla polskiej młodzieży w tym kraju

jest więcej gimnazyów, że ostatecznie nie ograniczają się gimnazya polskie na to jedno gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie — i słusznie również powiedział — że takiego dla Rusinów dotąd nie ma.

Nie jest to zbyt wielkie żądanie, nie jest to nieskromne żądanie, aby w kraju, gdzie tylu Rusinów żyje, jedno im było oddane gimnazjum na to przeznaczone, żeby się w swym języku kształcić mogli.

Pod tym względem nie można robić zarzutów żądaniu temu, i zaliczyć go do kategorii tych bardzo wielu żądań, z którymiśmy się dotychczas w tej izbie spotykali i któreśmy usuwali i odrzucali dla tego, że nie były usprawiedliwione i że należały do kategorii żądań wymagających od nas krzywdy i poświęcenia naszych interesów dla interesów innych.

Posel Chrzanowski twierdzi, że są powody, dla których nie można tej koncesyi zrobić. Ale rzecz dziwna, że ten sam szanowny mowca w tej samej mowie powiedział, jabym im chciał dać gimnazjum, ale wtedy, jak będziemy mieli drugie swoje. A zatem, jeżeli z jednej strony powiedział, dajmy im całe gimnazjum, bylebyśmy mieli drugie swoje, zbil sam swoje twierdzenie, że dać im tego gimnazjum nie możemy, bo nie mamy drugiego.

Słowem panowie, wszystkie powody i argumenta przytoczone przez szanownego posła, przekonać nie mogą o niesłusności wniosków przedstawionych przez komisję. Wszystkie argumenta i dowody przytoczone przez szanownego mowcę wątpliwe, aby mogły trafić do przekonania kogokolwiek, że jakakolwiek krzywda dzieje się młodzieży polskiej.

Mnie się zdaje, że i słusność i konsekwencya ze strony Wysokiego Sejmu wymagała tego, zwłaszcza, iż wniosek ten jest na czasie abyśmy właśnie dziś zrobili tę koncesję, której gdyby komisya nie była wzięła w tem inicjatywy, ja niewahałbym się podnieść, bo uważam każdą koncesję zrobioną dla Rusinów prawdziwych za dobrą i potrzebną tak dla nich jak i dla nas Polaków.

Dlatego pozwolę sobie jak najmocniej poprzeć wniosek komisji.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Mogę być bardzo zwięzłym w odpowiedzi, gdyż na żaden z dowodów i powodów przezemnie przytoczonych w poparcie moich wniosków, przeciwnicy moi nie odpowiedzieli ani ich zbijać usiłowali. Przeciwnie zbijali argumenta, których ja nie wypowiadałem.

Mianowicie jedni jak poseł Sawczyński dowodzili właśnie, że kiedy język ruski jest wykładowym w 4tej klasie, przeto może być wykładowym w 5tej i t. d. Ależ oświadczyłem wyraźnie, że nie zapuszczam się bynajmniej i zapuszczać nie potrzebuję dla uzasadnienia mych wniosków w zbijanie tego twierdzenia, którego w Izbie sejmowej ani udowodnić ani zaprzeczyć nie można, i że wnioski przedłożone przezemnie opieram na zupełnie innych dowodach; a szczególnie na tym, że gdy przeważna część, a w rzeczywistości $\frac{4}{5}$ części uczącej się w gimnazyach młodzieży, jest polska, niepodobna bez wyrządzenia jej krzywdy usunąć języka polskiego od wykładu nauk w wyższych klasach gimnazjum akademickiego, i ograniczyć ją do jednego z trzech gimnazyów we Lwowie. Ani braku terminologii, ani braku książek nie przytaczałem na poparcie moich wniosków, bo przetaczać nie potrzebowałem.

Inni znów mowcy rozwodzili się w udowodnianiu, iż młodzież, która chce słuchać wykładu nauk w języku ruskim, ma prawo do słuchania nauk w tym języku.

Lecz nie tylko prawa tego nie zaprzeczałem, ale udowodniłem, że jeżeli rodzice synów uczęszczających do gimnazjum chcą istotnie, aby oni słuchali nauk w języku ruskim, mogą i przy dzisiejszych ustawach żądanie swe przeprowadzić. — A nawet nie wchodząc bliżej, czy żądanie zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego we wszystkich klasach jest niezbędnem przy dzisiejszem wykształceniu naukowem tego języka, żądam we wniosku do uchwały przezemnie wniesionym, aby urządzono we Lwowie drugie gimnazjum polskie, a przez to i umożliwiono, (bez krzywdy młodzieży polskiej) zaprowadzenie języka ruskiego we wszystkich klasach gimnazjum akademickiego. Dowodem tego rezolucya, którą zaprojektowałem.

Wszystkie przeto argumenta tu przytoczone, iż należy uznać prawa tych, którzy chcą uczyć się nauk w języku ruskim, są zupełnie bez podstawy, bo praw tych nie zaprzeczam.

Żaden zaś z mowców występujący przeciw moim wnioskom, nie obalił powodów, na których je oparłem; nie udowodnił, iż można bez krzywdy uczącej się w gimnazyach młodzieży, która jest w przeważnej części polską, usunąć język polski z wykładu nauk w wyższych klasach gimnazjum akademickiego wprzód, zanim będzie urządzone drugie gimnazjum polskie we Lwowie.

Oba moje wnioski razem wzięte dążą do tego aby stało się zadość wszechstronnie prawom uczącej się młodzieży i wymaganiom nauki, aby nie ponieśli krzywdy tak ci którzy chcą pobierać naukę w języku polskim i najlepiej i najłatwiej w tym języku pobierać ją mogą, jak i ci którzy chcą słuchać ją w narzeczu ruskim. Przeciwnicy moich wniosków na poparcie ustawy zaprojektowanej przez większość komisji, przytaczali, że ustawę taką uchwalił już Sejm przed dwoma laty, i mówili, że kiedy to wziął za dobre przed dwoma laty, powinien to uznać i dzisiaj. Całe to twierdzenie jest mylnem: oświadczam to wyraźnie i udowadniam. Sejm 10 października 1871 roku uchwalił ustawę, która z jednej strony wprowadzała stopniowo język ruski jako wykładowy do wyższego gimnazjum akademickiego, ale równocześnie gimnazjum II. niemieckie zmieniała w gimnazjum całkiem polskie, i wskutek tego stanowiła, że mają być we Lwowie dwa gimnazyja z językiem wykładowym polskim, a w takim położeniu możebnem było bez krzywdy uczącej się młodzieży usunąć język polski jako wykładowy z gimnazjum akademickiego. Ustawa obecnie przez komisję projektowana pozostawia język niemiecki jako wykładowy we wszystkich klasach we wszystkich przedmiotach w gimnazjum II-gim lwowskiem; w skutku przeto tej ustawy, byłoby tylko we Lwowie jedno gimnazjum polskie. Mylnem przeto jest zupełnie twierdzenie tych, którzy utrzymują, że ustawa teraz proponowana jest taką jaką Sejm przed dwoma laty uchwalił.

Przeto nie ustawa proponowana teraz przez komisję, ale uchwała jaką wysokiemu Sejmowi do przyjęcia przedstawiam odpowiada duchowi i myśli ustawy przez Sejm w 1871 r. uchwalonej; gdyż właśnie według tej uchwały byłoby dla młodzieży uczącej się we Lwowie dwa gimnazyja polskie, wówczas w gimnazjum akademickim wszystkie nauki wykładanoby w języku ruskim. Równocześnie gdy urządzone byłoby we Lwowie drugie gimnazjum z językiem wykładowym polskim, możnaby bez krzywdy uczącej się młodzieży zaprowadzać język

ruski jako wykładowy w wyższych klasach gimnazjum akademickiego, albowiem możebnem wówczas byłoby dla uczącej się młodzieży pobierać nauki gimnazyalne w ojczystym a wykształconym języku.

W razie gdyby Sejm przyjął zaprojektowaną teraz przez komisję ustawę przeprowadzającą zmianę jednostronnie, bo usuwającą język polski z jednego gimnazjum zupełnie, a nie dążącą do ustanowienia dla tej młodzieży polskiej drugiego gimnazjum polskiego — w takim razie mówię, musiałbym stosowną poprawkę a raczej dodatek wnieść po przyjęciu I artykułu proponowanej ustawy, aby w każdym razie zapewnić młodzieży polskiej pobieranie nauk we Lwowie w ojczystym języku. Mianowicie wniósłbym dodatek orzekający, że w gimnazjum IIgiem, w którym jest teraz język wykładowy niemiecki, a do którego między chodzącą tam młodzieżą, uczęszcza tylko 30 uczni narodowości niemieckiej, zaprowadzony będzie język polski jako wykładowy.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca na głos.

Sprawozdawca p. Szujski: Mam odepchnąć dwa zarzuty które dotyczą tutaj komisję edukacyjną i to właśnie ze strony jej członka. Najprzód, że komisya ustawą i uchwałą, którą przedstawia Wysokiej Izbie, chce wyrzucić krzywdę młodzieży polskiej, — drugi zaś zarzut jest, że komisya edukacyjna rozmija się z celem szkoły dla celów politycznych. Otóż co do pierwszego zarzutu, że krzywdą młodzieży polskiej się wyrządza jeżeli stopniowo akademickie gimnazjum w wyższych klasach język ruski otrzyma, to odpowiedział już szczegółowo poseł Sawczyński, a ja tutaj jeszcze autentycznymi wykazami rzecz bliżej udowodnię.

Akademickie gimnazjum ma w 1szej klasie 56 rusinów, 1 polaka; w 2. 46 rusinów, żadnego polaka; w 3. 46 rusinów, jednego polaka; w 4tej 46 rusinów żadnego polaka; w 5. 41 rusinów 8 polaków; w 6 klasie 31 rusinów, 8. polaków; w 7 klasie 22 rusinów, 5 polaków; w 8. 22 rusinów i 9 polaków. Otóż widzimy opierając się na cyfrach, że w bardzo małej części młodzież polska do tego gimnazjum uczęszcza. Mianowicie dlatego że tu się młodzież nie garnie, dlatego gimnazjum polskie jest tak przepelnione. Zatem młodzież polska z tego gimnazjum bardzo mało użytkuje. Co się tyczy drugiego względu tj. że się komisya rozminęła z celem głównym edukacyjnym dla celów politycznych, to mnie się zdaje że w sprawie edu-

kacy jest jedną z pierwszych zasadzie, aby udzielać naukę w tym języku, który ktoś uważa za swój rodzinny i sędzę, że jeżeli kto, to my z naszej strony nigdy przeciwko tej zasadzie występować nie powinniśmy. Jeżeli w imię wolności zgłasza się do nas przeważna część ludności, życząca sobie, aby jej dzieci pobierały naukę w języku ruskim, to wtedy, pamiętając o naszych własnych doświadczeniach, pamiętając o tem, co nas samych spotykało, zdaniem mojem nie powinniśmy nigdy im tego odmawiać. Chcąc ile możności oszczędzić czasu zwrócę się przedewszystkiem przeciwko warunkowaniu, które tutaj we wniosku p. Chrzanowskiego występują.

Muszę powiedzieć że komisya w roku 1871, w której także podówczas byłem nie dlatego połączyła jedną rzecz z drugą, aby przyjście do skutku jednej od przyjścia do skutku drugiej zależnem uczynić. Stało się to tylko z przyczyny mechanicznej, że tak powiem formalnej; musiano zmienić ustawę o języku wykładowym w szkołach średnich a ponieważ w tej ustawie jest o języku polskim i ruskim mowa więc z tej prostej formalnej przyczyny połączyła jedną rzecz z drugą. Otóż mnie się zdaje, że jeżeli połączenie tych spraw, nie było zupełnie zdaniem komisji w roku 1871, to dziś żadną miarą zdaniem komisji, ani zdaniem wysokiej Izby być nie może. Komisya gdyby była widziała w tym co projektuje, t. j. w zaprowadzeniu języka ruskiego sukcesyjnie od 5 klasy począwszy, coś sprzecznego z interesem kraju, to niezawodnie nigdy ani warunkowo ani bezwarunkowo na to nie przyzwoliłby.

W ogóle sprawa ta nie może być żadną miarą połączona że sprawa gimnazjum niemieckiego tem bardziej, że zachodzą i tu przyczyny, że wtedy w skutek owego połączenia nie przyszło do sankcyonowania tej ustawy. Nie można więc zajmować tutaj stanowiska innego jak tylko z konsekwencyą tą samą jak w roku 1871 przeciw wszelkim warunkowaniom tej sprawy się oświadczyć. Dlatego też należy odłączyć rzecz jedną od drugiej, licząc się z przepelnieniem gimnazjów lwowskich, i z potrzebą młodzieży polskiej i wyraźnie zażądać poparcia Wysokiej izby, w celu wezwania wysokiego Rządu do zaprowadzenia drugiego gimnazjum polskiego. Mnie się zdaje, że poparcie takie powinno mieć dobry skutek a my uwolnimy się od zarzutu, jakobyśmy ustawą w roku 1871 uchwaloną warunkowali to, co ze względu na rozwój języka ruskiego ze względu na potrzebę młodzieży ruskiej za konie-

czne uznaliśmy. Dla tego muszę obstawać przy brzmieniu ustawy i uchwały.

Ks. Marszałek: W ogólnej rozprawie postawiono wniosek p. Chrzanowskiego przejścia do porządku dziennego. Ten wniosek poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm zważając że we Lwowie jest tylko jedno gimnazjum, w którym nauki we wszystkich klasach są wykładane w języku polskim, a to nie może już teraz objąć młodzieży pragnącej słuchać wykładów nauk w ojczystym a wykształconym naukowo języku chociaż w drugim gimnazjum lwowskim, tak zwanem akademickim, są także w czterech wyższych klasach wykładane nauki w języku polskim, zważając dalej, że w obec takiego stanu rzeczy wyrządzoneby krzywdę większej części uczącej się młodzieży a szkodę nauce przez usunięcie języka polskiego jako wykładowego w wyższych czterech klasach gimnazjum akademickiego; zważając nareszcie, że jeżeli rodzice uczącej się młodzieży uznają potrzebę i korzyść dla niej z zaprowadzenia języka ruskiego do wykładu nauk w wyższych klasach gimnazjalnych, żądanie ich może być zaspokojone nawet przy obowiązujących dziś postanowieniach ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich; z tych powodów przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem p. Pawlikowa.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby nad tem przejść do porządku dziennego zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Przychodzimy teraz do specjalnej debaty nad artykułem pierwszym — p. Skwarczyński chciał postawić poprawkę.

P. Skwarczyński: Jako artykuł drugi.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Artykuł I.

Ustęp 2 artykułu V. ustawy z dnia 22 czerwca 1867, N. 13 D. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem w dotychczasowem brzmieniu.

a) „Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, tudzież w czterech

niższych klasach gimnazjum akademickiego we Lwowie“

znosi się: i ma na przyszłość opiewać, jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto w całym gimnazjum akademickim we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się skutecznąć w ten sposób, że z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej aż stanie się językiem wykładowym w całym pomienionem gimnazjum.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Ponieważ Wysoka Izba odrzuciwszy motywowane przejście do porządku dziennego nad nowelą zaprojektowaną przez większość komisji, przyjęła jej art. I. powinna teraz przyjąć dodatek który wnoszę, jeżeli chce pozostać wierną ustawie którą uchwaliła przed dwoma laty, i wierną myśli jaka nią wówczas kierowała, jeżeli nie chce wyrządzić ujmy młodzieży polskiej stanowiącej przeważną część uczniów gimnazjalnych — słowem powinna teraz gdy usunęła art. I. język polski jako wykładowy z gimnazjum akademickiego, otworzyć mu wrota do innego gimnazjum lwowskiego i przyjąć następujący art. II. (czyta): „Art. II. Ustęp d artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867 r. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich znosi się w terażniejszym jego brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

„d. W gimnazjum II. lwowskim, w którym dotychczas język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski a to w ten sposób, że w cztery lata po ogłoszeniu niniejszej ustawy język ten ma być wykładowym dla wszystkich przedmiotów obowiązkowych we wszystkich klasach. W niższem realnem gimnazjum brodzkiem pozostaje język niemiecki wykładowym aż do dalszego postanowienia Sejmu“.

Ten art. II. który proponuję wysokiej Izbie do uchwalenia, stanąłby w miejsce ustępu d) w dawnej ustawie pozostawionego przez komisję bez zmiany, a brzmiącego: „Dopóki ustawa krajowa inaczej nie orzecze, pozostaje język niemiecki, w dotychczasowym zakresie, wykładowym w gimnazjum II. we Lwowie i gimnazjum niższem realnem w Brodach“.

Po uchwaleniu przez Sejm artykułu I. może wysoka Izba tylko przyjęciem tego artykułu II. zapobiedz pokrzywdzeniu młodzieży polskiej i obustronnie sprawiedliwą zmianę uchwalić. Młodzieży niemieckiej nie stanie się ujma, gdyż jej nie ma we Lwowie, bo jak już wspomniałem, z pomiędzy ogółu uczniów uczęszczających do tego gimnazjum liczy się tylko 30 do narodowości niemieckiej a i ci umieją po polsku.

Spotka mnie może zarzut, że taka ustawa z proponowanym art. 2. nie będzie sankcjonowaną tak jak nie sankcjonowano dawniejszej. Na zarzut taki odpowiadam po pierwsze, że ustawie uchwalonej przed dwoma laty jeszcze nie odmówiono stanowczo zatwierdzenia, powtóre, że art. 2.. który proponuję, jest odmienny od postanowienia uchwalonego przed dwoma laty. Wówczas usunięcie języka niemieckiego odnosiło się także do gimnazjum brodzkiego, a właśnie gmina brodzka sprzeciwiała się temu usunięciu języka niemieckiego z gimnazjum brodzkiego, a pewną jest rzeczą, że Rada miejska lwowska nie będzie się bynajmniej sprzeciwiać temu, aby w miejsce języka niemieckiego, język polski był wykładowym w II. gimnazjum lwowskiem, owszem zmianę tę z radością powita.

Pragnąc więc ustawie teraz uchwalonej w niczem nie utrudnić przedstawienia jej do sankcji, w proponowanym art. II. zmianę języka niemieckiego na polski, rozciągam tylko do gimnazjum lwowskiego, a w brodzkiem pozostawiam stan te-
raźniejszy.

Interpelują mnie w tej chwili głośy, dlaczego wspominam o gimnazjum brodzkiem? i mówią, aby wzmiankę o tej szkole brodzkiej całkiem wypuścić. Opuszczenie w tym artykule postanowienia o języku wykładowym w gimnazjum realnem w Brodach, jest niemożliwe, gdyż artykuł ten ma zastąpić ustęp d) ustawy dzisiaj zmienionej a w tym ustępie znajduje się postanowienie dotyczące się owej szkoły brodzkiej.

Sądzę, że wysoki Sejm, który mniemał przez przyjęcie artykułu I. uczynić zadość potrzebom jednej małej części młodzieży uczącej się w gimnazyach tutejszych, a może tylko żądaniom jakiejś partji w kraju, będzie równie chętnym do przyjęcia artykułu II., który wnoszę. Albowiem wykonanie tego artykułu drugiego uczyniłoby zadość rzeczywistym potrzebom większej części młodzieży uczęszczającej do gimnazyów we Lwowie a pragnącej słuchać nauk w ojczystym wykształconym naukowo języku, a nie w języku obcym niemieckim, co utrudnia jej dzisiaj pobieranie nauki. Wreszcie dodam, że taką przemianę gimnazjum niemieckiego na polskie Sejm już raz uznał za dobrą i odpowiednią 1871 r.

Powiedzą mi tu może, że taka przemiana jest niepotrzebną, bo oto większość komisji szkolnej proponuje rezolucję wzywającą Rząd do założenia we Lwowie drugiego gimnazjum polskiego. Rezolucya ta nie zaradzi bynajmniej złemu, pozostanie ona martwą literą na papierze, bo Rząd czwartego gimnazjum we Lwowie nie założy tak prędko, jak to zapewne przeczują sama komisya, a tymczasem po usunięciu języka polskiego z wykładu nauk w wyższych klasach gimnazjum akademickiego, będzie we Lwowie dla 1½ tysiąca młodzieży polskiej uczęszczającej do gimnazyów, jedno tylko gimnazjum, w którym wykład nauk w języku polskim się odbywa.

Ks. Marszałek: Dodatek ten podam do poparcia. Pan sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Szujski: (odczytuje powtórnie dodatek p. Chrzanowskiego).

Ks. Marszałek: Kto go popiera zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów wstaje). Jest poparty.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jeżeli się poprawka Chrzanowskiego nie utrzyma wnoszę dodatek następujący (czyta):

Komisya żąda uchwalenia przez nas wniosku swego w imię sprawiedliwości. I słusznie. Ależ komisya sama przyznaje, że w imię sprawiedliwości, mamy prawo upominać się o utworzenie drugiego

gimnazjum z polskim językiem wykładowym. Bądźmyż równie sprawiedliwymi dla wszystkich i starajmy się tak sprawą pokierować, ażeby jak najpewniej wszechstronnie potrzebom społeczności naszej zadość uczyniono, dlatego łączę obie sprawy. Tego wymagają zarówno istotne potrzeby nasze, jakoteż przemawia za tem roztropność, takt polityczny.

W uniesieniu szlachetności, lub chcąc wysoko politycznie postąpić zapominamy zazwyczaj o naszych własnych potrzebach. Otóż statystyczne daty wykazują, a wszyscy we Lwowie zamieszkali, wiemy dokładnie, że młodzież uczęszczająca do gimnazjów we Lwowie dość liczną jest, aby zapełnić cztery gimnazya — $\frac{3}{4}$ części tej młodzieży są narodowości polskiej. Otóż te $\frac{3}{4}$ części narodowości polskiej, mają być ścieśnione w jednym gimnazjum i to jeszcze bardziej ścieśnione aniżeli obecnie. Czy jest możliwa dobra nauka? Czy jest możliwe należyte wykształcenie przyszłych obywateli kraju naszego? Teraz już w klasach wyższych po 60 kilku uczni się cisnie, podczas gdy jest dydaktycznym pewnikiem, że w tych klasach wyższych, nie powinno być więcej jak 30 uczni.

Prócz takiego pierwszym zasadom dydaktycznym przeciwnego skupiania w dwójnasób większej liczby młodzieży, aniżeli należałoby, nie mogą otrzymywać należytej nauki. Wobec wielkiej liczby klas paralelnych bowiem pobierać muszą naukę nie od kwalifikowanych nauczycieli, lecz niedoświadczonych zazwyczaj suplentów, którzy w ciągu roku kilkakrotnie się zmieniają. Mamy przykłady że w jednej klasie w przeciągu jednego roku 3—4 suplentów wykłada jeden przedmiot i to w klasach wyższego gimnazjum.

Czyż możemy ścierpieć, ażeby podobny anormalny stan dłużej istniał? Czy możecie Panowie rozjechać się do domów z poczuciem spełnionego obowiązku, jeżeli z należytyym naciskiem nie przedstawimy rządowi tej tak dotkliwej krzywdy naszej?

Czyż można będzie twierdzić, że sprawę urządzenia drugiego gimnazjum z językiem wykładowym polskim bierzemy na seryo, — jeżelibyśmy sami w myśl wniosku komisji uważać ją mieli za tak wątpliwą, że obawialibyśmy się odroczyć zaprowadzenie wykładów ruskich w wyższem gimnazjum akademickiem, przez połączenie tej sprawy z zawezwaniem rządu zadośćuczynienia potrzebie naszej przez utworzenie drugiego gimnazjum z pol-

skim językiem wykładowym. Tyle ze stanowiska szkolnego, jakkolwiek nie będąc pedagogiem, mówię jedynie oparty na własnem doświadczeniu. Niech mi wolno będzie przejść do względów politycznych. Pierwszym warunkiem polityki roztropność.

Żądanie utworzenia jednego gimnazjum więcej jest żądaniem odnoszącem się do Rady państwa, do skarbu państwowego. Tam trzeba będzie za tą rzeczą chodzić i starać się, aby sprawiedliwość nam wymierzona była. Otóż jeżeli oba szczepy zamieszkujące kraj nasz jeżeli wszystkie stronnictwa zarówno interesowane będą, aby ta sprawa nasza pomyślnie załatwioną została, aby tej potrzebie naszej zadość się stało, daleko prędzej dopniemy celu. Dla tego postąpilibyśmy nie politycznie, nieroztropnie, jeżeli damy możność rozłączenia tych dwóch spraw.

Z tych powodów proszę panów, w imię istotnej potrzeby dorastającego pokolenia, w imię przyszłych obywateli, kraju naszego, nie rozdzielajcie tych spraw z samej natury rzeczy ze sobą złączonych, i raczcie zmienić w uchwałę wniosek przezemnie przedstawiony.

Ks. Marszałek: Przepraszam, wniosek p. Skwarczyńskiego podam wprzód do poparcia, kto go popiera, zechce wstać. (Niedostateczna liczba posłów). Nie jest poparty.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Wnesok p. Skwarczyńskowo bo ne zistał poperty, odże i moje promowlenye bude korotsze i budu korotkim i obiektywnym, jak tilko można. Ne budu sia zapuskaty w rozbor wsich protywnych argumentów, bo tu ne czas, aby w tak piznoj pori toj predmet w sposób obszerniejszy można traktowaty: i muszu tilko zajawyty moj žal, szczo tak ważnyj predmet prychodyt nam w poślidnej hodyni naszaho sehorocznoho zasidania riszaty.

Muszu dalsze zajawaty, że ne mało podywljaju ja welykij talent strategicznyj mowo protywny-ka, posta Chrzanowskoho (Wesołość), Założył on sobi konieczno tuju ustawu shładyty: a kohda ne udało mu sia dosy toje w prost, to jeju prynajmnyj wywernuty starajesia, Podywlaju istynno jeho konsekwencju; no słybym i stał na jeho stanowyszczy, nikoly ne pośmiłbym z takuju zawziatyjeju upotreblaty skrytych sredstw, szczo by druhym dokuczty.

Czyż nie lepsze wystąpiły dalsze otwerto i prościej raz rozpoczęty taktiku następnego? No w tej sprawie nie mibby i posół Chrzanowski tak chętno postąpił, jeśli by chciał stojąc istynno na stanowyszczy jak to on ustawy swoimi nam hołosił sprawiedliwoscy. Ja powynenby załszyty charakteryzowanie dalszoje naszoho protywnyka, no hodi meni jeho tak ostawity, ja dołžen jeszcze chwyłku zistaty pry pošli Chrzanowskim.

Dywuju sia duże, z witki może p. Chrzanowski daty Wysokij Izbi zapewneńje, że jeśli jeho wniosk przyjmemo, to ustawa w ciłoscy otrzymaje sankcyju? On uwiriaje daże, że pewno otrzymaje, a ja skažu, że tohda napewno sankcyi nie otrzymaje. J po czyjeż storoni bilsze pewnoscy? Sam p. Chrzanowski skazał, szczo ustawa szkolna szczo do jazyka w r. 1871 tut uchwalena dla toho neotrzymała sankcyi, bo wys. Sejm uchwałył zarazom gymnazyu nimecku na polsku pereminyty a nynti znowu teje samoje wnosyt i sowokupliaje dwa rozlyczny predmeta w odnuju ustawy widaj narokom, szczo by ne małymśo dla żadnoho predmeta sankcyi. Dla tochoż to ja proszu pry odnom uże uchwalenom predmeti zistaty, a wniosk posła Chrzanowskawa, kotoryi z naszym predmetom ne stoit w nijakoj swiazy, uważaty samostojatelnymi i traktowaty hosibno, bo oba w żaden sposib pohodyty sia razem ne dadut, w sprawozdaniu komisiji z hory do dołu czytajemo tylko o zaprowadzeniu ruskawa jazyka wykładowawo w akademickeskoj gimnazji oże majem predmet okremiszny tut znowu szczoś o polskim jazycy abo o nimeckoj gymnazyju wtruczaty, uważaju byty neismistnym — I po szczoż to do odnoj ciłoscy przyczyplowaty druhuju okremisznuju ciłost, o kotorej hde indej bude także sposobnist traktowaty, pozostanmy pro to pry odnym predmeti: bo inaksze sobi pereszkadzaty budem. Wopraszaju Was moi Panowie, dla czowo, jakešte uchwalaly zminy pry ustawi hromadzkoj, chotiaj predmet był oden podilyłyšte sprawy i osobny ustawy na paragrafy? Ja sudzu że duże praktyczno postupyłyšte i derzu sia prototo waszoho rozumu, kotoryj Wam wskazuwał, do pojedynokich paragrafiw 8 okremisznych ustaw uchwałyty, bo małyšte obawu, szczo nekoneczno wsi izminy uchwalenyi počezat sankcyju razem bo jeśli byšte wsi były sobrały razem to tolko statybysia mohło, szczo dla odnoj neprynymajemoj izminy, vse proczoje uchwalenoje byłoby na darmo. Dlatoho także ja ne chozczu łuczity niczoho razem a w tej poślidnoj hodyni Wysokij Izbi i bez toho hodi mnohymi predme-

tamy zanymatysia, proto wnoszu: perejty nad wnieskom p. Chrzanowskawa do porjadku dnewnowo (:Brawo!)

P. Hoszard Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Golejewski Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji, kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść (Większość) dyskusja zamknięta zapisanych do głosu czterech mówców: pp. Sapięha Adam, Kaczała za wnioskiem komisji, p. Chrzanowski p. Golejewski przeciw, (Głosy: Należy wybrać jeneralnych mówców)

(Po przerwie)

Udzielam głosu jeneralnemu mówcy za wnioskiem komisji. Kto wybrany? (Głosy: Ks. Kaczała)

P. ks. Kaczała: Słyby Wysokij Sojm przystał na wniesienie pana Chrzanowskawa, to nie byłoby to niczoho inszoho, jak tilko ta sama uchwała, ktoruśmo uchwałyły przed dwoma litamy, kotora zwiazana zo sprawami nimeckoj gimnazji w Lwowie i szkoły realnoj w Brodach własne dla toho sankcyi nie otrzymała.

P. Chrzanowski każe, że dla toho tilko ustawa nie otrzymała sankcyi, że tam była zwiazana sprawa brodzkoj gimnazji. Ja dumaju, że nie tilko dla toho nie zatwierdżeno tamtoj ustawy, ale i dla tego także, szczo we Widniu chotily, aby mały wi Lwowie gymnazyju nimecku.

Ne należył na nowo wziaty sprawy gymnazyi ruskoj, ze sprawoju gymnazji nimeckoj, aby znow sankcyi nie widmowłeno.

Wnesienie p. Chrzanowskawa szczo do gymnazji polskoj należył jako nowe wniesienie traktowaty osobno, a tohda i my ciłym serdcem budem poperaty, czy to aby zminyty nimecku gymnazyju na polsku, czy aby prawytelstwo dało druhu polsku gymnazyju — jenkinsze ne bude ani ruskoho ani polskoho.

Posół Chrzanowskyi powtarzał, szczo persze skazał, że try czwerty młodicy szkolnoj sut Polakamy, i że polska gimnazja perepownena a tym bilsze to stanesia, jeśli bude akademicka gimnazja ruskoju. Ja skažu protywno dajte Panowe odnu rusku gymnazyju, a tohda wsi rusyny przydiut siuda z polskoj gimnazji i toho perepownienia tam ne bude.

Posel Skwarczyński chce, szczyoby ta ustawa tohda dopiero wejsza w życie, jak bude wi Lwowi druha polska gimnazja. To znaczył sprawu zwoloczy, — szczyoby nadal ta anomalja zistala, jaka jest.

P. Skwarczyński chce buty sprawedywym, ale na czużyj koszt. Jabym jemu skazaw, aby sia postawyw w nasze położenie, kołyby my rusyny mały odnu rusku gimnazyu wi Lwowi, a wsi gimnazji ruski po kraju, a polsku tilko odnu cztero-klasowu nyzszu polsku, daby w wyższej uczyły po rusky. Ne znaju czyby tohda p. Skwarczyński mowyl o sprawedywosty; pewno mowylby o wełykoj niesprawedywosty dla narodowosty polskoj.

My stawlamem duze skromne zelanje, to jest, aby nam daly chotia odnu pewnu rusku gimnazyu i dlatoho prosymo, aby tych dwoch riczej ne luzcily, poneze odna druhoj stane na pereszkozy.

P. Skwarczyński pijszol daleko; win postawylsia na stanowyszcze polityczne. Zajszow az do Rady państwa. I ja pijdu tuda za nym.

Panowe! prawda kraj nasz daje nyini 63 dedelatiw do Widnia — jeslybyśmo iszly ruka w ruku jakbyśmo bułu sylny! Ale jesly znacznaja czast ne ide z wamy, to własne dije sia to, ze Sojm iszow do nyini za takymy radamy, jaki dajut p. Chrzanowskij i poseł Skwarczyński (Brawo).

Otoż jesly choczete, aby na dal nezhoda ustala, jesly choczete, aby my ne buły zmuszeni szukaty we Widniu sprawedywosty, ale mohly spustyty sia na sojm, potrzeba aby ste buły sprawedywymy — sprawedywost ne tilko w ustach nosyły, ale okazywały tuju na dili.

P. Chrzanowski: Powiedzial właśnie mowca poprzedni, że on nie pojmuje, dla czego tę sprawę zaprowadzenia języka polskiego w miejsce niemieckiego, w gimnazjum drugim łączymy ze sprawą zaprowadzenia języka ruskiego w miejsce polskiego w gimnazjum akademickim. Oto dlatego najprzód, że tenże sam artykuł V, który komisya nowelą swą zmienia jednostronnie, orzeka o obu tych sprawach. Sejm na propozycję komisji zmienił jeden ustęp tego artykułu piątego, tyżący się gimnazjum akademickiego, i zaprowadził w tej szkole w miejsce polskiego, język ruski jako wykładowy; a dalej komisya proponuje zatrzymać bez żadnej zmiany resztę tego artykułu, przeto pozostawia bez zmiany postanowienie, iż język nie-

miecki ma być wykładowym w II. gimnazjum lwowskiem.

Jeżeli Sejm przegładając dziś art. 5, utrzyma nadal postanowienie polecające wykładać w gimnazjum lwowskiem nauki w języku niemieckim, a jedynie usunie język polski jako wykładowy w innym gimnazjum lwowskiem, trudno podobno będzie przeprowadzić w Wiedniu sankcyonowanie a następnie wykonanie uchwały, którą komisya wnosi, aby Sejm wezwał ministeryum o urządzenie drugiego gimnazjum we Lwowie z polskim wykładem nauk.

Odpowiedzą tam na to wezwanie: Przecież Sejm rewidował świeżo art. 5. ustawy, który orzekł, że we Lwowie ma pozostać gimnazjum niemieckie, i Sejm uznał to za dobre, a chociaż resztę zmienił i sam zniósł gimnazjum polskie, ustęp ten pozostawił nie zmieniony.

Gdy więc ten artykuł V. ustawy z 22. czerwca 1867 roku Sejm przegładał i poprawiał, to powinien go poprawić wszechstronnie.

Lecz te obie sprawy, które przeciwnicy moi chcą rozdzielić, łączą się ze sobą i w ścisłym są między sobą związku nietylko legislacyjnie, ale także w rzeczywistości. Albowiem, gdyby Sejm dokonał rzeczywiście przemiany nietylko gimnazjum polskiego na ruskie jak to czyni, ale także niemieckiego na polskie, wtedy rzeczywiście potrzebom obu stron stałoby się zadosyć, gdyż także młodzież polska miałaby odpowiednio swojej liczbie dwa gimnazya polskie.

Kiedy poprzednio proponowałem uchwalenie rezolucji dążącej do równoczesnego a wszechstronnego uczynienia zadość potrzebom wszystkiej młodzieży uczącej się we Lwowie w gimnazyach, to jest wniosłem, aby Sejm uczynił wezwanie do c. k. rządu o założenie we Lwowie drugiego gimnazjum polskiego, w skutek czego zaprowadzonoby równocześnie język ruski do wykładu nauk w wyższych klasach gimnazjum akademickiego, — wówczas posłowie Kowalski, Kaczała i jeżeli się nie mylę także ks. Adam Sapieha, przedstawiali, że przez taką rezolucję odraczam do nieograniczonego czasu uczynienie zadość potrzebom jednej części młodzieży i apelowali do Sejmu w imię sprawiedliwości.

A teraz ciż sami posłowie twierdzą, że nie potrzebnym jest art. II., (który wnoszę pragnąc,

aby równocześnie stało się zadość potrzebom młodzieży polskiej), i twierdzą, że jest zbyt szkodliwym, bo oto komisya proponuje rezolucyę, aby wezwał rząd o założenie drugiego gimnazjum polskiego. Więc szanowni ci posłowie mniemają, iż zgodnem jest ze sprawiedliwością odroczenie do nieograniczonego czasu zadość uczynienia potrzebom widocznym i rzeczywistym większej części młodzieży, a niesprawiedliwem odroczenie zadość uczynienia nieudowodnionym potrzebom małej cząstki!

Zarzucono rezolucyi przezemnie wnoszonej, że uchwałą, która pozostanie na papierze i wykonaną nie będzie, że frazesem chcę zaspokoić wykazaną potrzebę. Ależ w takim razie daleko słuszniej uczyniłby można zarzut, że komisya proponując swoją uchwałę, do której mnie poseł Kaczała odsyła, chce brzmiącym frazesem zgłuszyć sumienie posłów, bo również można przypuszczać, że tej uchwale nie stanie się zadość tak rychło.

Zarzut, iż dodaniem art. 2go narażam ustawę teraz uchwaloną na odmówienie jej zatwierdzenia, zarzut ten nie jest uzasadniony. Wykazałem już poprzednio, iż ten art. 2gi, który podałem do uchwalenia, nie zawiera w sobie tych postanowień co do gimnazjum brodzkiego, które mogły spowodować, iż niezatwierdzono dotychczas ustawy uchwalonej przez Sejm w 1871 roku.

Artykuł proponowany przezemnie, zgodny jest z główną zasadą ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach średnich a znosi tylko jeden od tej zasady wyjątek, zgodny jest z ustawami zasadniczymi państwa; nie widzę przeto przyczyny odmówienia mu sankcyi.

Jeżeli zaś nienależy uchylać żadnego artykułu, o którym kto, bez przytoczenia powodów, powie, iż artykuł ów należy odrzucić, bo narazi ustawę na odmówienie jej zatwierdzenia, w takim razie nie mógłby Sejm uchylać żadnej ustawy, bo przeciw każdej może przeciwnik jej uczynić głośny zarzut, iż nie otrzyma sankcyi.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski: W imieniu komisji oświadczyłem już, że przeciw wszelkim jakim bądź warunkowościom, a więc i przeciw tym, stanowczo oświadczyć się muszę.

Zdaje mi się, że najlepiej, abyśmy w tej rzeczy na czysto stanęli, aby, jeżeli gimnazjum wyższe ma mieć język wykładowy ruski, od nas Rusinom to dane było, a nie, byśmy z naszymi dezeratami do Wiednia chodzili. Sądzę, że w tem jest cały nacisk, i podobnie jak w roku 1871. komisya tylko z formalnych przyczyn łączyła jedno z drugim, tak dziś rozłączyć musiała te dwie sprawy.

P. Chrzanowski powiada, że zapewne z tej przyczyny ustawa nie dostała sankcyi, bo tam była wspomniana szkoła realna brodzka. Otóż mnie się zdaje, że za to nam ręczyć nie może i nie może nam ręczyć, żeby ustawa otrzymała sankcyę dla tego, że szkoła ta realna w dzisiejszej stylizacyi pominięta będzie.

W końcu p. Chrzanowski udaje się do Wysockiej Izby z przedstawieniem, że projekt komisji nie uwzględnił dalszych ustępów Art. V. ustawy. Ale też i to, co komisya przedstawia, tyczy się tylko wyrażenie ustępu 2 art. V. Myśmy nie przedsięwzięli rewizyi art. V., tylko przedsięwzięliśmy rewizyę ustępu 2 art. V., a zdaje mi się, że nam każdej chwili wolno rewidować tylko część ustawy i to tę część, do której rewizyi była inicjatywa dana w Izbie, a jeżeli jest tak ważny wzgląd, aby owa koncesya co do gimnazjum ruskiego od nas wyszła, przez nas zaproponowaną była, w takim razie naszym obowiązkiem jest, aby wszelką możliwość, wszelką obawę nieotrzymania sankcyi stanowczo uchylić i rzecz jasno i czysto postawić.

Z tej przyczyny muszę się oświadczyć przeciw warunkowaniom zawartym w poprawce Chrzanowskiego. Co się tyczy dodatku p. Skwarczyńskiego.

Głosy: Nie poparty.

Sprawozdawca p. Szujski: Chciałem też oświadczyć, że gdy wysoka Izba go nie poparła nie mam potrzeby nań odpowiadać.

Ks. Marszałek: Dodatek p. Chrzanowskiego poddaję pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta powtórnie dodatek p. Chrzanowskiego).

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a więc dodatek upada. Teraz artykuł II. wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Artykuł II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu II., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta tytuł):

U s t a w a

zmieniająca ustęp drugi artykułu V. ustawy z dnia 22 czerwca 1867 Nr. 13 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą sejmku Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł przyjęty.

Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta. (Jak aleg. 15). Pozostaje jeszcze uchwała.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

U c h w a ł a

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Wzywa się Wysoki Rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazjum z językiem wykładowym polskim.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tej uchwały zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej szkole, tak zwanej grecko katolickiej we Lwowie. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Ob. aleg.
XCVII

Głosy: Prosimy o uwolnienie od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Więc sprawozdawca odczyta tylko uchwałę.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: (czyta):

Sejm uchwalić raczy:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem posła Pawlikowa żądającym orzeczenia przez Wysoki Sejm, iż język ruski ma być wykładowym w jednej ze szkół ludowych we Lwowie.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlikow ma głos.

P. Pawlikow: Stan zdorowja ne pozwolał mini zaberaty hołosu persze, i ne zaberabym i teper, jeslyby mene do toho ne spowodowala komisya. Zdajet sia meni chotiaj podawala dowody poklykujuczy sia na prawo i ustawy do teper wydani, dlaczocho ne mozet doradzowaty sojmowy pryniatia wnesenia szczo do wprowadzenia jazyka ruskocho na tak zwanoj hrecko kaftolyczeskoj narodnoj szkoli wzorowej wo Lwowi, to pomynula ona odno obstojatelstwo waznoje szczo ne zastanowyla sia nad znaczeniem, kotore ta szkoła zanykala i zanykaly powynna. Szkoła wzorowa wo Lwowi ne zanykaly teje misce poodynokich szkil jakich majemo wo Lwowi jeszczce try, szkoła wzorowa jest dla toho wzorowoju, szczo jest wzorom dla kraju, ne dla miścia, ne dla Lwowa, własne dla toho, z toho stanowyszczca uwažala sia wzorom, szczo by buła sowerszenno zastosowana do zadań i potreb ruskoho narodonasyłenia, dla kraju. Zakim rada szkolnaja obniała ju, małyśmo dwi szkoły wzorowiji wo Lwowi, t. j. szkoła wzorowa łatyńska i ruskaja. Buł tohdy wzhlad tak na konfesyonalnost jak na narodowost, bo tak jak tam prosperowal jazyk polskij tak tut prosperowal ruskij. Zdajet sia meni, szczo zakluczenia i wywody komisiji, szczo taja szkoła powynna buty kosztom hromadskim utrymywana i dla toho maje hromada pre-

znaczący, jakiej ma być język wykładowy, surowiejszy niż prawdziwy. Jeśli komisja naprawdę czyszczy uczenników, które jest nie liche, to własnie promawia przeciw wnoszeniu komisji, bo czyszczy uczenników jstynno zmniejszają się rokrocznie, a zmniejszają się własnie dlatego szkoła straciła ten charakter, któryj posiadała, ponieważ była ona bliższa ruskojmu szkoloniu. Moi gospodarzowie, wszczegolnie w tej szkole surowiejszy niż inni stosunki jak w innej, możecie się i z tego przekonają, wszczegolnie koły czyszczy w szkołach zwyczajnych jest upadajacozje, tak wszczegolnie w pierwszej i drugiej klasie jest wielkie, to na odwrot w tej szkole tutaj w pierwszej i drugiej klasie jest male, w trzeciej bliższe a w czwartej najbliższe. Pochodzą to z tego wszczegolnie ta szkoła ma ten kontyngent nie ze Lwowa ale z prowincji, pochodzą z tego, wszczegolnie koły po prowincjach dity obuczają w pierwszej i drugiej klasie w przedmiotach, to do trzeciej i czwartej posylają rodzice swoi dity do Lwowa. Dlatego nie moze się sobie wyobrazić, wszczegolnie to wniesienie, które nie skazuje niewiadomosci ale lysz nierozpoznanie tak waznych obrotow, stało się podstawoniu naszych obrad. Komisja nie zastanowila się nad tym, jakiej charakter jest w tej szkole i dlatego musila do tego mylnego rezultatu przyjsc. Z tych odzie przyczyn utrzymujemy koniecznosc wszczegolnie ta szkoła ruskiej charakter zatrzymala ja utrzymuje moje wniesienie prosze wszczegolnie nad wniesieniem komisji przejsci do porzadku dnewnego.

Szczegolnie oden dodatek. Wlasnie wszczegolnie przyjatoje zistalo wniesienie wszczegolnie w akademycznej gimnazji wo wsih klasach był zawedynny ruskiej jazyk. Odzie moi gospodarzowie, kazdy z nas zna wszczegolnie szkoła normalna jest podstawoniu dalszej nauki. Jeslyście uchwalily, wszczegolnie ruskiej jazyk wykładowy był w gimnazji to nie znaju jak możecie uchwalily wszczegolnie nie mając tym buty w szkole normalnej. Szczegolnie do kosztow utrzymania, to ty nie nalezaly do tego wremeni do hromady, ale do prawytelstwa, a teraz przejdu one uze na kraj. Tak samo i Lwów nie bude uderzowaty toji szkoły, ale kraj. Dla tego prosze przyjatoje moje wniesienie a nad wniesieniem komisji przejsci do porzadku dnewnego.

P. Czerkawski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Gdy był na porzadku dziennym wniosek o zaprowadzeniu jazyka ruskiego jako wykładowego w wyższych klasach gimnazjum

akademickiego, głosowalem za nim i zapisalem się był do głosu, aby go popierac, bo sądzilem, że wniosek jest możliwy i sprawiedliwy. Rzeczywiście zaprowadzenie jazyka wykładowego ruskiego w gimnazjum akademickim tem się usprawiedliwia, że gimnazjum jest zakladem majacym sluzyc interesom calego kraju, a zatem jezelibyśmy nawet przypuscili, że stolica kraju, Lwów, nie ma dostatecznego kontyngensu uczniow tej narodowosci, którzyby w jazyku ruskim nauki pobierac chcieli lub mogli, to przypuscic można że w ogole z calego kraju będzie naplyw tych, którzy sobie zyczą w tym jazyku miec wykłady.

Inaczej się rzecz ma co do szkoły ludowej. Szkoła ludowa, tak z natury swej, jak na mocy obowiązujacych ustaw jest wyłącznie tylko instytucją gminną. Jeżeli więc o jazyku wykładowym w szkole ludowej mowa być ma, to należy uwzględnić wyłącznie potrzeby tej gminy, w której ta szkoła się znajduje. Jeżeli zaś na tym stanowisku staniemy, to zaprowadzenie jazyka ruskiego jako wykładowego w szkole ludowej lwowskiej żadną miarą usprawiedliwić się nie da, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że jazykiem zwyczajnym w rodzinach miasta Lwowa przeważnie jest jazyk polski, a jazyka ruskiego w tych rozmiarach w jej obrębie nigdzie nie słyszymy. W tym duchu także ustawy przyznają tylko reprezentacji gminnej, prawo określić, jaki jazyk wykładany być ma w szkole ludowej. Być może, że szanownemu mowcy poprzedniemu wydawało się, że ustawa ta jest niesprawiedliwą. Ja na to powiedziałbym, że może ze stanowiska mowcy poprzedniego ustawa wydaje się niedogodną, ale koniec końców etsi lex est dura, tamen est lex, jest ustawa, a my ją szanowac musimy. Dla tego zaś tylko, aby dogodzić szanownemu wnioskodawcy chcącemu zmienić stosunki lwowskiej szkoły ludowej, nie możemy wydawac uchwały, któraby naruszała ustawy i postanowienia państwowe. Postanowienia państwowe mają swe konsekwencje bo szkoły ludowe pobierają utrzymanie od swoich gmin.

Wprowadzie co do szkoły wzorowej, czyli szkoły ludowej lwowskiej, dotąd stosunki były cokolwiek inne, bo ta szkoła była utrzymywana przeważnie z funduszu normalnego. Jednak właśnie teraz po zastosowaniu ustaw obowiązujacych muszą się te stosunki o tyle zmienić, że szkoła przejdzie na koszt miasta, a więc my pod tym względem nie możemy przesądzać prawom gminy lwowskiej, uchwalając w sprawie, w której uchwalac tylko jedynie gminie lwowskiej i jej reprezentantom wolno.

Mojem zdaniem więc jest uchwalenie wniosku p. Pawlikowa dla nas niemożliwym.

Powiedział szanowny mówca poprzedni, że uchwalona właśnie ustawa o wykładowym języku ruskim w gimnazjum. wywołuje tę potrzebę tak, iżby młodzież w tym języku w szkole ludowej dostatecznie przygotowana, przychodziła do gimnazjum. Na to odpowiem, że szkoła ludowa w zasadzie nie jest koniecznie szkołą przygotowawczą do gimnazjum. Powtóre, nie mogę przypuścić, aby ktoś przychodził do szkoły średniej nieprzygotowany dostatecznie w swym języku ojczystym. Narzeczcie nie wypływa stąd, jeżeli ten wniosek uchylamy, który przez p. Pawlikowa był przedstawiony, abyśmy uchylali możebność istnienia szkół ludowych opartych na języku ruskim w naszym kraju w ogóle, bo przypuszczam, że się znajdują gminy ruskie w kraju, które jeżeli tego uznają potrzebę, zaprowadzą u siebie na mocy służącego im prawa szkoły ludowe, w których młodzież tego pochodzenia i tego języka będzie mogła odbierać odpowiednie przygotowanie. Więc i z tego powodu nie widzę, aby żądanie p. Pawlikowa było dostatecznie uzasadnione.

Dlatego będę głosował za wnioskiem komisji i proszę Wysokiej Izby, aby się do niego raczyła przychylić.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

P. Zakliński: Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Dyskusja zamknięta.

Zapisani są do głosu pp. Antoniewicz, Kowalski i Zakliński.

Głosy: Wybrać generalnego mówcę.

Ks. Marszałek: Stosownie do regulaminu proszę, aby mowcy zapisani, którzy są wszyscy przeciw wnioskowi komisji wybrali sobie generalnego mówcę. (Po naradzie). P. Kowalski jest wybrany generalnym mówcą, ma zatem głos.

P. Kowalski: Rozpocznu od toho położenia, które dla mene jako prawnika najbilsze maje

interesu. Oto skazał p. Czerkawskij „et si lex est dura, tamen est lex“, t. j. innymi słowami: jeśli jest jakaja ustawa to tuju ustawu potrzeba szanowaty choťiaby i ona była przykroju jak n. p. wzhladom szkoły obrazcewoj. I ja szanuju ustawu jak doľho ona obowiazuje, ale zadywłajet mene dal-szoje rozumowanie p. Czerkawskoho: poneże majem ustawu to pryderzujmosia jej i naj nam ne zachoczujesia czoho nowoho! Tuť stalsia p. Czerkawski dla mene duże naiwnym i ja pozwolu sobi jeho woprosyty: a dla czohoż my tuť tak czasto uchwalajemo i zminiajemo ustawy? Istynno jesłybyśmo ne potrebowaly nyczoho zminiaty i poprawlaty tolko do toho sia stosowaty, jak jest to i nas netrebaby tuť. No własne my pozwolyły sobi nuni zastanowity sia nad tim czy ustawa do teper nas obowiazujeszcza jest takuju dobroju i dohodnoju dla nas szczo nepotrebaby uże łuczsoj, iły protywno! A szczo u nas pretywność zachodyt, wykažu w korotci. Dawnijske w toj szkoli buło do 400 uczenykw, ale tiji ne buły tylko iz Lwowa, ta szkoła bo nebuła czysto lokalnoju no ona buła prowincjonalna, bo z wsich czastej kraju przybywały do nej uczennyki, kotoryi na prowincyi mały poczatki po bolszoj czasty w jazyci ruskom i kotoryi żełaty tuť osnawnijszuju nabuty widomość ruskoho jazyka jak i obuczatysia w pewnych predmetach aby jaku taku odnesty polzu iz szkoły. I jakojeż poślidstwie mało toje, od koły tuju jedynstwennoju ruskuju szkołu peretworeno w polsku szkołu.

Oto netylko zmenszyło sia czysto uczennykiw w toj szkoli no i w ciłom kraju zmenszyło sia czysto szkół poneże rodyczy wydiaczy, szczo ich dity neobuczajutsia podla obszczoj potreby i żełanyja, no podla woły czużoju, pryderzujut swoi dity doma, a jesły teperisznyj system małyby sia uderżaty w szkołach narodnych i budut dalsze samuju czużynu uczyty, to może jeszcze pryjdy do toho, szczo bude bilsze uczytelej neżeły uczenykw. Rodyczy bo ne posełajut rado swoich ditej do szkół takich, w kotorych wziała werch polityka i wola pewnoj własny, kotora nadzoruje szkołu biisze dla ciłej swoich, neżeły dla ciłej naroda i kraju. Protoje choťiľbym tuť zminy, a to tim bilsze, bo uże toje samo, szczo p. Czerkawskij howoryt jako nuni mało rusynow w szkoli wzorowoj, powynno nas w interesi obszczoj proświszczenyja skłonyty do toho, szczo by po szkołach było także rusyniw jak najbilsze — i pewno zapoľnytsia wzorowa szkoła we Lwowi znowu ruskymy uczenykwami, skoro powernymy do dawnijszoho ładu t. j. jesły zawedem tuť ruskij jazyk jako prepodawatelnyj na nowo.

Dajte Rusynom lyszże szkoły takiji jak dla nych potreba a budete wydily, szczo jesty tylko wam istynno chodyt o toje aby takze rusynow buło bilsze po szkołach bude ich tut dowolno. Taką szkoła normalna dla usowerszania nauki jest rusynom duże potreba, bo rusyny po najbolszoz czasty ne majut sredstw, szczo by mohły wyższyi szkoły kińczyty a jesty ony na seli abo w mistoczku uczylysia izkluczno po ruski, a pryichawszy do Lwowa budut musily sia uczyty po polski, to iż takoj nauki dla nych korysty ne mnoho, a duże zabudut toje, szczo raz umily i ne odyn z takich ruskich uczennikiw po ukińczeniu szkoły lwowskoj powerne do domu na seło jeszczze z naszym zapasom widomostej, neżyły pryichał.

Jeslyże istynno choczete moi panowe buty sprawedywimy, no szczo ja kažu, sprawedytmy, jesly choczete byty tylko wyrozumilytmy, to ne schoczete krywdyty ruskich ditej i užycyte takze im moźebnosty, szczo by sia proświszczały. Zawirte nam, do kotorych ruskij narod dowiryje maje, szczo my najluczszuju widomość o jeho potrebach majem. Wysłuchajte nas jako rusynow, kotory Wam wirno przedstawlam, czoho nam potreba, a ne spuszczaletesia na zajawlenynia tych, kotoryj Wam ricz tak przedstawlajut, jak Wy toho sami choczete, ne decydujte o naszych potrebach tylko w interesi waszom, ne majte wzhlad na potreby ciłoho kraju.

W kińcy dołžen ja jeszczze zminnije p. Czerkaskoho, jakoby hromada lwowska mała stanowyty o jazyci prepodawatelnom w toj szkoli nazwaty oczybocznym, bo ne hromada, ale fond normalnyj uderżuje tuju szkołu krajewu a takze po perewedenyju ustawy szkolnej z maja 1873 ne spadaje wsi tiahar na hromadu, no po czasty takze na fond normalny.

Proto jeszczze raz apeluju do waszoz wyrozumiłosty i proszu moi panowe, pryjmit wnesenie nasze.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żada, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Komisya szkolna stanęła ściśle na stanowisku prawem i wskutek tego nie mogła Sejmowi proponować, aby Sejm rozstrzygał, jaki powinien być w tej szkole ludowej, język wykładowy albowiem według ustaw obowiązujących postanowienie o tem należy

do gminy w ogóle, a w danym razie do gminy lwowskiej.

Komisya w drukowanem sprawozdaniu swoim, które przedłożyłem Wysokiej Izbie, przytoczyła ustawy i oparła na nich swoje zdanie i wniosek, bo według ustaw tylko, sejm nie ma prawa orzekać co do języka wykładowego w szkole ludowej. Ustawa z 22. czerwca 1867 r. tycząca się wszystkich szkół ludowych, stanowi, że co do języka wykładowego w tych szkołach orzeka gmina, jeżeli szkoły te są utrzymywane z fundusów gminnych, jeżeli zaś szkoła pobiera zasiłki z fundusów krajowych, orzeka gmina w porozumieniu się z władzą szkolną krajową.

Wnioskodawca nie żadał bynajmniej, aby ustawa, która to orzekła, zmienioną została a mylnie p. Kowalski odpowiadając p. Czerkaskiemu, twierdził, jakoby dlatego, że ustawa jest ostra, żadał wnioskodawca jej zmiany. Bo czyż wniosek p. Pawlikowa proponował zmianę ustawy z 2. maja 1873 r., która stanowi, że gmina ma szkoły ludowe utrzymywać, lub ustawy z 14. maja 1869 r. i ustawy z 22. czerwca 1867 r., która orzeka, iż ten kto szkołę ludową utrzymuje a przeto władza gminna lub gmina w porozumieniu z władzą szkolną, stanowi jaki język ma być wykładowy? Czyż żadał aby te ustawy były zniesione lub zmienione. Wcale nie. Przeciwnie, wnioskodawca i jego polityczni przyjaciele obstawali zawsze, a także i w r. z. przy uchwalaniu ustaw tyczących się szkół ludowych, za rozszerzeniem wpływu gminy na zarząd szkoły w każdym względzie. A więc wnioskodawca żada wyjątku tylko od ustawy, wyjątku względem gminy lwowskiej. Pragnie on, aby we wszystkich gminach innych, władza gminna orzekała o języku wykładowym w swojej szkole, jak to chce ustawa, ale aby to prawo odebrano gminie lwowskiej i aby we Lwowie sejm o tem orzekał.

I w imie sprawiedliwości upomina się poseł Kowalski o odebranie gminie lwowskiej, o odebranie go gminie stołecznej tego prawa, które ma przyznane Kulików lub najmniejsza wioska. Piękna byłaby to sprawiedliwość. Ciż sami posłowie, którzy tak gorąco bronią praw gminy jej wpływu na szkołę, pragną utrzymać te prawa względem wszystkich gmin, a odebrać je miastu Lwowowi.

Komisya szkolna inaczej pojmuje sprawiedliwość i nie mogła zejść na takie stanowisko. Odebranie tego prawa gminie lwowskiej byłoby niesprawiedliwym i niezgodnym z ustawami; tak

z ustawą państwową z 1869 r. jak z ustawą krajową z 1867 r., jak wreszcie z ustawą w przeszłym roku uchwaloną a nakładającą obowiązek na gminy utrzymywania szkół ludowych.

Wprawdzie na utrzymanie szkoły, o której mowa, łoży obecnie fundusz normalny, ale odpowiednio ustawie z 2. maja 1873 r. przejdzie ona na fundusz gminy z zachowaniem tej gminie prawa do zasiłku z funduszu szkolnego normalnego. I jakże mogła komisya proponować w obec takiego położenia przychylnie się do wniosku p. Pawlikowa który żąda, aby tu sejm wyjątkowo postanowił, iż język ruski ma być wykładowym w szkole ludowej lwowskiej, odebrawszy gminie lwowskiej, prawo stanowienia w tym względzie.

Takiej niesprawiedliwości nie mogła komisya się dopuścić. Komisya nie mogła się zapuszczać w przedstawianie szeroko Sejmowi powodów mogących wpływać na rozstrzygnięcie merytoryczne pytania, jaki język ma być wykładowy w rzeczowej szkole lwowskiej, gdyż rozstrzygnięcie tego pytania należy według ustaw do gminy lwowskiej, a Lwowa nie mogła komisya wyjmować z pod ogólnego prawa.

Wspomniała tylko, że chociażby Sejm miał prawo w tej sprawie wyrokować, nie mogłoby iść za wnioskiem p. Pawlikowa i język ruski w niej zaprowadzić, gdyż dla przeważnej większości uczniów do tej szkoły uczęszczających język polski jest ojczystym, według urzędowych wykazów z dnia 9. stycznia r. b.

Z tych wszystkich powodów komisya szkolna wnosi, aby nad wnioskiem posła Pawlikowa, który żąda odebrania tego gminie lwowskiej prawa stanowienia o języku wykładowym w jej szkole i orzeczenia przez Sejm w tym względzie przejść do porządku dziennego i komisya uprasza, aby Wysoki Sejm ze względu na ustawy obowiązujące i na sprawiedliwość to przejście do porządku dziennego uchwalić raczył.

Ks. Marszałek: Są dwa przeciwne wnioski: wnioski komisji i wniosek p. Pawlikowa. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, aby nad wnioskiem p. Pawlikowa przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Wobec tego upada wniosek p. Pawlikowa.

Obacz al. XC VII. Przechodzimy do dalszego punktu porządku dziennego tj. do sprawozdania komisji sejmowej

wybranej do rozpoznania wniosków Wydziału krajowego w sprawie wykupna prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

P. Torosiewicz: Proszę o głos.

P. Tyszkowski: Proszę o głos.

P. Spławiński: Proszę o głos.

P. Wężyk: Proczę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Zwertaju uwahu szczo u nas zautra prypaduje duże torżestwenne świato i ne oden iz nas chotilby nyny żelizneceju odichaty a sprawa toho w 2 hodynach ukinczenoju byty ne może a my i tak mnoho żertwowalysmo jesyłsno do teper z utomleniem prysustwowalę dla toho prosylbym o zamknienie sesyi.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

P. Tyszkowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Zgadzam się z wnioskiem poprzedniego mowcy co do zamknięcia sesyi, ale dopiero po skończeniu przedmiotu, który właśnie ma być rozpoczęty. Po załatwieniu sprawy propinacyi sam uczynię ten wniosek.

Ks. Marszałek: P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Chciałem postawić ten sam wniosek co p. Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek: Wniosek ks. Zaklińskiego podam do poparcia.

Głosy: Marszałek decyduje o zamknięciu.

P. hr. Golejewski: Regulamin mówi, w §. 90. (czyta): „Marszałek zamyka sejm po ukończeniu czynności lub w skutek najwyższego polecenia. (Gwar).

Ks. Marszałek: Nie mogę tego podać do głosowania gdyż to odemnie samego zależy.

Sprawozdawca p. Madejski (zaczyna czytać).

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania całego sprawozdania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania całego sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. A zatem p. sprawozdawca odczyta tylko uchwałę.

Sprawozdawca P. Madejski (czyta wniosek).

Posel Krzeczunowicz: Proszę o głos, gdyż chcę postawić wniosek odmienny. Wielki gwar w sali.

Ks. Marszałek: Posel Torosiewicz ma głos.

P. Krzeczunowicz Wniosek p. Zaklińskiego go zaskoczył nas.

Ks. Marszałek: Przepraszam, posel Torosiewicz ma głos. Jest tyle jeszcze do zrobienia, że muszę prosić wysokiej Izby o większą uwagę. Puka.

P. hr. Golejewski: Wnoszę zamknięcie dyskusji: (Śmiech).

Głosy: Jeszcze nie rozpoczęta. (Wielki gwar).

Kilka głosów: Wniosek p. Zaklińskiego. (Wielki gwar w sali).

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos w sprawie formalnoho traktowania.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Na moje wnesenie ani Pałata ani ks. Marszałek nycz ne zdecydował, dlatego upraszaju po raz druhiy a to tym bilsze szczo i Pałata na toje jak uważaja sohlaszajetsia.

Ks. Marszałek: Wprawdzie prawo zamknięcia sesji służy marszałkowi. Jeżeli jednak panowie sobie życzyacie, to wniosek ten poddam pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem sesji sejmowej, zechce wstać. (Wstaje kilku posłów). Wniosek upadł.

P. Wężyk: Proszę o głos.

P. ks. Zakliński: Proszę o głos.

P. Fruchtman: Proszę o głos.

P. Siwiec: Proszę o głos.

P. E. Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest tylu Panów zapisanych do głosu, więc zapytuję, którzy z panów są [za] wnioskiem komisji, a którzy [przeciw] temu wnioskowi.

P. Torosiewicz: Za.

P. Tyszkowski: Przeciw.

P. Spławiński: Przeciw.

P. Krzeczunowicz: Przeciw.

P. Wężyk: Za.

P. ks. Zakliński: Protyw.

P. Fruchtman: Przeciw.

P. Zyblikiewicz: Przeciw.

P. Siwiec: Przeciw.

P. E. Wolański: Przeciw.

Ks. Marszałek: A zatem najpierw p. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Prosiłem o głos nie ażeby projekt krytykować czy dobry czy zły, bo o tem dzisiaj, gdy tylko 2 godziny nam pozostaje, mówić nie mamy czasu i trudna rzecz ażeby kwestję propinacyjną załatwić. Widzę w tym projekcie dużo dobrych myśli, które gdyby były wyrobione przyniosłyby nam wielkie korzyści jak np. gdzie powiedziano o zaprowadzeniu opłaty konsumcyjnej. Konsumcyjna opłata może przynieść wielkie korzyści a uszczerbku żadnego, czy konsumcyjna opłata będzie tylko na trunki, czy na co innego to rzecz obojętna; są znowu takie punkta którychby nie można przyjąć. Dlatego prosiłem o głos ażeby postawić wniosek że (czyta) „odsyla się projekt I. komisji w sprawie wykupna prawa propinacyi do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania go i przedłożenia stosownych wniosków w tej sprawie na przyszłej sesji sejmu.

Ks. Marszałek: Proszę ten wniosek podać na piśmie.

P. Madejski (czyta): Odsyła się projekt komisji w sprawie wykupna prawa propinacyi od Wydziału krajowego z poleceniem zbadania go i przedłożenia stosownych wniosków w tej sprawie na przyszłej sesji sejmu.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Większość — jest dostatecznie po party).

P. Torosiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz: Propinacya stanowi w kraju naszym odwieczną własność właścicieli większych posiadłości i niektórych miast. Zarzucanie że prawo to jest monopolem, że nie zgadza się z instrukcjami naszymi i z duchem czasu i dlatego powinno być zmienione tak jak i stosunki poddańcze zniesione zostały, jest zupełnie mylne. Stosunków propinacyjnych nie można porównać ze stosunkami poddańczymi, które miliony narodów utrzymywały w jarzmie niewoli które i ze względów wyższych celów narodowych, ze względów publicznych zniesione być musiały. Przy propinacyi nie zachodzą podobne stosunki. —

Propinacya bowiem przestała być monopolem od czasu, od kiedy ograniczenie zniesione zostało, że w obrębie pewnego propinacyjnego uprawnienia z kąd indziej nie wolno było trunków sprowadzać, dziś propinacya nie jest niczem innym, jak tylko przykutem prawem do pewnej przestrzeni ziemi jest więc własnością prywatną jak dom, młyn i inne przedmioty dochód przynoszące.

Odebrać komuś własność całą bez słusznego wynagrodzenia, gdyby nawet dla dobra ogółu, którą każdy właściciel ma wyłączne prawo rozrządzać do woli, zatrzymać, sprzedać lub darować byłoby gwałtem popełnionym na pojedynczej osobie i na społeczeństwie, bo społeczeństwo ma żądać, aby własność wszędzie szanowaną była.

Chociaż w ogóle dochody z propinacyi wra- stają, jednak dają się pojedyncze głosy słyszeć że majątek propinacyjny słabnie, że zatem zbyć go się trzeba aby bez wartości nie zginęło.

Ja sądzę, że ta obawa jest płonną bo prawo to jako prawo i własność prawną obronę mieć musi; względy publiczne zawsze przeważają — więcej obawiać się należy, żeby w kraju nie powstało przekonanie, że i każde inne prawo lub własność przymusem nabytą być może i dla tego osłabić ją można.

Dziś już bowiem, i tak co uważamy za własność częstokroć rozpada się i niknie. (Gwar — nie słyhać).

Tymi zasadami kierowała się komisya propinacyjna a ja jako członek tej komisji popieram wniosek z powodów następujących: Po pierwsze, że prawo propinacyi pozostaje jeszcze przy właścicielach. — przez lat 20. i kilka przez to nie oddaje się administracya do tego majątku w ręce Wydziału krajowego lub innego ciała zbiorowego, które jako takie nie zdoła większe przedsiębiorstwo korzystniej administrować jak pojedyncza osoba i że przez to do umorzenia kapitału potrzebnego do wykupna propinacyi niebyłoby funduszków, i w krótkim czasie na kraj takie dodatki do podatków nałożone by były, jakie dziś na fundusz indemnacyjny opłacamy.

Po drugie zostawiając właścicieli przez lat 20. kilka w pełnem posiadaniu prawa propinacyjnego nie potrzeba kraj gwarantować, bo właściciele przez te 20 kilka lat sami siebie indemnizują za wyłączność prawa propinacyjnego.

Po trzecie, że po 20 latach wyłączność prawa propinacyjnego ustaje a pozostaje właścicielom jeden konsens na wyszynki bezpłatnie bo to prawo jako prawo i własność właścicielom odebraniem być nie może, bo nikt nie może właściciela zmusić w państwie dobrze zorganizowanym do oddania tego prawa zwłaszcza, gdy tego dobro kraju nie wymaga, a statut krajowy upoważnia sejm do uchwalenia takich ustaw i rozporządzeń, które tylko dobro kraju wymaga. Na tem kończę — popieram wniosek komisji.

Ks. Marszałek: P. Splawiński ma głos.

P. Splawiński: Odstępuję pierszeństwo p. Krzeczunowiczowi.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Godzina w pół do dziesiątej wieczorna. (Wesołość). Przypominam godzinę dlatego, ażebyście panowie osądzili, czy jesteście wstanie w tym ostatnim dniu sesji tę uchwałę zgwałcić, przedyskutować ją rozumnie i uchwalić. Słyszałem już o poprawkach do niejednego paragrafu; nie można przeto wątpić, że okaże się potrzeba dyskusyj obszernych i że ustawy całej nie uchwalimy. Czyż nie lepiej będzie przynajmniej pewne zasady uchwalić i wezwać rząd, ażeby podług tych zasad przedłożył sejmowi taki projekt do ustawy, z którymby on się zgadzał.

Z tej to głównie przyczyny, kółko znaczne szanownych posłów zgodziło się ze mną, ażebym

postawił wniosek nagły, który dziś rano został wydrukowany i Panom rozdany.

W tym wniosku żądamy uchwały Wys. Sejmowi, ażeby:

- I. przejść do porządku dziennego nad projektem do ustawy, wniesionym przez komisję;
- II. przyjąć załączone tu zasady wykupna prawa propinacyi;
- III. wezwać c. k. Rząd, ażeby projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, wypracowany na podstawie zasad powyższych, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

Chociaż główne zasady, przez nas proponowane, zgadzają się z projektem komisji; zabodzą jednak między naszymi zasadami a projektem komisji, różnice, które wykazać jezt moim jako wnioskodawcy obowiązkiem. Jest najpierw główna różnica w tem, że projekt komisji wprowadza opłatę konsumcyjną na fundusz wynagrodzenia; nasze zaś zasady o tej opłacie nie wspominają. Nie mogę pominąć tej okoliczności, że ta opłata nie jest w konsumcyjnym projekcie unormowana; niema nawet w tym projekcie takiej definicyi tej opłaty, ażeby z niej powziąć można przekonanie, jaki rodzaj i sposób opłaty komisya miała na myśli.

Ktoby chciał poprawiać w projekcie komisijnym ową myśl o opłacie konsumcyjnej ogólnej, musiałyby przedstawić cyserat dobrze obmyślany, z kilku paragrafów lub ustępów złożony, któreby znowu trzeba zamieszczać w porządku należytych między różne paragrafy ustawy projektowanej.

Ustawa bowiem zaprowadzająca opłatę konsumcyjną nową powinna być tak uchwaloną, aby wiedziano, co ma się płacić, i od czego kto ma płacić a kto pobierać, o tem wszystkim w ustawie projektowanej przez komisję nic niema gdybyśmy nawet zgodzili się z myślą zapowiedzianej takiej opłaty musielibyśmy ustawę tak poprawić, iżby nam na to parę dni czasu potrzeba, a dziś jest nasze ostatnie posiedzenie. Musielibyśmy poprawiać także inne postanowienia projektu, na które wątpię, ażeby przystała większość Sejmu.

Jeżeli zaś ograniczymy się na same tylko zasady, możemy je dzisiaj jeszcze uchwalić i oddać Rządowi, ażeby Rząd sam, uwzględniając te zasady wypracował projekt, który będzie miał tę korzyść

iż otrzyma sankcyą, gdy się nań w głównych punktach zgodzimy.

Oprócz tego, że niemamy czasu do należytego poprawienia ustępu projektu komisijnego o wprowadzeniu powszechnej opłaty konsumcyjnej, sądzę że ta opłata nawet nie powinna być w naszym projekcie wprowadzona. Jakkolwiek komisya nie określiła, czem właściwie ma być ta opłata, to jednak komisya podatkowi temu tak wielką przypisała wagę, że w swoim obliczeniu spłaty indemnizacyjnej, przyjmuje dochód z tego podatku na jeden procent co rocznie od całego kapitału wynagrodzenia, a to nie jest mało. Podatek ten musiałby przynieść więcej niż 400000 złr.

Otoż na podstawie także i tego czynnika, wziętego do obliczenia, przyszła komisya do takiego rezultatu, iż potrzeba 25 lat do zupełnego zamortyzowania kapitału indemnizacyjnego,

Jednakże gdy rezultat tego czynnika będzie mylny, jeżeli będzie znacznie mniejszy, albo, gdyby Wysoka Izba nie przyjęła tej opłaty wtedy oczywiście zamiast 25 robi się 35 lat do 40, potrzebnych do amortyzacyi.

W komisijnym projekcie są także inne wnioski, których rezultatu nie możemy naprzód obliczyć ani w przybliżeniu ocenić. Przyjmuje komisya n. p. że przy wymierzaniu kapitału wynagrodzenia ma być roczny czysty dochód pomnożony przez 15, lecz komisya przypuszcza licytację in minus przy odbieraniu kapitału, t. j. że każdy mający prawo do wynagrodzenia może oświadczyć, o ile przez to nie narusza praw trzecich osób iż przyjmuje n. p. o 20, 30, 40, procentów mniej: wielu tak uczyni, chcąc mieć kapitał sam, bo na 4 procent, i prędzej. Jaki będzie rezultat takiej licytacji in minus nie wiemy, tyle jednak jest pewnem, że ona przyspieszy wypłatę wynagrodzenia, bo wpłaty które mają wnosić posiadacze propinacyi przed otrzymaniem kapitału po 1½ od sta i spodziewany przez komisję dochód z podatku konsumcyjnego po 1 od sta, będą obliczone od kapitału uprawnionym pierwotnie przyznanego a nie od tego mniejszego kapitału, który otrzymują przez licytację in minus.

Komisya nie przyjmuje w swoim wniosku pewnej stałej liczby lat, w ciągu których dotychczasowi uprawnieni pozostaną w posiadaniu prawa propinacyi. Komisya stanowi tylko w swoim

§ 6 że oni zostaną w używaniu tego prawa dopóty, dopóki kapitał wynagrodzenia w całym kraju nie będzie umorzony t. j. uprawnionym zapłacony. Otóż ten termin może być skrócony wpłatami innymi: może być skrócony licytacją in minus, może być nakoniec skrócony ustawą późniejszą, w moc której kraj, zasiągnąwszy korzystną pożyczkę albo też zrobiwszy inną operację finansową, spłaci resztę kapitału wynagrodzenia.

Trudno zarzucić czynić przeciw skróceniu czasu spłaty tego kapitału w całym kraju. Zastanowić się jednak należy, jaki skutek mieć będzie możliwość znacznego skrócenia tego czasu na spodziewane rezultaty innych postanowień, zawartych w projekcie komisji: albowiem według § 6 projektu komisyjnego, z chwilą spłaty przyznanego kapitału wynagrodzenia w całym kraju, ustaje posiadanie propinacyi a ustaje nie tylko odnośnie do tych uprawnionych, którzy otrzymali kapitał wynagrodzenia, lecz także odnośnie do tych, którzy według § 8 projektu komisyjnego, nie zgłosili się o ten kapitał w terminie, i przezto prawa do wynagrodzenia się zrzekli, a w skutek tego zrzeczenia się nie mają wносить opłat na fundusz wynagrodzenia, mają jednak pozostać w posiadaniu prawa propinacyi tak długo jak inni.

Członkowie komisji z którymi mówiłem o tej rzeczy przykładają wielką wagę do tego § 8, dopuszczającego zrzeczenia się prawa do wynagrodzenia, a przykładają tę wagę z powodów, iż znaczna część uprawnionych będzie wolała uchylić się od obliczeń i wypłat rocznych, będzie wolała zatrzymać jedynie prawo propinacyi i składać sobie sama do własnej kieszeni część dochodu rocznego dla zebrania kapitału na ów czas, gdy propinacyę odbiorą: przez to umniejszy się i usimplifikuje robota obliczenia kapitału wynagrodzenia i ściągania wypłat od posiadaczy propinacyi, bo czynności te do małej tylko liczby uprawnionych odnosić się będą.

Jednakże te korzyści, które komisja sobie obiecuje, że zrzeczenie się prawa do wynagrodzenia nie nastąpi; nikt bowiem nie zrzeknie się tego prawa, jeżeliby inne postanowienia projektu komisji pozostały niezmienione.

Uprawniony może zrzec się prawa do wynagrodzenia tylko wtedy, gdy mu zabezpieczą pewną ilość lat posiadania propinacyi, n. p. 25 lat — jak my to wnosimy w naszych zasadach — bo

potrafi obliczyć wiele przyjdzie mu zaoszczędzić z dochodów, ażeby po 25 latach miał pewien kapitał.

Lecz w projekcie komisji nie ma oznaczonej stałej liczby lat, a chociaż plan amortyzacji jest obliczony najdłużej na lat 25, to jednak z przyczyn, o których wspomniałem, czas amortyzacji może być znacznie skrócony, więc też i posiadanie propinacyi może być według §. 6. projektu komisyjnego znacznie prędzej odebrane.

Nikt się nie zrzeknie prawa do wynagrodzenia także i z tego powodu, że przez to straciłby znaczne korzyści z opłaty podatku konsumcyjnego, którą komisja wprowadza w §. 5. lit. b), a która według §. 25. ma wynosić aż jeden procent od kapitału wynagrodzenia, więc $\frac{2}{3}$ tej sumy, jaką płacić mają sami uprawnieni.

Dajmy pokój wprowadzeniu znacznego podatku konsumcyjnego, którego część znaczna spadnie na samych posiadaczy, a który nie zyska nawet w Sejmie naszym aprobaty większości. W naszym ubogim kraju nie ma co myśleć o znacznieszem przyczynianiu się kraju do spłaty propinacyi.

Trzeba, żeby ci, co ją mają sami sobie ją spłacili. W innych krajach dziwionoby się takim zasadom wykupna własności dla dobra publicznego. Lecz my nie potrzebujemy dbać o to, co powiedzą w innych krajach, winniśmy raczej zastosowywać ustawy nasze do naszych potrzeb i stosunków.

W zasadach, które Panom przedstawiłem, ma kapitał wynagrodzenia równać się przeciętnemu, rocznemu, czystemu dochodowi, 12 razy pomnożonemu.

A fundusz wynagrodzenia powstaje głównie z opłat wnoszonych przez samych właścicieli propinacyi, tudzież z pomniejszych opłat innych, które są jednak w stanie pokryć albo kiedyś zwrócić kosztu administracyjnego.

Dalej jest postawiona zasada, że przez lat 25 ma zostać propinacyjne prawo wyszynku przy tym, który obecnie dzierży propinacyę; ma on płacić na fundusz umorzenia po 2 procent od kapitału, który mu będzie przyznany, a jak odbierze ten kapitał przez wylosowanie, będzie od niego płacić 7% procent aż do chwili umorzenia kapitału w całym kraju.

W ten sposób, bez względu na inne dochody jakie mogą wpływać do funduszu wynagrodzenia, cały kapitał, wedle obrachunku zrobionego w izbie rachunkowej Wydziału krajowego, będzie spłacony, ze samych tylko wpłat od właścicieli propinacyi, w przeciągu 25¹/₄ lat.

Dalszą zasadą jest, że każdy może zrzec się prawa do wynagrodzenia, a wtedy nie płacić nie będzie, pozostanie zaś w posiadaniu propinacyjnego prawa wyszynku przez lat 25, w ciągu których to prawo ma być otoczone gwarancyami, przytoczonymi w §. 9.

Przy takich zasadach, jeżeli wejdą do ustawy, znajdzie się znaczna część pomiędzy uprawnionymi, którzy zrzekną prawa do wynagrodzenia.

W końcu muszę jeszcze wspomnieć o udzielonych nam powtórnie przez rząd zasadach, według których miałby kraj przyjąć posiadanie i administrację całej propinacyi i spłacać kapitał wynagrodzenia uprawnionym. Przystalibyśmy na taki projekt, gdybyśmy mieli przekonanie o jego korzyściach dla kraju.

Lecz wielu z nas nie ma tego przekonania; owszem sądzi, że dochody z propinacyi, admistrowanej przez władze krajowe, nie wystarczą i kraj będzie musiał dokładać sumy co roku znaczne. — Wiele posłów nie chce przystać na to, ażeby kraj ten ubogi na takie niebezpieczeństwo był narażony; nie chcą przystać na to, nie z tego powodu, jakoby mniemali, że przyczynienie się kraju jest niesłusznem, ale z tego powodu — iż mniemają, że kraj nasz ubogi takich ciężarów nie zniesi.

Zatem nie rozwódźmy się wiele; przejdźmy do porządku dziennego nad obszernym projektem komisji, którego dziś przydyskutować nie jesteśmy w stanie: przyjmijmy te krótkie zasady, które grono 17 posłów przedłożyło, a postawimy już raz stanowczy krok naprzód, w sprawie, w której Sejm ośąd niepowziął żadnej stanowczej uchwały.

P. Zyblikiewicz: Proszę o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya przyjęta.

P. Laskorz: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Wnoszę wybrać jeneralnych mowców.

Ks. Marszałek: Zapisani są do do głosu: za wnioskiem pp. Wężyk i Golejewski, przeciw pp. Zakliński, Fruchtmann, Siwiec, Wolański, Laskorz i Zyblikiewicz.

P. Zyblikiewicz: P. Splawiński także przeciw.

Ks. Marszałek: Podobno odstąpił od głosu.

P. Zyblikiewicz: Ustąpił tylko pierwszeństwo.

Ks. Marszałek: Zechcą panowie wybrać jeneralnych mowców.

(Po naradzie).

Jeneralni mowcy są p. Wężyk za, p. Zyblikiewicz przeciw.

Ma głos p. Wężyk.

P. Wężyk: Zdawałoby się, że jeżeli kto wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem do Ustawy i obok tego stawia zasady, które chce mieć uchwalone, zasady te muszą być inne, zupełnie nowe, i że projekt nie uwzględnił tych zasad, które nam szanowni pp. wnioskodawcy przyjęcia do porządku dziennego przedstawiają.

Tak jednak nie jest. Widzimy bowiem najwyraźniej, że projekt komisji na tych samych prawie oparty jest zasadach.

(P. Zyblikiewicz: Tak jest.) Z tym tylko dodatkiem, że w niektórych punktach wniosku przeciwnego pogorszony jest projekt komisji. Dla tego nie widząc pod tym względem stanowczej opozycji będę mówił o różnicach jedynie, gdzie projekt komisji zasadniczo został pogorszony. Pierwszy §. proponowanych zasad jest dosłownem powtórzeniem pierwszego §. projektu komisji, t. j. iż tak dobrze komisya, jak pp. Posłowie, którzy postawili wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem komisji skłaniają się do tego ażeby tylko wyłączność propinacyjnego prawa wyrobu i wyszynku została zniesioną za odpowiedniem wy-

nagrodzeniem. Pod tym względem obydwie wnioski są zgodne, i również jest zgoda co do postanowienia zawartego w 3 ustępie zasad, iżby fundusz wynagrodzenia powstał z opłat właścicieli propinacyi i z innych opłat.

Nie wypowiedziano tu w zasadach proponowanych przez wnioskodawców iż tylko opłaty od uprawnionych mają być pobierane ale dodano i inne opłaty w szczególności opłaty od konsensów na słodzone trunki i t. p.

Pod tym względem zachodzi kardynalna różnica między projektem komisji a między zasadami teraz przedłożonemi, bo komisja jeden jeszcze i nader ważny czynnik^o położyła, to jest opłatę od konsumcyi trunków propinacyjnych. Moi Panowie! muszę wytłumaczyć dlaczego komisja ten punkt przyjęła i dlaczego właśnie przy tem, aby był zamieszczony obstawac będę.

Otóż panowie! najpierw powodowała komisją ku temu słuszość, sprawiedliwość, aby jeżeli ma być już przyjęta, ta niepraktykowana dotąd myśl wyłączenia, aby wyłączeni sami sobie płacili, była ona przynajmniej zmodyfikowaną przyczynieniem się do funduszu wynagrodzenia przez tych, którzy rzeczywiście ze zniesienia propinacyj korzystać mają, to jest konsumentów.

Komisja przyjęła ten punkt, z tego powodu, ponieważ uważała opłatę od konsumcyi propinacyjnych trunków, za zupełnie nie uciążliwą łatwą do przeprowadzenia, jakto Panom będę miał zaszczyt wykazać. Naturalnie, trudno pod tym względem obliczyć konsumcyę tak, żeby spłaty aż do centa wyrachować, ale robiliśmy próby, za które zaręczam. We wschodniej Galicyi, gdzie propinacya po największej części jest wydzierżawioną, Panowie tych dat nie macie; u nas w zachodniej Galicyi wielka część propinacyi wykonuje się we własnej administracyi, i tam możemy dokładnie widzieć te daty.

Komisja czyniła obrachunki z rozmaitych stron i miejsce tam, gdzie propinacya we własnej administracyi się znajduje, i nie komunikując się jeden z drugim przyszliśmy do tego rezultatu, iż gdybyśmy nałożyli tytułem opłaty na fundusz umorzenia propinacyi tylko 1 zhr. na wiadrze okowity, po 50 centów na beczce piwa, będzie ona aż

nadto wystarczającą, aby pokryć jeden procent, który jest żądany w projekcie komisji na fundusz amortyzacyjny. Oto moi Panowie. Rzecz ta praktycznie przedstawia się w ten sposób, że szynkarz zastąpi konsumenta w tym podatku, a odbierze go sobie przy sprzedaży trunków i podatek ten wyniesie na jednym garncu wódki 3 i ułomek centa, a na jednej kwarcie piwa, nie cały ct. Czy taka opłata jest uciążliwą, że ten, który dzierżawi propinacyę nawet i we wschodniej części kraju da od jednego garnca szynkowej wódki o trzy centy więcej, wszak w wyszynku z procentem je odbierze. Czyliż obywatele na tem stracą? Czyż straci właściciel propinacyi? czy przez to, czynsz dzierżawny będzie mniejszy? Zdaje mi się, że nie, czy konsument straci? że na garncu wódki 3 centy więcej będzie musiał uiścić, także nie jest to tak łatwa opłata, jak wszelki podatek pośredni. bo wiemy, że podatek pośredni, łatwiej się uiszcza, jak bezpośredni. Był zarzut czyniony, po za Izbą, że zachodzą trudności w administracyi i całej manipulacyi, która nie jest w projekcie określoną i dlatego zgodzić się nie można na ten podatek. Jak nie ma żadnej trudności z poborem podatku konsumpcyjnego od mięsa, jak nie ma jej przy winie, tak samo nie będzie i tutaj.

Gdyby rozchodziło się o paragrafowanie projektu komisji, gdyby układano ustawę, to nie mówiłbym, mogłaby być obawa jakowej niedokładności ale ja się przyznaję, że o godzinie 11. trudno się wdawać w układanie ustaw, zwłaszcza, gdy od jednego pociągu pióra zależy los może kilkaset rodzin. Panowie, którzy nam zasady swoje przedstawiają, i z góry wyrzekają się tego czynnika amortyzacyjnego zdaje mi się, żadnej pod tym względem nie mają słuszości.

Zarzut, że Rząd się na to nie zgodzi, niewydaje mi się zasadnym, a jeżeliby dziś był temu przeciwny, przyjdzie niezadługo do tej szczęśliwej myśli. Ja mogę panom zapewnić, że w Wiedniu, gdy o tej materji mówiłem powiedziano mi, iż jedynym, słusznym i sprawiedliwym czynnikiem do zebrania funduszu wynagrodzenia byłoby nałożenie podatku konsumpcyjnego przy postawieniu zasad, wyrzekać się tego podatku, uważam więc za złe, za rzecz wcale niestosowną. Co powiedziałem względem opodatkowania konsumcyi to muszę powiedzieć i do do §. 4. względem uznania za przemysłowość wolną wyrób trunków propinacyjnych, w tym względzie

różni się także zapatrywanie komisji od zapatrywania wnioskodawców przyjsia do porządku dziennego.

Otóż moi panowie, obecne prawo wyrobu trunków propinacyjnych nie może mieć tej wartości aby cyfrowo ująć je do wynagrodzenia, ale jeżeli dziś wyłączność prawa wyrobu uchylimy to z pewnością deprecjonujemy propinacje i uchylenie wyłączności będzie nadwyzwyczajnie działać szkodliwie na wyszynk, aczkolwiek i to z góry na cyfrach nie da się dziś oznaczyć.

Te były powody, który skłoniły komisję, że prawo wyrobu zatrzymuje w rękach uprawnionych, aż do czasu, w którym wynadgodzenie w całym kraju będzie umorzonym.

W innych punktach nie różnią się zasady tu nam podane od zasad projektu komisji, a gdzie jest różnica to tak mała, że rzeczywiście nie warto jej podnosić. Ale nic trudniejszego jak wyrobić projekt wykupna propinacji, jest to zupełnie tak, jak gdyby kto chciał z próżnego nalać. Moi panowie! Państwo powiada, ja nie dam na wykupno, ani jednego grajcara, kraj powiada ja także nie dam i nie chcę gwarantować. Staraliśmy się tedy projekt przedłożyć Izbie taki, żeby była największa możność przeprowadzenia takowego. Jeżeli ktokolwiek może być przeciwko projektowi komisji, to z pewnością uprawnieni, przeciwko niemu być, nie powinni i nie może leżeć to w ich interesie, by nad tym projektem przejść do porządku dziennego.

Moi Panowie. My nie przypisujemy sobie żeby to był najlepszy już projekt, ale to pewna że ze wszystkich, które dotąd wentylowały w tej Izbie czy były one ze strony Wydziału krajowego, czy ze strony komisji, czy ze strony pojedynczych osób należy on do najlepszych i najpraktyczniejszych, i nad takim projektem chcecie panowie przejść także do porządku dziennego. Mnie się zdaje, że to jest prawo, które nie zasługuje na tak lekkie z niem postępowanie. Dlatego panowie zamiast przejść do porządku dziennego nad projektem komisji, kiedy jak powiedziałem zasady z małym wyjątkiem są te same, które wyznają panowie wnioskodawcy przejścia do porządku dziennego, lepiej beżwątpienia, aby Sejm uchwalił je według osnowy projektu Komisji; opieram się więc najmocniej wnioskowi przejścia do porządku dziennego, a gdy rzeczywiście

czas zbyt krótki zgadzam się z wnioskiem p. Tyszkowskiego, aby odesłać projekt Komisji do Wydziału krajowego, z poleceniem, iżby w porozumieniu z c. k. rządem wypracował na przyszłą sesję projekt do Ustawy oparty na tych zasadach które są uwidocznione w projekcie Komisji. Aby Rząd wezwał do przedłożenia projektu, według mego zdania daliśmy sobie dowód małoletności w tej sprawie, która jest wyłącznie atrybucji Sejmu naszego zostawiona. Wnioskiem p. Tyszkowskiego zaś damy możność, aby Wydział krajowy na przyszłej sesji w porozumieniu z rządem, oparty na zasadach naszego projektu, przyszedł z nowym projektem bo dziś niestety uznaje, że uchwalenie Ustawy jest nie podobieństwem.

Ks. Marszałek Posel Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz Będę za przejściem do porządku dziennego. Nie myślę Komisji krytykować, nie myślę wyliczać także powodów, mówiących za przejściem do porządku dziennego.

Bądźmy praktyczni. Nie mówmy co będzie lecz o tem, co jest. Nie wdawajmy się w zasady w krytyki ale myślimy co nam z tą sprawą czynić należy. Szanowny mój poprzednik przyszedł w obronie swego wniosku na to, że wniósł odesłanie do Wydziału t. j. przejście na teraz nad tym projektem do porządku dziennego. Ja nie chcę przejść do porządku dziennego nad ustawą jako taką ale dlatego że czas nagli i każe. Ale chcę abyśmy uchwalili zasadę i wezwali rząd, żeby wypracował projekt i przedłożył. Spodziewam się że szanowna komisya uzna to, spodziewam się że sprawozdawca uzna to także i że staniemy na drodze praktycznej i uchwalimy to co się da uchwalić t. j. zasady postawione przez p. Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Obowiązkiem jest sprawozdawcy, żywem słowem bronić przekonań komisji zawartych w martwej literze jej pracy. Ale jakież położenie sprawozdawcy jeżeli żaden z szanownych mówców nie atakuje wniosków komisji, lecz konstatuje jedynie jak spóźniona już godzina, i temu przypisują niemożność przyjęcia wniosków komisji za podstawę obrad. Zaiste jestem jakby lekarz z zegarkiem w rękę patrzący ile chwil życia jeszcze przeznaczonych dla tego, który ma wy-

powiedzieć, jak pragnie swe doczesne załatwić sprawę. W obec takich okoliczności nie wiem prawdziwie jak postąpić, zaczem się oświadczyć. Przemówić muszę wszakże przeciw wnioskowi p. Tyszkowskiego, bo trudno, aby z niego praktyczny wyronił się skutek. Wydział krajowy przedłożył projekt wykupna prawa propinacyi Sejmowi, Sejm przekazał ten projekt komisji, komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego, i przedstawia Izbie swój projekt, na zupełnie odmiennych oparty zasadach. Jeżeli przeto odeszliśmy projekt komisji do Wydziału krajowego, to doczekamy się na przyszłej sesji wniosku Wydziału krajowego na przejście do porządku dziennego nad projektem komisji. Takim procederem sprawa nie pójdzie naprzód, i dla tego uważam wniosek posła Tyszkowskiego za niepraktyczny. Chciałbym na wszelki wypadek sprawę popchnąć choćby o krok dalej, i dla tego nie będę bronił komisyjnego projektu do ustawy, dziś z braku czasu do uchwalenia niemożliwej, ale w kilku słowach wytknę zasadniczą różnicę między projektem komisji a wnioskiem nagłym p. Krzeczunowicza i jego towarzyszy. Sądzę bowiem że te zasady nie różnią się tak wielce od zasad na których komisya oparła swój projekt, iżby Wysoka Izba uchwalić ich nie mogła, zwłaszcza gdy są krótsze, a poprawkami uzupełnić się dadzą. Zasadnicza różnica jest najpierw w tem, że projekt komisji zatrzymuje wyłączność prawa wyrobu i wyszynku przez cały czas wykupna propinacyi, wniosek nagły zaś uchyla prawo wyrobu natychmiast i orzeka je zaraz przemysłowością wolną, pierwszy stawia maximum wynagrodzenia 15 razy, drugi tylko 12 razy, odrzuca dalej opłatę od konsumcyi trunków propinacyjnych, podnosi opłaty od uprawnionych z 1½ pr. na 2 pr. rocznie przed wypłaceniem kapitału wynagrodzenia zaś z 4 pr. na 7 pr. po wypłaceniu tegoż wynagrodzenia, a ostatecznie uchyla prawo do konsensu na jeden wyszynk zawarte w ustępie trzecim §. 6 projektu komisji niemniej służące uprawnionym według §. 30 prawo oferty in minus.

Wykazawszy tak zachodzące różnice w projektach nie będę upierał się, by projekt komisji wzięty był pod uchwałę, ale też nie będę bronił wniosku nagłego p. Krzeczunowicza ani zasad jego i zostawiam Wysokiej Izbie wolność oświadczenia się czy za jednym czy za drugim, byle ta sprawa przez uchwałę Izby naprzód się posunęła.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ponieważ dyskusya zamknięta, a Szanowny poseł nie został wybrany jeneralnym mowcą, więc mu głosu udzielić nie mogę. Mamy 2 wnioski p. Tyszkowskiego odraczający, by projekt ten odesłać do Wydziału krajowego, i p. Krzeczunowicza, który się dzieli na 2 wnioski 1szy przejść nad wnioskiem komisji do porządku dziennego, 2gi wziąć pod dyskusję jego punkta do projektu o wykupnie prawa propinacyi. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Tyszkowskiego. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa mniejszość). Gdy jest wątpliwa mniejszość, zrobię kontra próbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Tyszkowskiego, zechce wstać. (Większość). Jest większość, zatem wniosek posła Tyszkowskiego upadł.

Teraz przychodzi wniosek p. Krzeczunowicza.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nie potrzeba dowodzić nagłości tego wniosku, bo to nie był wniosek samostny, lecz dodany do projektu komisji. Więc trzeba najprzód głosować nad przejściem do porządku dziennego a potem będzie otwarta dyskusya szczegółowa nad zasadami projektu.

Ks. Marszałek: Poddaję pod głosowanie najprzód wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem do ustawy przez komisję wniesionym. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Teraz muszę nad zasadami utworzyć dyskusję.

P. Węzyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Co do formalnego traktowania?

P. Węzyk: Nic co do formalnego traktowania lecz co do zasad.

P. Spławiński: Zapowiadam, że postawię poprawkę.

P. L. hr. Wodzicki: Proszę e głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: We wniosku p. Krzeczunowicza są pewne rzeczy, które zapewne nie będą odpowiadały przekonaniu wszystkich i jak słyszę zapowiadają już poprawki. Ponieważ jednak dyskusja w żaden sposób w tak spóźnionej porze nad całą uchwałą przeprowadzoną by być nie mogła, przeto ze względu, iż nie jest to ustawa tylko uchwałą, która wzywa Rząd do wypracowania projektu, nad którymbyśmy ponownie przeprowadzili dyskusję, więc się nie przesądza, a w każdym razie pożądaną jest rzeczą posunąć sprawę o jeden krok naprzód, więc wnoszę przyjęcie en bloc tych zasad.

P. Wężyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Nie godzę się z p. Wodzickim, bo sędzę że w tak ważnej sprawie, gdzie sejm ma powiedzieć rządowi, aby nam na danych zasadach wypracował projekt, należy wysłuchać zapatrywać pojedynczych posłów.

P. hr. Golejewski: P. Wężyk jest za przyjęciem en bloc, tylko za otwarciem dyskusji co do ewentualnych poprawek.

P. Wężyk: Tak jest.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ne mohu sia zhodyty z tym wnesenjem, poneze otweraie sia dyskusyja nad zasadamy. Treba precin o tym pomowyty, bo sut dwojaki zasady, dlatoho je sm protywnyj pryniatu en bloc.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie czy Izba zgadza się aby dyskutować teraz nad punktami, do których poprawki będą stawiane, a resztę przyjąć en bloc.

Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Przyjęte. Kto z Panów zapowiada poprawki?

P. Wereszczyński: Ja do §. 2.

P. Wężyk: Ja do §. 3. 4. i 6.

P. Sławiński: Ja do §. 8.

P. Tyzkowski: Ja do §. 3.

Ks. Marszałek: Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński: Nio chcąc zabierać czasu Wys. Izbie, w krótkich więc streszczę słowach mą poprawkę: §. 2. kończy się słowami „i zkapitalizowany pomnożeniem przez 12.“ Przez ile lat ma być pomnożony dochód, to nie jest zasada, to jest prostem oznaczeniem wartości, którego na prędce uchwalić nie można. Do zasad to nie należy, bo w każdym projekcie musiałoby być powiedziase, przez jaki czas ma być dochód skapitalizowany. Jestem zatem za opuszczeniem tego ustępu.

Ks. Marszałek: Niedaję tego do poparcia bo to opuszczenie, ustęp będzie podzielony przy głosowaniu.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: To tak dobrze do zasad należy, jak ma być kapitał rozliczony i jak ma być spłacony, że bez tego nie mógłby nikt projektu ułożyć. To stoi bowiem w ścisłym związku z ową amortyzacją w 25¹/₂ latach.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, spawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Znajduję, że jak ma być kapitał spłacony, ile razy ma być dochód wzięty, to w zupełności do zasad należy, bo jeżeli jeźli to nie należy, to trudno powiedzieć, coby było zasadą.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie §. 2. a mianowicie pierwszą część, aż do słów „z ostatnich lat. 6.“

Sprawozdawca P. Zyblikiewicz (czyta).

Kapitał wynagrodzenia wymierzony będzie na podstawie przeciętnego rocznego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, który to dochód ma być wysledzony z ostatnich lat 6.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej pierwszej części, zechce wstać. (Większość). Przyjęte. Teraz kto za umieszczeniem słów „i zkapitalizowany pomnożeniem przez 12,“ zechce wstać. (Większość). Przyjęte.

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Chciałbym, aby w §. 3, alinea c. nie było nic więcej umieszczone, jak to, co w projekcie komisji, t. j. „z opłaty zaprowadzić się mających od konsumpcji gorących napojów propinacyjnych na czas, dopóki umorzenie kapitału wynagrodzenia w całym kraju nie nastąpi.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz: (czyta powyższą poprawkę).

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Wnoszę do §. 3. poprawkę, aby ustęp „Fundusz wynagrodzenia powstaje: z opłat składanych od właścicieli propinacji“ był opuszczony. Nie rozumiem, jak może właściciel do tego funduszu coś dopłacać. Wprawdzie ja jako właściciel mogę powiedzieć, że chcę sobie wykupić prawo propinacji, ale ażebym jako poseł mógł to przyjmować i w obec rządu z tem wystąpić, że chcę ażeby ten, co ma propinację sam sobie płacił, na to przystać nie mogę.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: P. Tyszkowski nie może pojąć, jak rząd może na to

przystać, ażeby wy z naszej strony ofiary ponosili. Otóż ja pierwszy wystąpię przeciw funduszowi propinacyjnemu, gdzieby podatek konsumcyjny na kraj nałożono. Co zaś do tego, że p. Tyszkowski nie rozumie, jakby właściwie sam mógł coś dopłacać do funduszu propinacyjnego, tu mu odpowiem, że tak, jak dopłaca do funduszu indemnizacyjnego. Bądź co bądź inaczej wykupno nastąpić nie może. Tam jeszcze więcej szło o bonum publicum, a jednak właściciel dopłaca do funduszu, ale tu idzie o zabezpieczenie prawa tego i wynagrodzenie go pojedynczym właścicielom, nic więc dziwnego, że ten ustęp tu umieszczono. Właściwie sam się wykupuje i wyjdzie z jak najmniejszą stratą z tego interesu, a dla niejednego upewnienie funduszu amortazacyjnego będzie ogromnem dobrodziejstwem, bo pomimo, iż będzie jakiś procent płacił na umorzenie tego kapitału, kapitał jednak odbierze. Dla tego jestem za pozostawieniem tego ustępu.

P. Tyszkowski: Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Że fundusz indemnizacyjny wypłacił cały kraj, to zrobił rząd despotyczny, który w ogóle robił co mu się chciało, ale nie parlament (Głosy: To nie jest sprostowanie, przystąpić do głosowania).

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania; Kto za przyjęciem tego ustępu, iż (czyta) „fundusz wynagrodzenia powstaje z opłat składanych od właścicieli propinacji“ zechce wstać. (Większość). Przyjęte. Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Wężyka do tego §.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Ażeby do §. 3. dodana została alinea c: Z opłaty zaprowadzić się mającej od konsumpcji gorących napojów propinacyjnych na czas dopóki umorzenie kapitału wynagrodzenia w całym kraju nie nastąpi,

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Mniejszość). Upadła. Do §. 4. zapowiedział p. Wężyk poprawkę:

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Wnoszę, aby ten §. opuścić, bo nie wiem w jakim celu jest umieszczony i jaka w traktowaniu przyszedł z rządem korzyść by z tego była.

Ks. Marszałek: Poddaję §. 4. pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

Wyrób trunków propinacyjnych staje się z dniem wejścia w życie ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Większość). Przyjęty. Jeszcze jest do §. 6. poprawka p. Węzyka zapowiedziana.

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: W §. 6. uważam, że należy wykreślić oznaczenie wysokości procentu, gdyż to nie jest zasadą, lecz rzeczą prostego obliczenia i należy już do planu, Jeżeli zresztą Wys. Izba w §. 5. przyjmie, że amortyzacja kapitału ma trwać lat 25, to nie wiemy na pewne jaki procent będziemy obowiązani płacić, czy 2 pr. czy 7 pr. Chciałbym przeto, aby §. 6. brzmiał jak następuje (czyta):

„Na fundusz umorzenia będzie każdy posiadacz prawa propinacyi składać rocznie pewien procent od przyznanego mu wynagrodzenia tak przed jak i po wypłaceniu kapitału?”

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Jąbym był za zatrzymaniem tej cyfry — jednak jeżeli Panowie chcecie zostawić to w zawieszeniu, nie mam nic przeciw temu, tylko się obawiam, że będzie niejasne.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz: Co do mnie uważam tę poprawkę posła Węzyka, aby

nie wymieniać procenta, za racjonalną. Rachunek sam go okaże. Możemy się jeszcze mylić, plan amortyzacyi dopiero okaże, jaki trzeba będzie płacić procent. Dlatego zgadzam się z tą poprawką, (czyta).

§. 6. Na fundusz umorzenia będzie każdy posiadacz prawa propinacyi składać rocznie pewien procent od przyznanego mu wynagrodzenia tak przed jak i po wypłaceniu kapitału.

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Większość). Przyjęta. Do §. 8. ma p. Spławiński poprawkę.

P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Prawo propinacyi jest częścią własności ziemskiej. Wychodząc z tego zapatrywania, §. 8. nie może być przyjęty, bo uwłacza prawu zastawu, prawu substytucyi komisowej i t. p. prawnym stosunkom, ponieważ zawiera sposób amortyzacyi propinacyi, który się sprzeciwia innym prawom, które wspomniałem. Dlatego sędzę, że należy ten §. tak stylizować (czyta):

Mający prawo do wynagrodzenia, winien zgłosić o nie pisemnie w nieprzekraczalnym terminie 6 miesięcznym od dnia wejścia w życie ustawy.

Uprawniony może zrzec się prawa wynagrodzenia, o ile prawa osób trzecich nie stoją temu na przeszkodzie, kto w skutek zrzeczenia się utracił i t. d.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów). Jest poparta. Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz: Co do mnie, przyjmuję tę poprawkę, zwłaszcza, że trzeba uwzględnić interesu osób trzecich.

Ks. Marszałek: Poddam tę poprawkę pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Większość). Przyjęta. Ponieważ nie ma już więcej poprawek, więc poddaję pod głosowanie resztę paragrafów en bloc. Kto jest za przyjęciem en bloc, zechce wstać. (Większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz: Jest jeszcze jedna poprawka p. Fruchtmana do ustępu 3. Projekt pierwotny mianowicie brzmi (czyta):

„III. wezwać c. k. Rząd, ażeby projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, wypracowany na podstawie zasad powyższych, przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi“

Zaś poseł Fruchtman wnosi następującą poprawkę (czyta):

Aby po słowach „na podstawie zasad powyższych“ dodać z uwzględnieniem jednak odrębnych stosunków miast prawa propinacyi posiadających“.

Ks. Marszałek: Poddam poprawkę posła Fruchtmana pod głosowanie. Kto za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Większość). Przyjęta.

(Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania).

Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte. Kto za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość). Uchwała w trzecim czytaniu przyjęta (jak ale gat 16).

Ks. Marszałek: Mamy jeszcze dwa wnioski na piśmie. Zechce p. sekretarz odczytać pierwszy wniosek.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek naglący:

Zważywszy, że obowiązujące przepisy o opłatach tak zwanych jura stolae w wielu częściach naszego kraju nie są ściśle zachowane.

zważywszy, że przekroczenie tych przepisów podkopuje powagę duchowieństwa tak potrzebną do utrzymania społecznego porządku.

zważywszy, że za podkopaniem tej powagi idzie osłabienie ducha religijnego,

zważywszy, że stan ubóstwa, jaki panuje z małemi wyjątkami u włościan nie może znieść uciążliwych często wymagań co do opłat jura stolae, będących w sprzeczności z obowiązującymi ustawami.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Wzywa się c. k. Namiestnictwo aby w sposób najdostępniejszy zarządziło republikacyę przepisów odnoszących się do opłat jura stolae.

Co do formalnego traktowania wnoszą podpisani odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego.

Popiel, wnioskodawca.

Michalski, Włodek, Hubar, Jędrzejowski, Kierepin, Szott, Kuzara, Oskard, Laskorz, Gawronek, Bodnar, Kocyłowski, Iwaniszow, Szurlej.

P. Chrzanowski: Więc trzeba nagłośnić poddać pod głosowanie.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby wniosek ten jako naglący odesłać do Wydziału krajowego, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upada. Teraz odczyta p. sekretarz drugi wniosek.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby u c. k. Rządu stosownie poczynił kroki, ażeby prawo polskie i jego historia, obok prawa niemieckiego był przedmiotem obowiązkowym ścisłego egzaminu prawnohistorycznego dla uczniów uniwersytetów we Lwowie i Krakowie.

Czerkawski wnioskodawca.

Baum, Szumańczowski, L. Wodzicki, Paszkowski, Firlej, Tetmajer, Leon Chrzanowski, Fruchtman, Serwatowski, Czajkowski, Apolinary Jaworski, Szemelowski, Pietruski, Kabat, Józef

Jasiński, Chrapek, Trzecieski, August Łoś, Gross, Podlewski, Turczyn, C. Haller, J. Szujński, M. Popiel, Hoppen, Gołejewski, Eust. Rylski, Męciński, Wesołowski, Skrzyński, Grocholski, Szczepański, Skwarczyński, Hoszard, Koziębrodzki, Dąbrowski, Smolka, Głogowski, Cywiński, Badeni, Rutowski, Szeptycki, Zyblikiewicz, Rydzowski, Madejski, Mikołaj Wolański, Agopsowicz, Weigel, Słonecki, Breuer, Jan Tarnowski, Dzwonkowski, Wereszczyński, Z. Sawczyński.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

Madejski: Rozprawa ogólna została co do wniosku komisji usunięta. Ale przy wniosku komisji był jeszcze ustęp 3. aby przyjąć uchwałę następującej treści.

Uchwała I.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o przedstawienie Radzie Państwa wniosku do ustawy:

1. aby wynagrodzenie za zniesienia wyłączności propinacyjnego prawa wyrobu i wyszynku uprawnionym należące, certyfikaty im wydane, opłaty na umorzenie wynagrodzenia uiszczane, uwolnione były od stempli, podatków państwowych i w ogóle od wszystkich należności rządowych;

2. aby wszelkie z wynagrodzeniem za zniesienie wyłączności prawa wyrobu i wyszynku, a mianowicie z wymiarem, przekazaniem i wypłatą tego wynagrodzenia w związku będące podania, protokoły, dokumenta, wpisy hipoteczne, wyroki, przekazy sądowe i inne pisma lub czynności sądów, komisji powiatowych, komisji krajowej, jakoteż wszystkich innych władz, wolne były od stempli, od należności bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszystkich należności rządowych.

Uchwała II.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o stosowne zarządzenie, aby postanowienia względem zabezpieczenia propinacyjnego prawa wyszynku przez czas umorzenia kapitału wynagrodzenia w całym kraju jak najściślej były wykonywane.

Zdaje mi się, że te dwie uchwały mogą być uchwalone, bo są one przygotowanymi do dalszych.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

Grocholski: Sądzę że tę uchwałę dzisiaj już nie na czasie poddawać pod rozprawę. Niepodobna jest wzywać rząd, ażeby wyrobił ustawę w Radzie państwa, zanim ją ułożymy, to było dobre wtenczas, jak był wniosek komisji mający nadzieję przyjęcia do uchwały. Co do uchwały drugiej to ta także przypuszczała uchwalenia całej ustawy o zniesieniu prawa propinacji w tych uchwałach któryście panowie dopiero co powzięli w §. 9. jest ta sama zasada już przez was uchwalona, byłoby więc dwa razy to samo, chybaby chciano tę ustawę tak tłumaczyć czy mamy zniesienie propinacji czy nie, wzywamy c. k. Rząd, ażeby ściśle przestrzegał wszystkich przepisów prawa propinacji. — To nie jest w intencji komisji, dlatego stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Nik głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski: Przedłożyłem te uchwały, jako dodatek do projektu. Skoro jednak panowie uważacie je za zbyteczne, ja wprowadzić nie imieniem komisji, ale jako jej sprawozdawca, nic nie mam przeciw temu.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Grocholskiego, aby nad uchwałami komisji przejść do porządku dziennego. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Na porządku dziennym stoją petycje, które nie zostały załatwione a oprócz tego jest dużo takich petycyj, które w komisji petycyjnej zostały załatwione, ale dziś na porządek dzienny przyjść nie mogą. Dlatego wnoszę, aby wszystkie te petycje przekazane były Wydziałowi krajowemu do ostatecznego załatwienia.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby pozostałe jeszcze petycje oddać Wydziałowi krajowemu do ostatecznego załatwienia. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Teraz odczyta p. Sekretarz protokół dzisiejszego posiedzenia.

P. Jaworski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski: Postawiłem kilka dni temu wniosek, który Wysoka Izba jako naglący uznała i komisji budżetowej przekazała, komisja budżetowa sprawozdanie wygotowała w skutek tego przyszedł ten wniosek już przedwczoraj na porządek dzienny, ale nie przyszedł wtedy pod obrady, to samo stało się i wczoraj a i dziś także już na porządek dzienny przyjść nie mógł. Ponieważ to sprawa która w krótkości załatwioną być może, dla tego prosiłbym, by Ks. Marszałek zechciał jeszcze podać ten wniosek do rozstrzygnięcia Izby.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Sprzeciwiam się załatwieniu tego wniosku. Godzina już jest 11, wszyscy jesteśmy zmęczeni. Dla tego proszę, aby tylko jeszcze odczytać protokół i zamknąć sesję.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Jaworskiego poddaję pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sekretarz p. Wereszczyński: (czyta) protokół.

Ks. Marszałek: Na mocy decyzji Najjaśniejszego Pana ogłaszam sesję sejmową za zamkniętą.

Panowie! Jakkolwiek wiele przeszkód mieliśmy w tej sesji sejmowej z powodu świąt i rozmaitych trudności, staraliśmy się wszystko zrobić, co się tylko dało. Daj Boże, aby krajowi jaki pożytek to przyniosło. W każdym razie rczechodząc się i pragnąc abyśmy się za rok znowu spotkali, nie zapominajmy, iż prawo zastanawiania się nad sobą i nad swojemi potrzebami, a więc także dobre skutki prac naszych zawdzięczamy Najjaśniejszemu Panu, dlatego też kończąc nasze posiedzenie wykrzyknijmy: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan“ (Izba Wykrzykuje 3 krotnie: Niech żyje! Mnohaja lita!)

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: W nieobecności tego, który wymownie dawał wyraz uznania dla naszego przewodniczącego, pozwólcie Panowie! abym kilka słów przemówił.

Waszej książęcej Mości, Waszej wytrwałości, gorliwości a nadewszystko tej szczerzej bezstronności zawdzięczamy, żeśmy nasze prace mogli prowadzić i coś dobrego dla kraju zrobić.

Nie jest tu miejsce, ani czas wyliczać szereg tych prac i może niejakich naszych zasług. Niech mi jednak wolno będzie wspomnieć o jednej okoliczności, która rzuca dość dobre światło na zgromadzenie tegoroczne.

Zmiana w położeniu Sejmu, jaka nas dotknęła, nie odwiodła nas od czynienia tego, co za obowiązek dla kraju poczytywaliśmy; bo pojęliśmy, że w każdym położeniu jest dość pola, aby oddawać usługi krajowi.

W niektórych także kierunkach daliśmy dowód, że nam chodzi o to, aby cały kraj podniósł się do pewnej oświaty i moralności i dlatego w kwestyi oświaty zrobiliśmy to wszystko, czego po nas kraj mógł się spodziewać.

Jeżeliśmy tę drogę przebiegli, to jedynie temu zawdzięczamy, że kierownictwo mieliśmy w Tobie Jaśnie Oświecony Książę.

Przyjmij tedy jeszcze raz szczere podziękowanie, które składam w imieniu kolegów.

Ks. Marszałek: Raczcie Panowie! przyjmując wyrazy szczerego podziękowania. Starałem się obowiązki moje wypełniać o ile mi siły pozwalały. Za ten objaw życzliwości jestem też Panom bardzo wdzięczny. Nieraz też doznałem waszych względów i waszej przyjaźni, którą staraliście się moje położenie ułatwić. Zegnam Panów.

Koniec posiedzenia o godz 11¹/₄ wieczorem.

Alegat 15 do Sprawozdania z 24. posiedzenia.

U s t a w a

zmieniająca ustęp drugi artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, N. 13. d. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem postanawiam co następuje:

Artykuł I.

Ustęp 2. artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, N. 13. D. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w dotychczasowem brzmieniu:

„a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, tudzież w czterech niższych klasach gimnazjum akademickiego we Lwowie“

znosi się: i ma na przyszłość opiewać, jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto w całym Gimnazjum akademickim we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy.

Zmiana ta ma się skutecznici w ten sposob, ze z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej aż stanie się językiem wykładowym w całym pomienionem gimnazyum.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Ustawa

Ustawa z dnia 15 października 1887 r. o zmianie języka wykładowego w szkołach średnich i wyższych w Królestwie Galicji i Lodzianach z Wiołkiem Ruskim.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Artykuł I.

W szkołach średnich i wyższych z Wiołkiem Ruskim język wykładowym w klasach piątej, szóstej, siódmej i ósmej będzie językiem wykładowym.

W szkołach średnich i wyższych z Wiołkiem Ruskim język wykładowym w klasach pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej będzie językiem wykładowym.

W szkołach średnich i wyższych z Wiołkiem Ruskim język wykładowym w klasach piątej, szóstej, siódmej i ósmej będzie językiem wykładowym.

W szkołach średnich i wyższych z Wiołkiem Ruskim język wykładowym w klasach pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej będzie językiem wykładowym.

Zasady wykupna prawa propinacyi.

§. 1.

Wyłączność prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów, służąca z tytułu prawa propinacyi właścicielom dóbr tabularnych lub innym osobom bądź pojedynczym, bądź zbiorowym, ma być zniesiona za odpowiedniemi wynagrodzeniem.

§. 2.

Kapitał wynagrodzenia wymierzony będzie na podstawie przeciętnego rocznego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, który to dochód ma być wysłedzony z ostatnich lat 6 i z kapitalizowany pomnożeniem przez 12.

§. 3.

Fundusz wynagrodzenia powstaje:

- a) z opłat składanych od właścicieli propinacyi;
- b) z opłat innych, a w szczególności z opłat rocznych od wyszynku gorących trunków, wykonywanego na podstawie kosensow, udzielanych osobom niemającym prawa propinacyi i z opłat jednorazowych od powstających nowych gorzelń i browarów, zakładanych przez osoby, które nie miały prawa propinacyi.

§. 4.

Wyrób trunków propinacyjnych staje się z dniem wejścia w życie ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.

§. 5.

Przez 25. lat, licząc od dnia, w którym kapitał wynagrodzenia w całym kraju będzie uprawnionym przyznany pozostaną dotychczasowi właściciele propinacyjnego prawa wyszynku w posiadaniu tego prawa w całej onego rościągłości.



§. 6.

Na fundusz umorzenia będzie każdy posiadacz prawa propinacyi składać rocznie pewien procent od przyznanego mu wynagrodzenia tak przed, jak i po wypłaceniu kapitału.

§. 7.

Kapitał wynagrodzenia spłacany będzie uprawnionym kolejną wskazaną przez losowanie.

§. 8.

Mający prawo do wynagrodzenia winien zgłosić się o nie pisemnie w nieprzekraczalnym terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Uprawniony może zrzec się prawa wynagrodzenia, o ile prawa osob trzecich nie stoją temu na przeszkodzie.

Kto w skutek zrzeczenia się utracił prawo do wynagrodzenia, pozostanie w posiadaniu propinacyjnego prawa wyszynku przez cały peryod w §. 5. wskazany, i nie będzie obowiązany do opłat wymienionych w §. 6.

§. 9.

Dopóki uprawnieni pozostaną w posiadaniu prawa propinacyi powinno być to prawo zabezpieczone stósownemi przepisami i energicznem tychże wykonaniem. Przez cały ten czas nie będą wydawane w okręgach propinacyjnych koncesye na wyszynk gorących trunków, a producentom trunków propinacyjnych nie będzie wolno sprzedawać je podrobno lecz tylko w naczyniach pod obręczami, zawierających przynajmniej jedno niższe austr. wiadro. Będzie także zaprowadzona straż propinacyjna, mająca atrybucye straży publicznej.
